

692

O

TOWARZYSKOSCI

i

OBCOWANIU

z LUDZMI.

CZĘŚĆ II.



W WARSZAWIE.

Nakład: i Druk: ZAWADZKIEGO i WĘCKIEGO
UPRZYWILEIOWANYCH DRUKARZY i KSIĘGARZY
DWORU KRÓLA JMCI POLSKIEGO.

1819.

Qui oserait se croire assez privilégié
par la raison pour censurer les autres sans
se comprendre lui même dans la Censure?
personne ne doit dire aujourd'hui, je Vous
pardonne, mais pardonnez nous, je Vous
corrige mais corrigeons nous, riez de Vos
erreurs, mais rions de notres.

Gal: morale et Polit:
par le Comte de Segur.

ROZDZIAŁ I.

o Obcowaniu z różnych stanów ludźmi.

z Moźnemi i z wyższego stanu osobami.

Kto roztropność i trafność okazać w obcowaniu z ludźmi pragnie, powinien nietylko znać czego przyzwoitość lub obyczaj przyjęty wymaga, lecz oraz posiadać musi znajomość świata, i wiedzieć iak się zachować, podług charakteru, stanu, obyczajów, nauki, słabości, humoru i właściwego ułożenia ludzi, z którymi ma przestawać. Bez téy znajomości, bez poznania wewnętrzny natury, zwłaszcza ludzi mniej pospolitych lub w postępowaniu swém nie jednostaynych, obcowanie iego nie będzie miarkowane prawidłami rozumu, i co momentnowych się pomyłek dopuszczać, obrażać, zawadzać, samemu sobie uchybiać, i na fraszkach czas swój marnować będzie. Są tacy co się bez zastanowienia w jakieżkol-

Część II.

wiekbądź towarzystwa, czy to z lekkomyślności, czy z braku doświadczenia, czy też z niepomaganym ciekawości i pociągu do towarzyskich zabaw rzucają, i z równą znowu łatwością też towarzystwa opuszczają, doświadczywszy wielorakich niesmaków lub zawodów. Takowi ludzie z każdym bez różnicy w jednakim rozmawiają sposobie, raz są zbyt otwartymi i wielomównymi, drugi raz niemowami, co moment obrażają przystość, ton dobry, a nawet i obyczajność przez nietrafne dowcipny swy żartobliwości lub dwuwykładnych wyrazów zastosowanie. Z natrętną albo też z dziecinną odzywają się poufałością, wybadaćby z nas wszystko odrazu chcieli, i chociaż im nie tają, że nam nasze zatrudnienia nie dozwalaia tracić czasu na słuchaniu bredni, nudzą nas niełitościwie opowiadaniem naydrobniejszych swych zdarzeń domowych. Pytają się niekiedy, czyli nam nie przeszkadzają, a nie czekając nawet odpowiedzi kilka godzin czasu marnie nam zabierają, i mniemając że nas swym opowiadaniem wielce bawią, dopóty nas swemi uwagami i zapytaniem dręczą, dopóki nas do naywyższego stopnia niecierpliwości i znudzenia nie przywiedli. Tego jednak ani się domyślają, biorą raczemy nasze milczenie za podziwienie, w iakie nas płynna ich wymowa wprawiła. Wszystkiego zaś tego do-

puszczają się z braku umiejętności postępowania z ludzmi. Umiejętność ta nie jest jednak tak trudną do nabycia. Samo nas bowiem przyrodzenie tak usposobiło, że się prędko okazujemy, iakimi w istocie jesteśmy, i ukrywać się zbyt długo z naszymi słabościami, z namiętnościami i życzeniami nie umiemy; łatwo osądzić, iak się z kim wypada obeydź, iak rozmawiać, iak się go pozbyć, co go nawięćy obchodzi, iak zwykle postępuje, słowem iakim jest rzeczywiście, każdy człowiek ma swój właściwy znak, po którym go poznać i rozróżnić można; Samolub, lekkomyślny, hipokondryk, skąpiec, próżny, dziwak, pedant satyryk, równie iak człowiek uczciwego, szczerego i hartownego charakteru w naturalney okazuię nam się postaci, i prędko bardzo z niezawodnością sądzić o nich jesteśmy w stanie. Przymuszają nas do tego ludzie, że uwagę na nich zwracać poniewolnie musimy, a często się sami z swych słabości wydają. Mało jest takich coby się przez całe życie ukrywać z prawdziwym swym charakterem umieli, a nawet samo ukrywanie się zdradza ich prędzę przed oczami iaśniey nieco widzącemi. Lecz iak jest łatwo natrafiać na ludzi pospolitych i namiętnościami się powoduiących, tak jest trudno przestawać z nimi, ieśli wprzód gruntownie poznać ich nie staraliśmy się. Nie dosyc więz

dzieć iakimi są ludzie, trzeba nadto zastanowić się, dla czego są takimi, dla czego w téy a nie w innéy okazuią nam się postaci, dla czego się częstokroć widocznych w swém postępowaniu dopuszczają sprzeczności, dla czego sami się zwodzą, dla czego pomimo obszernych swych wiadomości tak często błędzą, i z dobréy drogi zbaczą? krótko mówiąc, starać się należy, poznać nietylko ich samych, lecz wszelkie związki i stosunki, iakie mieć mogą. Roztropność doradza n.p. wszedłszy w jakieżkolwiek bądź zgromadzenie osób, obeyrzeć się od razu na wszystkie strony, i wiedzieć z kim się znajdujemy, abyśmy krewnych lub przyjaciół osób przytomnych iakiém słówkiem nie dotknęli, inaczéy i innych i samych siebie pomieszania nabawić, wesołość zatruć, i wystawić się łatwo na nieprzyjemne zatargi możemy. Człowiek przytomny i śmiały potrafi się niekiedy, z tego co niebacznie wyrzekł, zręcznie wywinąć, udacie n.p. że się pomylił w osobie, że weale o innéy chciał mówić, że sam w gruncie serca inaczéy sądzi, częstokroć spokrewnioną nawet osobę obmawiać, i na pośmiech wystawiać umyślnie zacznie, lecz niezawsze się i podobne udaia fortele. Spostrzegłszy, żeśmy w czemkolwiek przyzwoitość i przystoyność obrazili, załnam tego natychmiast, czuiemy pomieszanie, częstokroć nawet coraz się gorzéy przez na-

sze tłumaczenia' plątamy, i jak się iednemu młodzieńcowi zdarzyło, który się zapytał siedzącego obok mężczyzny: Ktoż iest ta młoda małpeczka, co naprzeciwko u stołu siedzi? gdy mu urażony sąsiad odpowiedział: Ta małpeczka iest moja siostrą, acłi nie o tę się pytam, rzecz w pomieszaniu, lecz o tę, co obok niéy siedzi, a ta iest moja żona, odpowiedział mu na to sąsiad, wystawić sobie łatwo można, iż nasz żartowniś potém iakby na spilkach przez cały stół siedział.

Każdy trefniś powinien się wprzód dobrze rozpatrzeć z kim się znajduie w towarzystwie, nim się z swemi żarcikami i buffonadami odzywać zacznie, lecz lekkomyślność, wielomówność, pragnienie popisywania się z dowcipem, z przedwarzaniem mimowolnie takich ludzi unosi, i żadnego zastanowienia się nie dopuszcza. Sami nawet częstokroć nie wiedzą, że kogo uszczknęli, lub obrazili, a lubo podobnych do siebie trefnisiów mają po sobie, nigdy ich to zalecać w oczach ludzi zacnie myślących nie może, i towarzystwo ich, zwłaszcza kiedy żarciki takowe są iałowe i wymuszone, wnet się uprzykrzyć musi. Buffonady są płodem niedoyrzałości dowcipu, i podobać się ludziom rozsądnym nie mogą, łatwo bowiem w gminne i prostackie żarty przechodzą, i naymniey zdobią ludzi z dobrego wychowania zalety szukających.

W jstocie iakąż zabawę lub upodobanie znaydować można w obmowie i wyszydzaniu wad cudzych, czyto fizycznych, czy moralnych? ubioru stroin i t. p. gdy ieden w drugim śmieszność surowo nicuie, gdy nieprzyzwojnie przymawia, przedrzeźnia? takowych owszem towarzystw, równie nudnych iak nieprzyzwojnych, każdy szacunek dla samego siebie czuiący unika.

Są wprawdzie tacy, co obojętnie obmowy i szyderstw słuchaia: kiedy są na ich krewnych lub i własne ich rodzeństwo wymierzone, nie są przecie równie cierpliwymi kiedy kto ich przyiaciół choć w naymniejszym sposobie dotyka. I słusznie bardzo obrazliwymi się w téy mierze okazuia, gdyż przyiaźń iest skarbem serca, a kto mego przyiaciela lub przyiaciółkę obraża, sam mnie do pomsty wyzywa. Z krewnemi częstokroć mniéy ściśle żyjemy iak z przyiaciółmi, lub też przez przyzwoitość z niemi się iedynie widuiemy, z resztą i my dla nich i oni dla nas są zupełnie obojętnymi, a tak mniéy nas też obchodzi, gdy kto sobie zle o nich mówić dozwała, nie raz się może nawet i sami do takiéy obmowy przykładamy, lecz wcale inna rzecz, kiedy idzie o przyiaciela lub przyiaciółkę. Niesprawiedliwe lub zbyt ostre o nich sąđenje tak nas boli, iak gdyby kto nam nóż w sercu utopił,

boleść takową tém mocniéy czuiemy, kiedy to, co powiedziano, choć po części iest prawdziwém, lub do prawdy podobném; muiemamy bowiem, iż lepiéy znać powinniśmy lubą nam osobę, niż iéy obmowca, przymuszeni się zatém widzimy dla ocalenia nawet własnego honoru stanąć w iéy obronie; przygana i wyszydzanie przyziaciela nas samych obraża, gdyż z nim iedną nieiako istotę składamy. Dziwaczność, śmieszność nawet przestępstwa naszym krewnym zarzucane żadnego nam nie przynoszą wstydu, kiedy nie są oraz naszymi przyziaciółmi, ale obmowę i szyderstwa przeciw naszym przyziaciółom wymierzane poczytuemy niepłonne za obrazę nas samych. Dawali nam może nieraz dowody swego przywiązania i dobroczynności, obrażalibyśmy zatém wdzięczność i szacunek, iaki im winni bydź sądzimy, gdyby nas takowa złośliwość nie obrażała.

Aby zatém roztropnie postępować w towarzystwie, potrzebna iest znajomość wszelkiego stanu ludzi i ducha, iakim się powodują. Należy zastanowić uwagę nad charakterem, stosunkami i właściwością każdéy osoby, z którą przestawać mamy. We wszystkich kraiach znajdujemy wyższe i niższe stany, czyli klasy ludzi pewny porządek i stopniowanie dostoięństw, przyrodzenie niechciało, mieć wszystkich lu-

dzi równymi, podzieliło owszem rozmaicie swe dary pomiędzy swe stworzenia. Każdy przekłada swój stan nad inne, wzrosłszy w nim, odebrawszy w nim swe wychowanie, będąc mu winien wiadomości, jakie posiada, prawa, iakich używa, a nawet swe opinie, swe ulubione przesady, swój byt dobry, żonę, dzieci i miejsce, które wśród niego zajmuje; uważa zatem stan ten za drugą niemal oyczyznę.

Żaden człowiek pojedynczo istnąć nie chce, łączy się z iakiem mnięć więcej dostojnym bractwem, i pomimo swę przyrodzonę samolubności, ustawom i zwyczajom w témże przyjętym dobrowolnie się poddaie, gdyż dopiero w ten czas czuie, że na mocniejszym opiera się gruncie, i ieszcze więcej tym sposobem o własnem przekonywa się istnieniu. Byłoby zatem grubym błędem, gdybyśmy na ducha właściwego każdemu stanowi lub towarzystwu nie zważali, i iednakowo z wszystkimi ludzmi obchodzić się chcieli. Trudno wprawdzie tego odmienić, iż ieden stan lekce sobie drugi waży, że każdy ma swój gatunek dumy, i samolubności, lecz człowiek mający dobre wychowanie nie da nigdy uczuć drugim ani takowego lekceważenia, ani pogardy.

Również się z rozumem nie zgadza, wady pojedynczych osób całemu przypisywać

stanowi, są n.p. tacy, co z żadnym Xiędzem dla tego tylko przestawać nie chcą, że z swym Plebanem w niezgodzie żyją, co wszystkich Nauczycieli pedantami bydź sądzą, co wszystkich Lekarzów bez różnicy nienawidzą dla tego, że i w tym stanie na szarletanów natrafiać można. Chcąc uniknąć wielu nieprzyjemności zważać zatém pilnie należy, kiedy się z zdaniem naszym o jakim stanie ludzi odzywamy, czyli się iaki człowiek do niego należący w towarzystwie nie znajduie, z iednym łatwiejsza sprawa, lecz kiedy iest kilku, iednym słówkiem niebacznie wyrzezonem wszystkich niezawodnie na się oburzymy, każdy się bowiem w ten czas za obrażonego osobiście poczytuje.

Z możnemi i osobami wyższego rzędu ieszcze ostrożniéj postępować należy, gdyż pomimo całej ich wyższości i dostojności nietylko wielorakim dziwactwom i niestateczności humoru częstokroć podlegają, ale też i nasz los wiele od nich zależeć może. Wystrzegać się zatém potrzeba wszelkiéj obmowy i szyderstw w ich obecności. Poniżając innych, tém samém w ich oczach i siebie samych poniżamy. Nie nawidzą oni obmówców cudze wady i ułomności nicuiących, bo im nie tajno, że również od nich nie są wolnymi, a przyzwyczajeni od

młodości pogardzać ludźmi, odkryte przed nimi cudze słabości i ułomności ieszcze wię-
 cęcy tę pogardę w nich pomnażają. Często-
 kroć bez wahania się przed innymi nawet po-
 wtarzają, co widzą, i co słyszeli, a przez to
 nienawiści wzniecają. Przewidzieć wreszcie
 niepodobna, czyli od osoby, o której złe wie-
 ści rozsiewamy, los nasz zależeć kiedy nie
 będzie, w ten czas przekonamy się dopiero
 z żalem, iż częstokroć iedno słówko płocho
 wyrzeczone głęboko w iéy sercu utkwiło, i
 cierpkie z siebie wydało owoce. Co iest do-
 brego, powierzchownie tylko serca obchodzi,
 lecz złe mocno do nich zawsze przylega, i
 codziennie się przekonywać możemy, z iak
 wielką trudnością przychodzi, złe raz o kim
 powzięte wykorzenieć w drugich uprzedzenia.
 Nadewszystko wystrzegać się należy złe mó-
 wić przed osobami możnemi i dostoynymi o
 ich równiennikach, lubo się powszechnie nie
 bardzo między sobą kochają, a częstokroć
 z całej duszy nie nawidzą, nie radzi przecieź,
 aby w ich przytomności bez uszanowania mó-
 wiono o tych, którym równie iak i onym
 los szczęścia sprzyia, i dostoynościami są o-
 kryci. Moźni i bogaci lubią wesołość i przy-
 iemne wrażenia, o tém nigdy zapominać nie
 powinien, kto ich względy pozyskać pragnie,
 niech się przecieź nigdy nie zniża, ani da

plaskiego trefnictwa, i ani do podłego służalstwa. *

Starac się powinien poznać gruntownie charakter możnych, kto z niemi przestaje, ich bowiem wyobrażenia o honorze wielce się częstokroć różnią od wyobrażeń innych ludzi. Zakładają go nayczęściej na odwadze, na znakomitych przodkach i t. p. Wytwor-ném wychowaniem nabrali pewnego gatun-ku wystawności i obraźliwości; lubo się i na takich natrafiać zdarza, co nie odebra-wszy przyzwoitego swemu stanowi ukształ-cenia, nie mają uczucia prawdziwego honoru, a samą tylko próżnością i mniemaną swą wielkością są upoieni. W obcowaniu z ta-kiemi staray się zachować przyzwoitą powagę, i spokojne w samym sobie zaufanie, wystrzegay się, aby cię nie brali za cel swéy żartobliwości, i za należącego do pospolitego gminu człowieka. Należy im wprawdzie okaza-wać uszanowanie, ale bez przysady, bez po-

* Sławny nawet *Racine* podobną synowi u-dzielił radę w słowach. *Corneille fait des vers cent fois plus beaux que les miens, cependant personne ne le regarde, sans fatiguer les gens du recit de mes ou-vrages je me contente de leur tenir des propos amusants, mon talent n'est pas de leur faire sentir que j'ai de l'esprit, mais de leur apprendre qu'ils en ont.*

dłości, słuchać ich cierpliwie, spokojnie, z skromnością, otworzyć swe zdanie, kiedy tego wymagają, a przez zachowanie się w zupełnym milczeniu, umieć wstrzymywać ich zapędy; takowe bowiem milczenie najlepiej daje uczuć możnym, że przez niezgodne z ich dostojnością i dobrą wychowaniem postępowanie jedynie własnemu uchybiają stopniowi.

Łatwość i giętkość charakteru w możliwych często uwodzi, i do zbyt dużego zaufania ośmiela, lecz nie należy się ludzi takową dobrowolnością, chociażby też z liberalności sposobu myślenia i z najlepszego serca pochodziła. Pomnąć bowiem trzeba, że już z natury stopnia na jakim się znajdują, nigdy nie zapominają, ile inni od nich są niższymi, jak dalece im się zniżyć przystoi, i jakie wrażenie na drugich czynić powinni. Błądziłby bardzo, ktoby mniemał, iż mu w równym jak oni, tonie przemawiać do nich się godzi, i serdecznej otwartości z nimi sobie jak z równymi dozwalał. I ci nawet moi, co kształceniem swym nad innych są wyżsi, na taką poufałość nie bywają zupełnie obojętnymi, gdyż od młodości do reprezentacji, do przestrzegania swej powagi i dostojności przywykli, a częstokroć by się może i na zbyt dużą natrętność wystawiali, gdyby

niższych w pewnym od siebie nie utrzymywali oddaleniu. Tém więcéy wystrzegać się należy poufałego tonu z osobami pierwsze stopnie w społeczności zajmującemi, co brak zaufania w samych sobie i iakieś załękniecie okazują. Takowy brak zaufania pochodzi nacyjęściej z zbyt pedantycznego wychowania, które wolnego odezwania się ze zdaniem i rządzenia się własną roztropnością młodym ludziom zabraniało, znajomości świata nabrać im nie dozwoliło, i nieufności, do której bez tego możni aż nadto są skłomni, niedosyć zapobiegało, słowem z wychowania, które prawdziwego ducha człowieczeństwa wykształcić w nich nie starało się.

Głęboki badacz serca ludzkiego Gracyan w książce *Oraculo Manual y Arte de prudentia* tak w téy mierze mówi: „Każdą znakomitszą zaletą, każdą wyższością, szczególniéy zaś w talentach i rozumie, łatwo bardzo nienawiść na się ściągamy, tém zaś jest niebezpieczniéy chcieć się pokazać wyższym od tych, pod których władzą i rozkazami zostaiemy. Człowiek roztropny raczéy przekładać będzie, ukrywać z skromnością całą swą wyższość i zasługi, aby nigdy możnięszych od siebie nie zaćmił, naśladować w tém tylko będzie kobiety piękne, które nie tak przez kosztowny, iak bardziéy przez skromny, lecz qraz

gustowny ubior powaby swe wydatniejszemi czynią. To bowiem iest przywiązaniem do zazdrości, że chętnie innym ustępuie pierwszeństwa w tém, co samemu losowi lub przyrodzenie są winni, lecz wyższości w rozumie rada drugim przyznaie. Rozum iest królem wszelkich władz w człowieku, przeto też Można każde ubieganie się o sławę z rozumu poczytują za zbrodnię obrażonego ich maiestatu, którą rzadko przebaczaia. Uchodzić zaś chcą za możnych i wielkich w każdym rodzaju, aby się wyższymi nad innych ludzi wydawali; nie gniewaia się oni, kiedy im inni przysługi oddaia, lecz i w ten czas ieszcze udawać nieiako potrzeba, iak gdybysmy tylko im przypomnieć odważyli się, co im przy wielorakich zatrudnieniach z pamięci wyszło. Ale uchoway Boże, żeby rozumieć mieli, iż ich nauczyć chcemy, czegoby lepiéj nie znali, że ich ostrzegać zamierzamy, o czem by nie wiedzieli, a tém bardziéj, przyganiać ich postępowaniu odważyli się. „Do po wyższéj maxymy przydaie Gracyan i drugą,” aby możliwym nigdy nie dać uczuć, że o ich łaski nie stoiemy, a tém bardziéj, aby im lekceważenia nie okazywać * może ona zwłaszcza bydz przydatną dla tych, co na cudze

* *La puissance n'est jamais ridicule.*

zasługi zawistnym spoglądając okiem, do dostoiństw natrętnie się tłoczą, gdyż pycha w niższych, albo żadnój na siebie nie ściga uwagi, albo też uchodzą powszechnie takowi ludzie za nieokrzesanych, próżnością nadętych, a zatém i na względy nie zasługujących.

Jeżeli każdemu członkowi społeczności należy się poważanie, tém słuźniój osobom, co dostojniejsze w niój zajmują miejsca, i byłoby niesprawiedliwością sądzić o nich z większą surowością, niż o innych ludziach.

Zastanowmy się nad zwyczajnym wychowaniem możnych, od kolebki przewrotne kształcenie, mędrkowatość, lekkomyślność, wielorakie uprzedzenia i przesady tłumią w tych nieszczęśliwych istotach naywyborniejsze usposobienia. Jurgieltowe pedanty bywają zwyczajnie ich nauczycielami, częstokroć na los szczęścia dobranymi. Wychowanie iednak przez Guwernerów i Guwernantki zawsze mało co było warte. Takowe wychowanie do niewolniczego sposobu myślenia te młode dusze sposobi, powierzchownie tylko one okrzesaie, pedagogiczne popisy z niemi odbywa, mechanicznie umysł ich kształci, zamiast uzaenienia ich duszy i serca przez rozwinięcie w nich uczuć ludzkości. Otoczone ludźmi, którzy ślepo ich uroieniom i uporce

wi ulegają, ich wady i przywary z niewolniczą pokorą pochwalają, do ich projektów i projektów potajemnie dopomagają, ich namiętnościom i wszelkim żądom dogadzą, ich ciekawość nieprzystoyną zaspakajają, a t \acute{e} m sam \acute{e} m i ich dojrzałość przed czasem przyspieszają, może, pytam się, powiedź wychowanie synów i c \acute{o} rek moźnych wśr \acute{o} d tak przeciwnych sobie dw \acute{o} ch żywiol \acute{o} w, pedantyczn \acute{e} y niewoli i niekczemnego ulegania.

Oddalenie w jakim moźni swe dzieci wychowują, nigdy takie nie może pociągać za sobą dobrych skutk \acute{o} w; otwartość charakteru i zaufanie, te najdroźsze owoce poźycia i szcz \acute{e} sia domowego przez takowy spos \acute{o} b wychowania osiagnione żadną miarą bydź nie mogą. Oddalenie takowe rodzi koniecznie obojętność, która się w ko \acute{n} cu w zupełną oziębłość i surowe wzajemne o sobie sądzenie, do niechęci bardzo podobne, przemienia. Dzieci tak chowane nudzą się, gdy są z Rodzicami i wzajemnie, słuchają z niecierpliwością napomnień Oycy i Matki, które z żywością a częstokroć i z uszczypliwością bywają im udzielane; Rodzice i dzieci uważają się nawzajem za obce dla siebie nieiako osoby, widują się wprawdzie, lecz albo podczas obiadu, albo też w czasie licznego zgromadzenia gości. Niebacźni Rodzice, co w takim oddaleniu

leniu od siebie dzieci wychowuniecie, co się nie miłością, nie tkliwością i szlachetnością uczuć do ich ukształcenia, lecz opłaceniem pensyi Guwernerowi i Guwernantce przykładacie, iakiegoż się rozsądnie spodziewać możecie owocu, iakiego żniwa z gruntu, któremu zdziczyć i chwastami zarosć dozwoliliście: Z przytoczonych przyczyn mniejby surowo sądzić należało o możnych, gdyż złe, którego się dopuszczają, rzadko z własnego popełniają popędu, lecz naywięcący w skutku tajnego wpływu, iaki nad ich umysłem nikczemne pochlebstwo rozpościera.

Jeśli w obcowaniu szukać nadewszystko należy ukształconego rozumu i serca, słodyczy przyiaźni, uzacnienia swéj natury moralnéj a takowe obcowanie równości w położeniach, w stosunkach, w charakterach, w należytościach, w uczuciach, bez względu na urodzenie i stopnie w społeczności przyjęte, wymaga, można twierdzić, że obcowania między możnymi i niższymi nie ma; że najlepiej kiedy każdy z równymi sobie przestaje. Ten co rozkazywać sądzi mieć prawo, nawet w chwilach poufalszego przestawiania o tém prawie nie zapomina, duchem zaś każdego rozkazywania jest samolubność, a ta sprawia, że nawet dobrowolność możnych wydawać

nam się musi więcej łaską i dobrodzieystwem niż ofiarą przyjaźni i miłości. Przyjaźń, której duszą jest wybor wolny, wymaga naydoskonalszhey harmonii w woli dwóch osób, naymnieyszy pozór podległości oziębłać ją koniecznie musi. Zawsze się z większą nieśmiałością zbliżamy do przyjaciela, chociaż o szczerości jego nie powątpiewamy, kiedy nam nie jest równym, nawet i ta myśl, że przyjaciel możny i dostoiny w wielorakich związkach, stosunkach i pod wpływem tak wielu innych osób zostaje, które nas co moment przyjaźni jego ozbawić mogą, nieufność i oziębłość za sobą pociąga.

„Jest to jeszcze nierozwiązaną zagadką, mówi Autor zwierciadła monarchów, czy dobry czy też zły miał zamiar ten, co pierwszy utrzymywał, że królowie mieć nie mogą przyjaciół. Dobry, jeśli chciał zwrócić uwagę Panów ziemskich na naywiększą szczęśliwość iakię w życiu doznawać mogą, zły bardzo, jeśli serca ich na rodzaj ludzki roziaźrzyć, i wmówić w nich pragnął, aby nadaremnie nie szukali czego nigdy znaleźć nie potrafią.

Skoro Monarcha ma duszę piękną, charakter stały, umysł ukształcony, czemużby sam tylko słodczy tego uszczęśliwiającego związku kosztować, nie mógł, ani znaleźć isto-

ty, któraby dla niego szczerą przyjaźń czuć była zdolną. Zaprzeczyć wprawdzie nie można, że Monarsze zawsze trudniéy znaleźć prawdziwego przyjaciela, niż komukolwiek z iego poddanych, każdy bez różnicy tłoczy się do iego tronu, a naywięcéy samoluby własnéy korzyści i wyniesienia upatrujące, do prywatnego zaś prędzéy taki się zbliża, którego ku niemu sympatyczne uczucia i szacunek osobisty pociągają. Nie tylko więc naywiększéy roztropności, ale i niepospolitego szczęścia monarcha potrzebuie, aby wśród tłumu naygorętsze przywiązanie okazującego, prawdziwie godnego swéy przyjaźni i zaufania rozpoznać był w stanie człowieka, aby obłudnika za poczciwego, a przyiemengo dworaka za szczerego nie poczytał przyjaciela. Gdyby nawet monarcha szczęśliwy zrobił wybór, iak się może o szczerości przyjaciela przekonać? potrafiż zawsze rozróżnić co ten z samolubności, a co z przywiązania, co dla osiągnięcia zysku lub dostojności, a co dla przyjaźni i z szczerego serca uczynił? Choćby się przyjaciel ten w reszcie nie domagał niczego, choćby darów i łask od monarchy iemu ofiarowanych odmawiał, czyliż i to ieszcze dowodzi szczeróć przyjaźni? Samo może

poważanie, cześć i wpływ iaki zaufanie monarchy iedna, dla przebiegłego dworaka będzie dostatecznem, a naywyższy stopień samolubności nie może się pod płaszczykiem zupełny ukrywać bezinteresowności. Jeżeli iednak w ważnych okolicznościach przyjaciel kraiewi i monarsze wielkie oddał usługi, i na niebezpieczeństwa się narażał; i te usługi, mogą się ieszcze wydawać podeyrzanemi.— Ważne i wielkie usługi pociągają bowiem za sobą znakomite nagrody a któż ie udziela iesli nie Monarcha? może być pewnym, czyli iedynie z miłości ku niemu takowe usługi dopełnione zostały? Choć się na to wreszcie zgadzają, że przyjaciel Monarchy iest nieczciwym człowiekiem, nie mógłże z miłości dla kraju tego wszystkiego uczynić, co uczynił? Lubo w istocie dobra i korzyści Panującego od korzyści i dobra kraju oddzielać nie należy, byż może przecieź, że przyjacielowi osoba Monarchy, któremu wśród boiu życie ocalił, byłaby obojętną, gdyby razem o ocalenie kraju nie chodziło. Byż może, żeby toż samo dla kogo innego daleko chętniey był uczynił, gdyby Monarcha nie był Monarchą. Bez przywiązania iednak osobistego nie ma prawdziwéy przyjaźni,, Takie są uwagi P. *Engel*.

Towarzystwo z możnymi, co się nietylko wyższością urodzenia lecz i wyższem ukształceniem różnić umieją, chociaż mniej ściśle, wystawiać może wiele przyjemności, byle się tylko ceremonialność i pedantyzm w niem nie mieścił. Tak nazwany *ton dobry* jest okrasą towarzyskiego pożycia, kiedy wiednakowość i drobnostki nie wpada: dogadza zarówno sercu i rozumowi: w rozmowie przestrzega zgodności i dobrego porozumienia, iak gdybyśmy się wśród krewnych lub przyjaciół znaydowali: nikt się nie uraża, każdy z przyzwoitością i zgodnością się zachowuje, zbytecznie wynosić się i poniżać drugich nie szuka. Wtłómaczeniu się iasność, przystoyność, godność, w pomysłach i wysłowieniu porządek, sprawia, iż rozmowa każda jest przyjemną i interessującą. Pedantyzm zaś czyli owo pragnienie okazania się człowiekiem znaczącym i wielkim w małych rzeczach, wbrew się sprzeciwia dobremu tonowi. Ton dobry zależy istotnie na otwartości, na szlachetności zdania, na smaku dobrym, na przystoyności czy to wtłómaczeniu się, czy w żartach, na łatwości i iasności w wysłowieniu, na unikaniu wszystkiego, co się sprzeciwia obyczajności. Dowcip wtenczas dopiero jest na swém miejscu, kiedy ani przystoyności, ani

obyczajności nie razi, kiedy go niewinna wesołość na pomoc przyzywa, kiedy drugich nie obraża, kiedy się nie sili, kiedy mniéy do rozśmieszenia iak raczéy do rozweselenia umysłu i serca zmierza.

Ton dobry namiętnościom odzywać się zabrania, iako trucicielki przyiemności, we wszelkich stosunkach towarzyskich one uważa, i równości w obcowaniu przestrzega. W zgromadzeniach gdzie dobry ton panuje, samolub, pychalec, wypytywacz, kłótnik, przechera, wyrzekacz, fanatyk, zawadiak i t. d. ostać się nie mogą, gdyż ton dobry nie dozwala odkrywać się z wadami, które innych nudzić lub obrażać mogą. Ton dobry usposabia do obcowania spokojnego i umysłowego, w którém więcéy nauczyć się można, niż z wszystkich ksiązek o umiętności obcowania z ludźmi piszących. Wieleby i nasze szczęście domowe, wiele wszelkie związki na tém zyskały, gdybyśmy się nigdy od dobrego tonu i ducha ukształconego człowieczeństwa nie oddalali. Ton dobry przestrzega owéy szczeréy wstydlivosti, i na siebie samę pilnie zważaiący skromności, abyśmy się nieprzystoynych lub dwuwykładnych wyrazów i spojrzeń wystrzegali, gdyż te równie ton dobry iak obyczaj-

ność obrażają. Ton dobry jest najlepszą szkołą świata, ocenienia cudzey i własney wartości, i nabrania nareszcie téy wielkiey umiejętności przestawania z ludźmi bez załęknięcia i sztywności, unikania wad, iakie w innych spostrzegamy, i przecięcia od nich, co mają dobrego, i co ich zaleca. (*)

(*) Czytelnicy i Czytelniczki dozwolą przytoczyć wyiątek z znanomego poematu o konwersacyi, wktóрым dobry ton towarzyski naypięknieszemi farby jest wydany: Une société des Personnes spirituelles et polies réunies pour s'entretenir ensemble, et s'instruire, dans une conversation agréable, par la Communication mutuelle de leurs idées, et de leurs sentiments, m'a toujours parue la plus heureuse représentation de l'espèce humaine, et de la perfection sociale. Là chacun apporte son désir et ses moyens de plaire, sa sensibilité, son imagination, son expérience, le tout embelli par la politesse, et contenu par la décence; là se montre un instinct mutuel d'affections bienveillantes, un doux sentiment de confiance, inspiré par le caractère et fortifié par l'habitude, là sans réglemens sans contrainte s'exerce une douce police fondée sur le respect qu'inspirent les uns aux autres les hommes réunies, sur le besoin qu'ils ont d'être bien ensemble, et sur une sorte de pudeur qui

Nayprzyjemniejsze chwile życia i dobrego tonu winni atoli iesteśmy towarzystwu dobrze wychowanych kobiet, bez nich wystawić nawet sobie nieiako nie można dobranego towarzystwa. Gdzie bowiem wpływu swego kobiety nie rozpościerają, gdzie ich serca nad przystonością obyczajną nie czuwają, i wesołości w przyzwoitych karbach utrzymać się nie starają, tam nieokrzęsaność lub pedantyczna iednakowość panować koniecznie musi. Kobiety uważaćby można za królowe towarzyskiego pożycia dla ich naturalnéj w obco-

devant un grand nombre d'auditeurs et de témoins, repousse tout ce qu'il y a d'offensant de mal adroit et d'injuste, là un mot, un coup d'oeil fait sortir un aveu, prévient une inconvenance, commande un égard, reveille l'attention, réprime la pétulance, là l'esprit exercé par l'observation et par l'expérience lit dans les yeux, sur le visage, dans le maintien de chacun, ce que son amour propre craint, ou désire d'entendre, et assurant à la société l'équilibre des pretentions opposées et des vauités rivales, forme de tout ce qui pourrait dégénérer en luttés et en combats, l'accord le plus harmonieux, rend agréables les uns aux autres les hommes réunis, leur inspire le désir de se révoir, et sème la veille les jouissances du lendemain.

waniu łatwości, i dla ich delikatnéj na' wszystko, co przyzwoitość razić może, uwagi. Narody; które dla płci pięknéj szacunku i uszanowania nie znają, noszą na sobie piętno zwierzęcego upodlenia i grubiaństwa. Wten czas dopiero człowiek istotą rzeczywiście towarzyską nazywać się ma prawo, w ten czas dopiero prawdziwéj szczęśliwości życia kosztować może; kiedy się piękność płci niewieściéj obok mocy iego mieści; kiedy się burzliwości swego charakteru pozbydź, lub ją przynajmniéj na wodzy trzymać; kiedy czuć piękność w obyczajności, i zawierzyć enocie kobiet umie; kiedy przez uczucia enotliwéj miłości i przyjaźni do uznania wartości i godności przeznaczenia tak płci niewieściéj iako i własnéj przychodzi; kiedy słowem płcie obie przez zobopólny szacunek i przymioty kochania godne do siebie się zbliżają, i podobać się sobie przez to nawzajem usiłują. Kobieta dobrze wychowana, w iakimkolwiek bądź stanie zrodzona, co szlachetność serca z gruntownością rozsądku i z ukształconym rozumem połącza, jest główną ozdobą społeczności. Takiéj kobiety obecność w każdym zgromadzeniu osób, ton lepszy, zgodność i przystoyność zaprowadza, ale nie przez uda-

waną nieśmiałość i skromność, która ma dobroć i niewinność serca oznaczając, i właśnie dla tego, że jest udawaną podobać się nie może, lecz przez ową czarowną, naturalność, przez ów niepospolity dar pozostania zawsze równą, i iednostayność humoru, przez szlachetną uprzejmość, przez roztropne i bezprzysadne zachowanie się. Takowe kobiety na schwał swego rozumu nie wystawiają, błyszczyć i zainteresować zbytecznie nie pragną, w mówieniu miarę zachować, i chętnie słuchać, co drudzy mówią, umieją: wśród rozmów zbyt żywych w milczeniu się zachowują, pobłażającą dobroć na żarty niewinne i przystoyności nie rażące okazują, same nawet do nich rade się przyczyniają, nie zapominają się, nikogo słówkami niby z niewinności serca (naiwności) pochodzącami nie obrażają, z moralami się nie odzywają, znaleźć się wszędzie i w każdym miejscu umieją, wiedzą nareszcie iak, gdzie, i przed kim się z powabami, z pięknością i w całej swęcy przyiemności pokazać przynależy.

Trafność jest właściwym przymiotem i zaletą kobiet wyższém ukształceniem celujących, ta ich ostrzega, iak wszystko, co tylko obyczayność i przyzwoitość razi, natychmiast u-

czuć i poważném milczeniem lub szlache-
tném zapłoniem się skarcić powinny. Tra-
fność kobiet uwielbienia prawdziwie jest go-
dną, a skromność, kiedy z ukrytý dумы nie
pochodzi, jest naypiękniejszą tég płci ozdobą.
Nie może się uważać za dobrze wychowaną
ta, co zbyt wiele ó samég sobie rada mówi,
co zbyt wielką zarozumiałość okazuje, co
z udawanéy czulości nayczęściéy tylko sła-
bość nerwow dowodzącéy, albo też z głębo-
kiego rozumu i nauki, sławy dla siebie szu-
ka.

Zbyteczna chęć podobania się i znaczenia
nie dowodzi bynajmniéy dobrego tonu, o-
wszem pośmiech na siebie ściągá, a jeśli męż-
czyzni, tém bardziéy ieszcze kobiety, pilnie na
swą próżność zważać zawsze powinny.

Nie zawsze iednak ton w wyższych sta-
nach i towarzystwach przyięty, nazwać się
może dobrym i przystoynym, co nie tylko z
winy osób, lecz i z natury tég wyższości sta-
nów i towarzystw wynika.

a). Dostrzegać się w takowych towarzy-
stwach częstokroć daje widoczna czczość, iało-
wość i nędza w pomysłach, w rozmowie i w
całém postępowaniu, która koniecznie znu-
dzenie sprawiać musi: rzekotliwość, sposób

gminny sądzenia o rzeczach i ludziach, i świegotliwa w każdym rodzaju wielomówność. Jeden drugiego wypytuje się o nowiny, aby iako tako przewlec potrafił rozmowę, do której mu wątku zbywa. Tam to gadulstwo, do popisywania się ma otwarte pole, każdy mu bowiem tego chętnie dozwala, byle iednakowość i znudzenie powszechne przerwało, nikt nie ma drugiemu nic do powiedzenia, a brak zaufania i otwartości, téy okrasy obcowania, iedna gra zastąpić może, iakoż przyiąwszy raz takowy sposób życia, cóż lepszego robić pozostaie?

b). Tam dostrzegać się niekiedy daie owa sztywność pedantyczna w postępowaniu, która nie tylko na samę siebie lecz i na innych więzy wkłada, tam uchodzi ona za przyzwoitość, lubo iest tylko owocem przewrotnego wychowania. Takową sztywność przybierają nawet na się częstokroć i dobrze wychowane osoby, kiedy im w towarzystwie pokazać się przychodzi, choć w poufalszém i w domowém pożyciu od niéy są wolne, i dowodzą naturalną wesołość, szczerłość i otwartość serca, przez co przecieź się podobać nie mogą. Przywyknąwszy raz do sztywności, trudno bardzo przychodzi z niéy się u-

leczyć, gdyż zwykle nader wielkie sama w sobie ma upodobanie. W takich towarzystwach nikt się odezwać, nikt inaczej o rzeczach sądzić, nikt się rozśmiać, nikt weselić nie może, iak tylko podług pierwszeństwa i z porządku dostoięństwa, tam kobiety komicznie poważnego uszanowania się domagają, przyiaźń nawet ustawom sztywności poddadź się musi. Niższy śledzi w twarzy dostoięniejszego iak się ruszyć, iak słuchoać, iak usta otworzyć, nie ledwie iak mu oddychać przynależy. Tam się słowem owa dworzańska przyzwoitość na skrytości i udawaniu zaszadzona tonem dobrym nazywa.

c). W takich towarzystwach częstokroć także rozchełznana wesołość, lekkomyślność, trefnictwo, nie przystoynne buffonady, gwar i szyderstwo gminne panuje. W tém się tylko różnią od wyżey wspomniionych, że oddalając się od sztywnéy pedanteryi i wszelkiego przymusu ton dobry i wyższosc ukształcenia dowieśdź tym sposobem pragną. Umówiwszy się między sobą o zupełną wolność i swobodność w obcowaniu, mają poniekąd prawdziwsze wyobrażenie, na czém przyjemność towarzyska zależy, za daleko przecieź takową swobodność posuwają, kiedy przystoyności

którę się ^{nawet} wśród wesołości i uciech przystąpić nie godzi, nie przestrzegają. W takich towarzystwach każdy z nieprzyzwoitemi żarcikami, buffonadami, dwuwykładnemi wyrazy śmiało się odzywa, a gorzcy ieszcze kiedy kobiety do utrzymania tego nadto naturalnego tonu same się przyczyniają, każdy tam rozumie, że się okazał dowcipnym, rozumnym, przyjemnym, choć tylko dowiódł, że jest bezczelnym, obmownym i lekkomyślnym.

d). Uczeni nawet, których celem bydz powinno, aby się w pracach umysłowych między sobą znosili, wątpliwości i trudności zachodzące rozwiązywać sobie nawzajem pomagali, i do rozkrzewienia wiadomości pożytecznych wspólnie się przykładali, nie zawsze dobry ton zachować umieją; zamowy i spory, rozprawianie oziębłe i suche, nie może się bowiem nazywać tonem dobrym, lecz tonem szkolnictwa.

Gdyby w owych sławnych towarzystwach z obu płci złożonych, co za czasów Ludwika XIV. powstały, teoryi uczuć tkliwych nie rozbierano, i zalotnictwo uczonych prac nie osładzało, zapewneby się tak długo utrzy-



mać nie były potrafiły (*). Nawet czytanie książek, które tylko słuchania wymaga, bawieć licznego towarzystwa nie może, gdyż przerywania i odzywania się z swém zdaniem nie dozwala. Ton dobry zawsze wyższość ukształcenia człowieczey natury, a częstokroć i wyższą obyczajność dowodzi, a uczucie mo-

(*) O uczonych towarzystwach z obu płci złożonych niech się godzi przytoczyć, co następuje: Jak tylko światło nauk po ciemności wieków średnich w Europie zajaśniało, i pleć piękna z tęg korzystać pragnęła oświaty; wiele bardzo kobiet zamężnych i niezamężnych rzuciło się do ięzyka Greckiego, łacińskiego, i starożytnéy litteratury, pragnąc z duchem i światłem wieku postępować. Za Ludwika XIV. niemało uczonych dam znakomitą sobie zjednać potrafiły sławę, nie wahaiać się przyjąć nazwiska biór rozumu, (Bureaux d'Esprit) upowszechniły modę, ubiegania się za sławą w naukach przez pisma rozmaite a szczególniéy przez romanse i krytykę ięzyka. Uczeni przecieź ówczesni i Satyrycy, mianowiciéy zaś Moliére i la Bruyére naśmiewać się z takowych towarzystw poważyli; u PP. Rambouillet, Xiężnóy Longueville, i sławnéy Ninon de Lenclos, pomimo tego długo bardzo się utrzymywały, pogardzaiąc wszelkiemi miotanemi na nie pociski. Naypierwsze dworskie

ralne przystoyności, i niewinna wesołość serca, więcéy się ieszcze do utrzymania dobrego tonu przykładaią, niż suche rozumu prawidła. Łatwo iest rozróżnić ton dobry z saméy grzeczności i przyzwoitości pochodzący, a tém samém bardzo oziębły od tego, który z wykształconego istotnie umysłu, z uczuć dobrego serca, z sympatyi, z szczeréy chęci z obowiązania i podobania się pochodzi. Dobry ton z grzeczności i względu na zachowanie przyzwoitości iedynie pochodzący, może nie zasługiwać na nagane, może warunków koniecznych towarzyskości do pewnego stopnia dopełniać, może przybrać pozorną barwę obyczajności, z nią byđź zupełnie zgodnym, lecz że iest u-

dawa-

osoby do nich należały, układano tam materiały do dzieł nowych ogłosić się mających, krytykę i recenzje dzieł wyszłych, nie przebaczaiać wszystkiemu, co w duchu i guście tych towarzystw nie było pisaném. P. Thomas tak zaś o nich mówi: *Les femmes qu'y aspirerent à se distinguer, créerent des expressions qu'on admirait beaucoup, parce qu'on ne les entendait pas. On mit des mots singuliers à la place des idées, qu'on n'avait pas, et pour n'être pas commun, on devint ridicule.*

dawaniem, zbywa mu na rzeczywistey wartości, na owym powabie i delikatności, która szlachetności uczuć i czułości serca jest właściwą, dla tego nawet, że jest udawanym, odmienia się podług czasu i ludzi, do mody się stosuje, i chociaż tyle o przyzwoitości trzyma, przecież się nieprzyzwoitości często-kroć dopuszcza, byle tylko modzie nie uchybił. Jakoż w każdym wieku i w najlepszych nawet towarzystwach utrzymywały się wyrazy, zwyczaje, a nawet nieobyczajności, które za przystoynie iedyne dla tego uchodziły, że zduchem czasu i z takiego rodzaju dobrym tonem były zgodne, tak n. p. przed niewielu ieszcze laty do dobrego tonu należało, płochy i lekkomyślnie mówić o religii, o dobrych obyczajach. Ton rzeczywiście dobry nigdy się przecież nie zmienia, iego niewzruszoną podstawą bydyć musi delikatne uczucie moralne, a to nie na przyzwoitości i przyiętym lub panującym zwyczajem, lecz na rzeczywistey dobroci opierać się powinno.

Osoby w wyższych stanach zrodzone rzadko wiedzą, co jest wzajemne zaufanie, gdyż ich wychowanie do tego bynajmniéj nie sposobi, owszem przez nie na całe życie odrazy do wszelkiéj otwartości serca nabierają,

Część II. 3

ukrywanie, taienie się i pomieszanie widoczne w nich dostrzegać się daie, gdyż każdy mniema, że drugiego podstrzegać powinien, że się oddalać w najmniej sposób od przyjętego trybu nie jest mocen, choć się często-kroć na takowy przymus i iednakowość skarży, zwłaszcza gdy się o rozumniejszym sposobie obcowania przekonywa; z tey téż przyczyny, możni radzi przestaią z niższymi, gdyż w nich więcéy nierównie otwartości, szczerości, liberalności i obfitszy plon wyobrażeń, niż wśródz sobie równych znajduią. Prawdziwéy i szczeréy przecieź przyiaźni nigdy podobno między nimi nie było, i nie będzie, a kto im tylko przypatrzył się z bliska, przekonał się, iak sami często-kroć z swéy dostojności wydwarzaią, iak nawet naybliżsi krewni srodze się między sobą nienawidzą, iak sobie przycinków nie szczędzą, pomimo że się ustawicznie odwiedzaią, iak gdyby w nayściślejszém żyli z sobą przyiaźni.

Życie na tak nazwanych attencyach i na powierzchownych ściśle dla każdego mierzonych grzecznościach pędzone, nie może się nazywać obcowaniem, gdyż serce przytém zawsze zimném pozostaię, i pod udawaną przychylnością nayczęściéy wcale co innego ukry-

wa. Jakoż widzimy między możnymi bardzo często najzaciętsze rozamięnienia i nieprzyjaźnie, które nawet dzieci po rodzicach w spadku odziedziczą, podstępny tajemne i wysilanie rozumu, iakby ieden drugiemu naywięcý szkodzić potrafił.

Nie iednak bardziéy możnych nie psunie, nie ich do obcowania zgodnego z przeznaczeniem człowieka nie robi niezdatnieyszymi, iak pochlebstwo. Nie widząc od urodzenia obok siebie iak słuźalców i pełzaczów, nie tylko powziąć nie mogą szacunku do takiego gatunku ludzi, ale przeciwnie wstrętu do towarzystwa całkiem nabierają. Pochlebstwo i unizoność nikczemna parać się bowiem nie mogą nigdy wyższém ukształceniem umysłu i serca. Obcowanie wymaga równości w rozmowie, wolności w odezwanii się ze zdaniem, wymaga równéy grzeczności, równéy przystoyności i równéy w zachowaniu się skromności, gdyż duszą obcowania iest uprzejma, dobrowolna zamiana wyobrażeń, myśli i uczuć serca. Kto się zaś zawsze okazywać pierwszym i wyższym nad drugich pragnie, kto wpośród drugich z butą i wystawnością występuje, kto się z prawa urodzenia pochlebstw i uwielbiania domaga, ten niego-

dzien aby kosztował owoców towarzyskości, i szukać związków z podobnemi iak sam iest istoty powinien. Z przytoczonych powodów towarzystwo możnych częstokroć dla prawdziwych ludzi mało wystawia powabu, gdyż ani się do pochlebstw uniżać, ani téż ubóstwiać słabości możnych nie czują w sobie powołania. Człowiek prawdopodobny czuć musi nawet nieiakię pomieszaną w obecności możnych, i łatwo przez swą otwartość dobry ton obraża. Skoro bowiem postrzegamy iż kto po nas nadzwyczajnego poszanowania i hołdów wymaga, doznajemy iakiegoś poniewolnego przymusu, oddychać wolno w jego obecności nie możemy i iak nayrychleý zrzucić z siebie tak przykre pęta radzibyśmy. Przepych, marnotrawstwo, wykwinność, trwonienie czasu na próżno, odstręczać także mogą od wielu możnych, nie lubią oni, iak *la Bruyere* utrzymuje, towarzystwa ludzi, których gruntowna nauka, charakter mocny i samostoiny zalecają (*). Duch intryg i

(*) Dites aux Grands qu'un tel a de la vertu, ils vous diront qu'il la garde, qu'il a de l'esprit, ils vous repondent tant mieux pour lui, qu'il a l'esprit fort cultivé, ils vous demanderont quelle heure

kabał prócz tego smak w obcowaniu spokoj-
 nóm przytępia, do niefności i skrytości przy-
 musza. Jeden na drugiego spogląda iako na
 swego podstrzegacza, lęka się ustawicznie
 nowych sideł i podstępów, a nawet i z téry
 przyczyny możni częstokroć pogardzają niż-
 szymi, kiedy w nich nie upatrują dosyć zdol-
 ności do intrygowania. Nie sądźmy przecież,
 pomimo tego powtarzam, ani zbyt ogólnie, a-
 ni zbyt surowo o wszystkich możliwych bez róż-
 nicy, gdybyśmy bowiem znali tajne sprę-
 żyny, co ich wolą poruszają, i nią kierują, co
 w nich niesprawiedliwe uprzedzenia, nieu-
 fność i w sobie samych i do innych wznieca-
 ją, dziwić się musielibyśmy i wielu wybor-
 nym przymiotom które w nich uznawać mu-
 simy, i temu dobremu, co pomimo tak li-
 cznych przeszkód dopełniają.

il est? quel tems il fait? mais si Vous leur ap-
 prenez qu'un Tigellin vient d'arriver, ils vous
 diront, amenez le moi demain, ce soir, et cet
 homme propre à parer les avenues d'une foire, et
 à être montré pour de l'argent, ils l'admettent
 dans leur familiarité. La Bruyere.

R O Z D Z I A Ł II.

z Woyskowymi.

Charakterystyka tego Stanu.

Mówiąc o stanach wyższych, mówić z porządku o stanie woyskowym wypada, zwłaszcza że w wieku, w którym żyjemy, znaczenie i wpływ stanu tego jest podobno daleko większym niż kiedykolwiek, wszystkie niemal rodziny Państwa liczą w nim swych synów lub braci, stanowi w znaczney części o losie ludów i krajów, i jest główną podstawą potęgi każdego Rządu. Lubo nie byłem woyskowym, żyłem przecież nie mało z woyskowymi, wiele chwil z nimi przyjemnych w życiu spędziłem. W ogólności stan ten składa się z ludzi dobrze wychowanych, i szlachetnie myślących, a którym sprawiedliwego szacunku odmówić nie można. Sposób myślenia i obyczaje ludzi w licznym zbiorze i gromadnie żyjących, wielce się różnić muszą od obyczajów osób,

co w szczupłym okresie i z niewielu ludźmi przestają. Duch, ton i sposób myślenia towarzystwa zawsze niezmiernie wpływa na ducha, ton i sposób myślenia członków, z których się toż składa, przeymnie go każdy poniewolnie, a nawet tego nie spostrzega, i trudno by bardzo przyszło zrobić sobie jasne wyobrażenie wykształcenia, iakiego postępnie nabieramy. Z kim przestaiemy, takimi się staiemy, a człowiek będąc do naśladownictwa i nabrania nałogów tyle z przyrodzenia skłonny, towarzystwo, wiakiém żyje, działa na iego umysł i serce z niewymownym urokiem. Że obcowanie tak wielki ma wpływ na ukształcenie charakteru naszego, iest rzeczą naturalną, każdy pragnie, aby należał do iakiegoś ogółu, i z nim pewną składał iednotę: sam w sobie nie dosyć pokładając zaufania, przekłada, myślić, sądzić, mówić i postępować iak drudzy. Uczucia i wyobrażenia własne przeiętemi od innych przeplata, i sądzi, że tym sposobem wyższy stopień szacunku i poważenia między ludźmi osiągnąć potrafi. Łatwo się przekonywa, żeby samolubności swéy dogodzić nie potrafil; kiedyby towarzystwa innych ludzi unikał, i od ich wpływu całkiem się uwolnić usiłował. Nawet i mi-

zantrop, sam się zawsze ostać nie może, a kiedy nie z ludźmi, to albo z zwierzęty domowemi w poufalszą wchodzi zażyłość, albo mu książki, rośliny, drzewa, nawet i duchy niewidzialne brak towarzystwa ludzi zastępują.

Rozbierając ściśléj różnicę, iaka w sposobie myślenia i obyczajach ludzi żyjących w licznym i w nielicznym zbiorze zachodzi, spostrzegamy w pierwszych ułożenie mniej wymuszone, większą łatwość i giętkość w obcowaniu, wolniejszy sposób myślenia i tłómaczenia się, charakter śmielszy, obyczaje mniej surowe, pewną skłonność do miłostek, do marnotrawnych wydatków, do rozkoszowania. Osoby zaś mało z kim przestające bywają więcéj jednostronne, podeyrzliwsze, urażliwsze, mniej śmiałe i mniej liberalnie myślące, gdyż duch publiczny i opinie cudze mniéj na ich umysł mają wpływ.

Woyskowi żyją zwykle w licznych bardzo towarzystwach, więcéj nierównie wśród mężczyzn, niż wśród kobiet, co już wielki wpływ mieć musi na rodzaj ukształcenia ich charakterowi właściwego. Głównym rysem takiego charakteru jest szczerłość, otwartość i prostomówność, ta pochodzi z przywyknienia do jednakowego tonu i stałych prawideł,

którym woyskowi ulegać muszą. Samostoy-
 ność umysłu w liczniejszych towarzystwach
 i stosunkach obszerniejsze daleko do okaza-
 nia się ma pole, przeymujemy w nich bardzo
 prędko ducha panującego, zrzucamy z siebie
 wielorakie więzy, ktorými w małych towa-
 rzystwach, nudząca iednakowość, przistrze-
 ganie drobnostek i ścisły przyzwitości, u-
 myśl nasz obarcza. Równność w sposobie my-
 ślenia, w działaniu, w uczuciach tłumy męż-
 czyzn ustawicznie z sobą przestających, u-
 sposabia serce do szczeroci, która jest pod-
 stawą owéy naturalności stanowi woyskowe-
 mu właściwéy. Im człowiek mniej otwarte-
 go, im zimniejszego od drugich doświadczą
 z sobą postępowania, tém się tóż skrytszym i
 bojaźliwszym staje o czém doświadczenie co-
 dzienne przekonywa. Takowa bojaźliwość i
 niedowierzanie innym, zupełnie różną nadać
 musi charakterowi dążność i ułożenie od te-
 go którego się, nabiera wolném i swobodném
 z drugimi obcowaniem. Człowiek bojaźli-
 wy jest skrytym, waży każde słowo, każdy
 krok co czyni, mniema, że wszyscy na nie-
 go pilnie zważają, że nagany lub wyśmiania
 nie uniknie, że się pobleżania od innych
 spodziewać nie może. Niewolniczo się pod-

daie sposobowi myślenia osób, z któremi żyje, ich przesady, uprzedzenia i przywidzenia szanuje, i cały jego sposób życia takową boiaźliwość coraz bardziéy w nim pomnaża.

Takowéy boiaźliwości, skrytości i niedowierzania innym ludziom, życiem się czynném wśród wielostronnych związków i stosunków pozbywa. Woyskowy byle tylko swéy powinności dopełnił, byle był dobrym żołnierzem, nikt mu nie zabrania okazać się w całéy swéy naturalności. Żyćte wprawdzie pod karnością woyskową, lecz przytém wolno mu myśleć i mówić, co mu się podoba, byle nie takiego, coby się honorowi lub służbie sprzeciwiało, a lubo takowa wolność niekiedy do wielomówności i chełpliwości wiedzie, przekładać ją przecieź należy nad ton sztywny i przymuszany, o którym wyżéy mówiliśmy. Takowy charakter woyskowemu stanowi właściwy, jest źródłem owych pięknych czynów, których pamiętkę dzieie uwieczniły, kiedy n: p: szanować wolność i swobody narodowe umie, kiedy obok męztwa, dobroć, ludzkość, miłość dla współziómków dowodzi, kiedy swóy honor na tém naywięcéy zasadza, że ludzi obojętnéy sławy, lub z niéy wyzutych wsze-

regach swych nie cierpi. Wolność byle się w rozwiozłość i samowolność nie zmieniała, nayszlachetniejsze w człowieku ukształconym rozwiaa zawsze przymioty. Nie unia się on do pochlebstw, gdyż te są cechą ducha niewolniczego, lubi mówić prawdę, chociaż niekiedy w łagodniejszych, niekiedy zaś i w ostrzejszych wyrazach, podług stopnia poloru, iaki posiada, towarzystwa z równie iak sam jest wolnymi szuka, pedantów, niesmacznych trefnisiów, ludzi bez pewnego charakteru, głów przewrotnych unika, nie zna, co jest nieufność, co trwożliwe na sposób myślenia cudzy oglądanie się, jest zawsze myśli wesołéy, rad ią w drugich widzi, nie pyta się o nakaz, o postanowienie, kiedy tylko może oddać przysługę, lub się dobroczynnym okazać. Całe iego postępowanie jest pewne, niewahaiące, choć czasem zbyt żywe dowodzi iednakże człowieka szczerego, szlachetnie myślącego: nie potrzebuie udawać wyższości, takowe nawet udawanie obrażałoby iego uczucia i punkt honoru. Natura prosta bezkunsztna jest iego przewodniczką, czy to w pożyciu domowém, czy w przyiaźni, czy w towarzystwie, czy téż w spełnieniu powinności swego stanu, zawsze jest pewnym, ró-

wnym, i takiegoż samego postępowania od innych się domaga.

Wspólność przysięgi, przeznaczenia, zatrudnień i niebezpieczeństw, sprawia prócz tego, że związki między wojskowymi są szczere i ścisłe, z tęg też przyczyny panuje między nimi ówduch braterski, z którego powziąć można do pewnego stopnia wyobrazenie przyjaźni Greckich bohaterów. Takową serdeczność kamratską i braterską, iuż owe poufalsze wyrazy tykanie i klęcia między wojskowymi przyjęte dowodzą. Poufalość ta pochodzi z otwartości serca, w końcu w nałóg się zmienia, od którego się żołnierz zwłaszcza w chwilach serdecznego wynurzania z braterską swą życzliwością, i na wspomnienia wspólnie używanych uciech, lub swych miłostek, wstrzymać nie może.

Do szlachetności uczuć to iest przywiązane że się z niemi ani ukrywać, ani tacić przed osobami nie iesteśmy w stanie, z którymi w ściślejszém żyjemy zaprzyjaźnieniu, i z którymi wiele wesołych chwil życia spędziliśmy. Pożycie wspólne, swobodne, naturalne, czasem nawet zbyt gwarne, oddala między wojskowymi wszelką nieufność, serce ich do otwartości sposobi, złego humoru, który przy

iemność we wszelkich stosunkach życia truje, nie dopuszcza, a częstokroć naywierniejsze i naystalsze związki przyiaźni zawięzuie. Zar-tobliwość, nie wyszydzenie, lecz rozweselenie sobie zamierzająca, w żadnym stanie i towarzystwie takiego nie rozpościera uroku, iak w stanie woyskowym. Naturalność i otwartość charakteru utrzymnie także pewny rodzaj równości między woyskowymi zaprowadzoné, osobliwie między tymi, co zbliżeni są do siebie wiekiem; woyskowi, lubo się stopniami różnią, iednakże wszyscy są żołnierzami, wszyscy mają iednakowe zatrudnienia, zabiegi, nadzieie, mundur, ieden drugiemu nie zazdrości szczupłego żołdu, a częstokroć i powszechnéy golizny, a tak wszyscy w iak naylepszy harmonii z sobą żyją. Podstępny między woyskowymi nader są rzadkie, gdyż każdy otwarcie postępować przywykł, a ponoszący krzywdę w każdéy chwili, bez udania się nawet ze skargą, gotowego znajdzie obrońcę lub sędziego. Honorowi ich nikt ubliżyć nie śmie, i nie może bezkarnie, wiernisie zaś Jenerałów i dowódców, albo ugryzki znosić muszą, albo téż od nich towarzysze broni stronią.

Pomimo różnicy w stopniach, żądza wyniesienia się na wyższe, nie tyle dręczy wojskowych, ile ludzi winnych stanach, gdyż w pewnym znaczeniu każdy ma równy stopień z swymi towarzyszami. Niżsi podlegają chętnie wyższym, gdyż ten porządek jest nieuchronnym, i każdy zawód swój przebiedzie, i z kolei wyższy stopień osiągnąć spodziewa się. Podporucznik nie wątpi, aby z czasem nie mógł zostać Jenerałem, jeżeli z honorem służy, wyżsi, lubo mają prawo domagać się uszanowania i zachowania karności, wystrzegać się przecież muszą, aby niższych nie obrażali, i całego stanu na się nie oburzyli. Sztabowy Oficer nie nadyma się iawnie z tego, że jest wyższym, gdyż to się nie zgadza z duchem i obyczajem stanu wojskowego, w którym każdy stopniami postępuje, a Jenerał lub dowódzca zbyt dumny rzadko bywa od swych podwładnych kochanym, staje się przez to celem żarcików, a tym sposobem i swemu honorowi sam szkodzi, kiedy téj wady w sobie poskramiać nie umie.

Nic bardziéy serc nie odstręcza, nic ich bardziéy nie oziębia, iak zbyteczna i udawana grzeczność, iak przesada w oświadczeniach, wojskowi powszechnie są od téj wady wól-

ni. Rozmawiaią z towarzyszami swymi z szczerością i z poufałością kamracką, ieden drugiemu radzi, ostrzega, naucza iak brat brata, a pochlebstwy i czołganiem pogardza.

Otwartość charakteru sprawia ieszcze i to, że przestawanie z woyskowym iest łatwe. Byle postępować z nim prosto, nie trudno iest serce iego pozyskać. Kocha honor, rad danego słowa dotrzymuie, nawet i dla tego, aby szacunku i przyiaźni swych towarzyszków brojni godnym się okazywał.

Nieprzyiaciel przysady, ndawania i obłudny, nie iest obrazliwym, byle tylko iego honoru nie tykać, na co też naytroskliwiey zważać zawsze należy. Można mu się bez obawy powierzyć i zaufać, gdyż przywykł milczeć i słowa dotrzymywać. Podanie i ściśnienie ręki tłumaczy dostatecznie, i zaręcza za szczerłość iego uczuć, a choć w swój pałasz ufa, zaufanie takowe iest godnieysze poważenia, niż owe słodko gorzkie oświadczenia przyiaźni dworzańskiéy. Takowa łatwość i swobodność humoru utrzymuie w woyskowych wesołość, iakoż duch, charaktér i cały sposób życia do niéy ich sposobi. Trawiąc życie wśród trudów i znoiów, radzi doświadczaią wytchnienia wśród zabaw wesołości i

rozkoszowania. Na próżno byłoby chcieć ich od tego odwozić, nie lubią oni morałów, chcą użyć świata, kiedy wśród ustawicznych niecierpieczeństw życie swe pędzić muszą, i które coby moment na placu sławy utracić mogą. Zbyteczny wszelako potfaś i wystrzeżać się z wojskowymi potrzeba, łatwo ich bowiem nadużywają, i wciągnąć innych do swych czas marnujących zabaw są skłonni. Wesołość i jednostajność humoru sprawia, że nią łatwo innych do wesołości i pustoty uwodzą, czego nietyko sobie za nic nie mają, ówszem spółników sobie pomnożyć usilują. Chronić się należy okazać przed nimi z słabey swęj strony, i do słabości swych przed nimi się przyznawać, gdyż do szydzenia i nągrawania się niekiedy są skłonni, czując swą przewagę, i wyżey swęj stan ceniąc nadinne. Zachować potrzeba z wojskowymi przystoyną i poważną wesołość, nie przeymniąc ani ich tonu, ani niekiedy zbyt rozwolnionęj obyczajności. Częstoć nawet się urażają, gdy cywilny i w tém się z nimi równym okazać pragnie. Okaznymi im należne poważanie, a oni nawzajem wdzięcznymi się okazać, oddać przysługi, i dowieść swą przyiaźń są gotowi. Bardzo często zbroia wojskowa dobre
peł-

pełne ludzkości i czułości serce pokrywa, nie rzadkie są przykłady, iż woyskowi dla przyjaźni równie iak w boju życie swe poświęcali, że urazy wspaniałomyślnie w niepamięć puszczali. Nie tylko sama Heraldyka lecz i przyrodzenie, uszlachetnia woyskowych, cnota i honor zastępuje częstokroć miejsce dostojnych przodków, a dotrzymaniem świętém danego słowa dowodzi umięią szlachetność i ducha prawdziwie Bohaterskiego. Chępliwość i samochwalstwo zmniejszają niekiedy przyjemność towarzyskiego obcowania z woyskowymi, lubo osobista odwaga i męstwo nadaie nieiakię do tego prawo, przecież ogólnie mówiąc, ani chępliwość, ani wystawność pomnażać przyjemności towarzyskiego pożycia nigdy nie może. Same czyny dosyć głośno przemawiają za mężnym, i na iaw ich wystawiać, ani się z niemi chęścić bynajmnię nie potrzebuie, a skromność więcéy go zaleca niż samochwalstwo. Przyznać iednak należy, że wada takowa coraz iest między woyskowymi rzadszą, do czego się i kobiety przez wpływ, iaki w towarzyskości rozpościerają, nie mało przyczyniły. Każdy woyskowy iuż czuie tę prawdę, że co się tylko wydawać może

śmieszném, i dobremu tonowi tém samym się sprzeciwia, że odwaga i męstwo bez ukształconego rozumu i serca, byłyby tylko przyrodzonością zwierzęcą.

Unikać zwłaszcza należy towarzystwa w ogólności wszystkich ludzi zwadliwych i zbyt urażliwych. Zwadliwy człowiek szuka sam zaczepki, zawsze chce mieć prawdę, nad wszystkiemi swą wyższość okazywać pragnie, znajduje szczególniejsze upodobanie w sierdzeniu się, w klęciu i w gromiącym swym głosie, choć nie był obrażonym wyzywa, dogryza, dopóki słówka iakiego nie uchwyci, za któreby mógł zaczepić, lubo się już bardzo rzadko natrafia na tego rodzaju Junaków, przecież kiedy się to zdarzy, i skoro się wysłiznąć nie można z takowych ludzi towarzystwa, lepiéy od razu przystać, że mają prawdę, i słuchać ich cierpliwie. Człowiekowi popędliwemu z trudnością to wprawdzie przychodzi, lecz tym tylko sposobem i sam uniknąć potrafi nieprzyjemności, i drugim osobom w takim towarzystwie się znajdującym istotną wyświadczyć może przysługę. Częstoć bowiem jedném słówkiem, jedném mało znaczącém zaprzeczeniem, w towarzystwie zamieszania narobić, i całkiem go rozpędzić można. Kie-

dy zaś koniecznie chcą się mierzyć z nami, nie pozostaie iak okazać im zimną krew i odwagę, nie pozwalając sobie przecieź żadnéy obrazy osobistéy, a tym sposobem wielu ieszcze do zastanowienia przywiesdź można, poczem naylepiéy zostawić ich samych sobie, i pozwolić im szukać zwady z kim się im tylko podoba. Z urazliwymi ludźmi podług mnie daleko gorsza sprawa niż z Zwadliwymi. Ci wygadawszy się do woli umilkną nareszcie, urazliwy zaś każde słowo nicnie, każde poruszenie twarzy przeciwnie sobie tłumaczy, nie zna ani miary, ani końca, nie może zapomnieć i darować, zwadliwy iak go tylko paroxyzm ominął, do swéy naturalnéy dobroci i serdeczności powraca. Na szczęście przecieź, że takie osoby łatwo po zewnętrznych oznakach rozpoznać można. Jest także pewien rodzaj urazliwych co z udawaną dobrocią i łagodnością wśród towarzystwa przybywają, lecz i w naydrobniejszych nawet fraszkach, z punktem honoru bynajmniéy nie wspólnego nie mających, obraźliwymi się zaraz okazują. Kiedy uniknąć nie można żadną miarą takich ludzi, naylepiéy iest udawać, iakby się nic nie zważało, nic nie widziało, i nic nie słyszało, w tą-

kich bowiem towarzystwach, częstokroć nieprzystość rażąca panie, najsświętsze prawdy bywają wyszydzane, najgorsze zdania utrzymywane, w ten czas trzeba się umieć pokazać spokojnym, i iakoby obojętnym na wszystko, wystrzegać się potakiwania, a takowém zachowaniem się nayprędzey poważenie dla siebie osiągnąć można. Lecz ani słowami, ani spojrzaniem pogardy okazywać nie należy, gdyż morały nie byłyby między takimi towarzyszami na swoim miejscu, owszem ieszcze bardziéyby ich roziątrzyły; aby zaś nie ściągnąć na siebie zarzutu pedanteryi, i uniknąć szyderstw, oddać się potrzeba choć pozornie wesołości w zgromadzeniach takowych panuiący, przez co nadać niekiedy można niewinnieyszy nieco kierunek rozwiozłéy wesołości, a przynaymniéy ią do pewnego punktu wstrzymywać.

R O Z D Z I A Ł I I I.

z Osobami Stanu Duchownego
i Nauczycielskiego.

Jak w stanie wojskowym, iak w Bractwach, tak również w stanie Nauczycielskim i Duchownym panuje duch właściwy, ktorego znać i podług niego miarkować swe postępowanie należy. Duch takowy przemienia się w drugą naturę, i nie opuszcza człowieka przez całe życie, najlepsze nawet głowy nadaremnie ukryć się z nim usiłują, i pokonać go w sobie nie są zdolne. W stanie duchownym i nauczycielskim nie tylko zatém takowy właściwy duch panuje, lecz obok tego i pewny rodzaj punktu honoru, z tą jeszcze różnicą, że się do niego nader wielkie upodobanie w samym sobie i uwielbienie własny wyższości przyłącza. Żołnierz pyszni się ze swego stanu dla tego, że jest mężnym, że Monarsze i Oyczyźnie całkiem się poświęca. Xiądz pyszni się z swéy nauki, z wia-

domości, które nad wszystkie inne wyżey ceni, i ze swego poświęcenia się dla daleko ważniejszey oyczyzny, niż ta, któręý żołnierz służy. Żołnierz wystawia swe życie za Monarchę doczesnego, Xiądz za Wiarę, żołnierz znosi, i cierpi wszystko z przywiązania do interessów światowych, Xiądz z przywiązania do Wiary i Boga. Żołnierz posłusznym jest rozkazom swego Dowódczy, Xiądz rozkazom Nieba, albo też wewnętrznemu objawieniu, którego, iak mniema, Bóg światów śmiertelnemu człeku udziela, i przez to święte ogniwo z swoją go łączy Istotą. Żołnierz mści się za krzywdy mocą swego ramienia, Xiądz o pomstę Boga wzywa za obrazę Wierze wyrządzoną, od któręý własnéý swéý osoby oddzielać nie chce, Żołnierz może życie nieprzyjacielowi odebrać, Xiądz może swego na wieki potępić. Takie to podobieństwa, i takie razem różnice zachodzą między stanem Woyskowym i Duchownym, a z tych wynikają znowu tak zalety tego stanu, iako i wielorakie obłąkania.

Nie masz w całéý ludzkiéý społeczności widoku większém uszanowaniem przezymującego, iak Duchowny światły, cnotliwy, szlachetnie, liberalnie myślący, i nad drobnostki

swego stanu wznieść się umiejący, powołanie jego jest nayważniejszém z pomiędzy wszelkich powinności, iakich istota ludzka dopełniać jest zdolna: kształcić i doskonalić w ludziach moralną naturę, oswobodzić ziemię od przestępstw i zbrodni, bydź tłumaczem dobroci i mądrości naywyższego świata Stwórcy, wytrzymać bez zachwiania wszelkie burze i przygody życia. Celem zaś tego nauki jest czysta obyczajność, piękno i dobro wewnętrzne, opowiadanie prawd Boskich, wpaianie miłości bliźniego, która wszystkich ludzi braterskim połączyć powinna węzłem.

Zawsze i wszędzie Religia miała swych opowiadaczów. Równie stan Duchowny iako i Nauczycielski nayważniejsze oddawały i oddawać mogą ludzkości usługi, kiedy tylko w tém nie doznają przeszkody, kiedy rozum jest ich przewodnikiem, kiedy promienie prawdziwego światła i nauki ich serca rozgrzewają, kiedy prawdzie, czystości wiary, enoty i obyczajów życie swe poświęcają. Z takimi mężami obcowanie nie może bydź, iak tylko wielce przyjemne i pożyteczne. W każdym zgromadzeniu osób są oni miłymi gośćmi, gdyż w ogólności trudno znaleźć wyborniejszych i szacunku godniejszych lu-

dzi, iak między nauczycielami i duchownymi.

Przymuszeni przez sam stan i poważenie, w iakiém u świata zostaią, do przestrzegania nieskazitelności swych obyczajów, i do przykładnego zachowania się, nie tylko nie mogą tak łatwo wykroczyć przeciw dobremu tonowi, lecz iuż i sama ich obecność do utrzymania iego i przystoyności się wielce przyczynia. Wzyczajeni do mówienia publicznie ich sposób tłómaczenia się iest iasnym, do zrozumienia łatwym, opowiadaią wybornie, i nie łatwo w ich towarzystwie rozmowa ustaie. Mówię o Duchownych i Nauczycielach istotnie ukształconych, lecz nie o tych, co swą niesmaczną gadatliwością każdego zagłuszaia, i sami tylko rozmawiać z taką rozwlekłością przywykli, że nawet nacyierpliwszych do niecierpliwości i znudzenia przywieść umieia.

Każdy człowiek to ma w sobie, że niechętnie doświadcza od innych zaprzeczania, lecz tę właściwość więcéy w stanie duchownym niż w innych znajduiemy, co ztąd pochodzić może, że nauczycielom ludu iako wszystkim publicznym obszernie mówić się godzi; że nikt zaprzeczać, nikt się odzywać przeciw temu, co każą nie może, powtóre, iż nie chcą, aby ich powaga i stopień ubliżenia do-

znawał. Kto bowiem zaprzeczenie przyznaie za słusne, tém samém swóy błąd lub słabości uznaie, z któremi się duchowni więcéy od innych ludzi ukrywać muszą. Jest to bardzo naganną wadą, lecz nie bardzo rzadką wybierać wzorki z osób duchownych, lub rozpoczynać z nimi spory religijne, zawsze ten rodzaj rozmowy ludziom rozsądnym wydawać się powinien naynieprzyzwoitszym, i do niczego nie prowadzi, iak tylko, że każdy przy swém zdaniu w końcu pozostae. Ogólnie mówiąc, towarzyskie obcowanie nie iest mieyscem zamowy, lecz uprzejmego udzielania się; zawsze się troskliwie wystrzegać należy wszelkich rozmów o rzeczach religii, gdyż wszyscy nie mogą bydź jednego zdania, i wiedzieć nie możemy, do iakiego stopnia inni swą gorliwość w tey mierze posuwają. Nikt nawet liberalnie myślący pochwałać nie będzie podobnych sporów, gdyż obrażają prawa człowieka, do wyznawania takiéy wiary, iaka mu się podoba, a przytém rzadko bardzo chęć nawracania z miłości prawdziwéy bliźniego, lecz nayczęściéy z samolubności sektarskiéy, pochodzi. Zawsze to dowodzi brak ukształcenia i dobrego wychowania rozpoczynać rozmowy o rzeczach, o których nikt z ludzi stanowczo sądzić nie ma prawa, gdyż przechodzą obręb pojęć ro-

zumu i doświadczenia ludzkiego, albo szydzić z nauk, które choćby téż i były mylne, przecież z szanownych uczuć i szlachetnego ducha pochodzą. Jeszcze więcey dowodzi brak poloru i ukształcenia, chcieć i innych odwozić od ich sposobu wierzenia, jest to nawet pewny rodzaj okrucieństwa, skoro drugi człowiek na nim dotąd wszystkie swoje nadzieie, całą swe obyczajność, swe powinności i swą przyszłość opierał, i bez tego sposobu wierzenia zostałby był może złoczyńcą. Jest okrucieństwem naśmiewać się, i szydzić z tego, co dla drugiego jest świętém, co go na drodze cnoty utrzymuje, co go w nie szczęściu pokrzepia, co jego miłość ku ludziom podnieca, co jego serce rozgrzewa, i w czém przy zgonie znaleźć iedyne pocieszenie spodziewa się. Sami przecież duchowni niekiedy do podobnych sporów religijnych powód dają, i one wszczynają, co albo ztąd pochodzi, że swą biegłość i naukę przez to okazać pragną, albo, że do innéj rozmowy wcale nie są zdatnymi, i na to nie pomną, że przyzwoitość towarzyska wszelkich sporów i sprzeczek unikać każe. Ukrywać zatem należy ile możności i trzymać surowo na wodzy ducha właściwego temu zgromadzeniu lub stanowi, do którego należymy, i okazywać zawsze ludziom liberalny i rozsą-

dney sposób myślenia. Jeśli bowiem duchowni nabierać pragną wprawy w zamowach teologicznych, mają do tego wśród swych rówieśników dosyć obszerne pole, lecz niech się niemi zatruć wystrzegają wesołości, przyjemności i zgody pożycia towarzyskiego.

Już się wyżej nadmienilo, iż w każdym zgromadzeniu osób starać się poznać nayıpierwéy należy, z kim się znajdujemy, to samo również się stosuje i do obcowania z różnawiercami, wiedzieć potrzeba od razu, iakiego są wyznania Członki towarzystwo składające aby się chronić odezwania z iakiém słowem lub zdaniem, coby ich obrażało. Wiarę drugich szanować zawsze należy, przypuszczać albowiem powinniśmy, że się każdy nad swą dostatecznie zastanawiał, a zatem lekkomyślna o niéy mowa obrażać go musi. Roziątrzenia zaś złego źródła wynikające, trudne są bardzo do uleczenia, i z téy to przyczyny prześladowania religijne zawsze bywały krwawe, choć w istocie z mało-znaczących częstokroć wynikały różnic. Człowiek do swych świętobliwych obrzędów i zwyczajów tak się silnie przywiązuje, że choć się nieledwie całkiem sekty swéy wyrzekł, choć mu jest nieiako obojętną, przecież nie rad sły-szy, kiedy inni na nią powstają, i pomimo swéy wiarozmiennosci, iak tego mamy przy-

kład na Frederyku II. znieść cierpliwie nie może urągania się z religii, którą wyznawał, podobne urągawiska poczytać można, iak n. p. w Wolterze, za słaby połysek dogorywającego już i osłabionego dowcipu.

Z tego, co się przytoczyło, każdy się przekonąć może, iż się troskliwie wystrzegać należy nie tylko z duchownymi, lecz i w każdym towarzystwie z różnowierców złożoném, wszelkich rozmów niebaczných, i dozwolić każdemu; aby postępował tą drogą, iaką mu iego wiara wskazuje. Wszyscy ludzie są urażliwi na obrazę ich ulubionemu sposobowi sądzenia o rzeczach, zwłaszcza, iak sądzą, świętych wyrządzaną, a w tęg mierze punkt honoru Xięży daleko iest urażliwszym od wojskowego, co i z tąd może pochodzi, iż xiędz sam sobie do stopni w Hierarchii zaprowadzonych torować musi drogę, kiedy wojskowy przez stałą organizacyą służby stopni wyższych dosłużyć się z kolei może. Dla xiędza poważanie w publiczności konieczną iest potrzebą aby swą powagę i znaczenie utrzymał, do czego nawet i suknia iego ma się przyczyniać, dla czegoż mu zatem odmawiać takowego poważania, skoro stan iego tyle iest cześciwym i dla społeczności użytecznym, iż bez niego żadno Państwo, pomimo wszelkiego w tęg mierze przeciwne-

go rozumowania, obeysdź się nigdy nie mogło i nie może; skoro tylko swego powołania rzeczywiście dopełnia, skoro duchem prawdziwie religijnym przejąć się umie, skoro z oświatą czasu postępuje, niezaprzeczenie na szczęście społeczności ludzkiej najważniejszy mieć wpływ musi.

Duma Xięza, wyznać przecież należy, częstokroć postać odstręcającą niewiedomości, nadętości i intolercancyi na siebie przybiera, lecz to jest wadą pojedynczych osób, lecz nie jest wadą całego stanu, którego owszem rozsądek, moralność i skromność zalecać musi. Minęły wieki, w których się duma Xięza widocznie na iaw wystawiać mogła, w których duchowny wszędzie domagał się pierwszeństwa, wszędzie swych rad udzielał, iako Dyrektor sumienia lub Spowiednik Rodzinami rządził, i powagę swą w towarzystwie całym rozpościerał.

Ten duch duchowney pedanteryi już się wszędzie zmienił, duchowni przekonali się w ogólności, że im należy dowodzić liberalny sposób myślenia i skromność Chrześcijańską, zniżyli się do poziomu innych ludzi, a każdy światły duchowny, więcący się już w wieku naszym domaga szacunku dla swych osobistych przymiotów, nauki i swéy użyteczności, niż dla stopnia albo ozdoby, iaką jest za-

szczycony. Duma Xięża mnięczy razi, kiedy się obyczajnością, nauką i delikatnością w postępowaniu para, tylko ci, którym na takich zaletach zbywa, samą próżnością i wystawnością wymusiłoby poszanowanie i szacunek dla siebie chcieli. Lecz każda wystawność łatwo bardzo pośmiech na siebie ściga, zwłaszcza w towarzystwie ludzi wesółych i żartobliwych, lub kiedy chcąc naprawić, wczem sobie sama szkodziła, uroczystą powagą, milczeniem i świątobliwości płaszczkiem pokryć się usiłuje.

W takową wadę wpadają niekiedy Xięża z niskich stopni raptownie na wysokie dostojności duchowne wyniesieni; a lubo w pierwiastkowym śwém urzędowaniu szacunek sobie zjednać umieli, na wyższych urzędach znaleźć się nie umieją, i szafu, który im nagłe wyniesienie sprawiło, uchronić się nie są w stanie. Takowa uroczysta wystawność pochodzi niekiedy może z pomieszania, iakiego zbyteczna weselość towarzystwa Xiędza nabawia, zwłaszcza że mu nie tajno, iż wszystkich oczy więcéy na niego niż na kogożkolwiek bądź są zwrócone i że naydrobniejsze uchybienie przyzwoitości, surowo w duchownych bywa nicowane. Przecież takowe pomieszanie i przymuszona układność mnięczy zawsze razi, niż wyuzdana iowialność

wielu młodych Xięży, co swém nieprzystoyném i nieobyczajnym trefnictwem towarzystwo bawić, i podobaćby mu się przez nie chcieli, kiedy przeciwnie tym sposobem z całej powagi swego stanu dobrowolnie się wyzuwają.

Z wielu bardzo przyczyn, mówi ieden znakomity autor, stan duchowny do nabrania dumy jest skłonny, szczególnięy zaś przez to wyobrażenie, iż jest, lub przynajmniej uchodzić pragnie, za pośredniczący między Bogiem a człowiekiem, i na takowém to pośrednictwie swą wyższość, powagę i władzę nad ludźmi duchowny opiera. Tak założyciel zakonu Jezuitów w liście iednym, którego pamiątkę dzieie dochowały, wyraźnie utrzymuje: „że władza Biskupów prze-
 „chodzi wszelką inną, w inném zaś mieyscu
 „dodaie: Synu mój, lubo Salomon powie-
 „dział czcicy Boga i króla, lecz ja ci powia-
 „dam, czcicy Boga, czcicy biskupa i jego roz-
 „kazy, iako namiestnika władzy Chrystusa,
 „przez godność kapłańską, którą piastuje, a
 „potém dopiero czcicy i monarchę.”

Duma pobożna połączy się często z dumą urzędową w duchownych, ztąd pochodzi wymaganie wszędzie pierwszeństwa i poszanowania, ubieganie się o dostojności i tytuły w hierarchii kościoła zaprowadzone, pragnie-

nie sławy z głębokiéj zności ludzi i świata, jako zalety w stanie duchownym mniéj pospolitéj, zniżanie się uprzejme, udawana popularność, udzielanie błogosławieństw przy odwiedzinach, pożegnaniach, powinszowaniach, brak naturalności wśród wesółych towarzystw, układność uwielbienia i wdzięczności się domagająca, za wspaniałe zniżanie się do sposobu myślenia, do zabaw i obyczajów światowych osób, despotyczne wyrokowanie we wszystkiém, co się tylko wiary i iéj obrządków tycze i t. p.

Owa zbyt uczona pokora i uniżoność duchownych, zwłaszcza przed osobami dostojniejszymi, pochodzić może, albo z szczeréj złe przecież zrozumianéj skromności, albo z skromnéj dumy, albo też z braku dobrego z lepszym tonem towarzyskim nieobebranego wychowania. Jakoż wychowanie młodych Xięży ogranicza się na nadaniu im nieiakiéj szkolarskiéj układności, która najczęściej zupełnie jest przeciwną dobremu tonowi towarzyskiemu. Umiejętności obcowania towarzyskiego ani w Seminarjach, ani na Akademiach nabrać nie podobna, tam to wyrastają owe nie ukształcone przynależnym wychowaniem dzieci na Xięży i nauczycieli, których potem w postaci pedantów, lub też pokornych pełzaczów widzimy.

Lubo

Lubo takową pokorną uniżoność nie samym tylko Duchownym zarzucać można, gdyż ią i w innych stanach, a niekiedy i na dworach widzimy, zawsze przecież w duchownym bardziéy razi, gdyż mniemać powinniśmy, że prostoszczeróć i prawdomyślność powinny koniecznie zalecać charakter duchownych; a kiedy prócz tego panowanie ich nie jest na tym świecie, pozoru nawet samoistwa i samolubności unikać powinni.

Samoistwo niedopiero teraz stanowi duchownemu zarzucaią. Już i *Denham* zbyt ostro może powiedział o duchownych w Anglii: „Iż mniemaią, iakoby dla samych siebie tylko byli stworzonymi, a że inni ludzie dla ich pożytku i do służenia im są przeznaczeni, iż od początku Chrześcijaństwa naywięcéy o pomnażaniu swoich przychodów myśleli, i porozumiewać się między sobą w téy mierze umieli. Iż im to ieszcze *Deciusz* Cesarz wyrzucał w słowach „nie żądam od was tylko, co się z ludzkością i słusžnością zgadza, iesli się bowiem nie mylę, P. Bóg nie ma nigdzie swoiéy na tym świecie mennicy.” Można by wszakże i na obronę duchownych przytoczyć, że ta wada jest wspólna wszystkim ludziom, i że nie dosyć się może zastanawiamy, co ią w duchownych pomnażać koniecznie musi. Po większey części duchow.

Część II. 5

wieństwo biednie jest uposażone, z pięciudzię-
 siąt Probostw zaledwie jedno liczyć dotąd
 można, z którego by się Pleban ze swą czelad-
 ką przyzwoicie utrzymywać był w stanie.
 Plebani naylichszą pobieraia płacę z pomię-
 dzy wszelkiego rodzaju Urzędników i Naucz-
 cielów publicznych. Bez darów, jałmużn,
 bez pobożnych uczynków, bez dobroczyn-
 ności dusz prawowiernych, wyżycby nie
 mogli, nawet i w tych wyznaniach, które
 mieć żony Xiężom dozwaliają, nędza im wię-
 cę jeszcze niż katolickim dokucza, a Xiądz
 zamiast pełnienia swych ważnych obowią-
 zków, nad tém całą myśl silić musi, aby nie
 tylko nie z swych przychodów nie utracił,
 ale też jakimkolwiek przystoynym sposobem
 one pomnożył. Co się tycze obcowania z Xię-
 żmi, w tém rownie przyjemność iako i po-
 żytek znaleźć dla siebie można, byleśmy się
 uprzedzeń i niechęci ku stanowi temu wy-
 strzegać umieli, powszechnie bowiem znaj-
 dujemy w Xiężach humor łatwy, wesoły,
 i kto tylko sobie żarcików i szyderstw w rze-
 czach Religii nie dozwala, ich życzliwość i
 przysłużność częstokroć łatwiéy pozyskać niż
 u ludzi światowych potrafi.

Względy Mnichów łatwo pożyczysz,
 mówi ieden żartobliwy Autor, gdy się tylko
 do ich rubaszeństwa i wesołości stosować ze-

chcesz, gdy łaknących oyców nakarmisz, pragnących napoisz, gdy ich niekiedy jakim dwuwykładnym wyrazem lub wierszykiem łacińskim do śmiechu pobudzisz, gdy znajomość legendy i żywotów świętych posiadasz, gdy z dowcipnych żarcików oyców śmiechotworecy do rozpuku się śmieiesz, gdy o zakonach lekkomyślnie się nie odzywasz, i dla przewielebnego Xiędza Gwardyana lub Przeora uszanowanie okazujesz, gdy porządek i bogactwa Kościoła i Klasztoru wychwalasz, gdy o literaturze i nowoczesnym oświeceniu słówka nie wspomniesz, ale tém więcej o polityce, gazetach i o interesach rodzinnych: gdy znaczenie, Urząd dostoinny lub majątek posiadasz, a nadewszystko jeśli iałmużny hojną ręką udzielasz. W zgromadzeniach panien zakonnych, uprzejmość, otwartość, żarciki, nowinki, a nawet postać przystoyna i twarz przyjemna, ułatwiają dobre przyjęcie.

Przystępując do części ważniejszey dzieła, która ma w sobie obeymować prawidła postępowania z rozmaitego charakteru ludźmi, ieszcze raz wyraźnie ostrzegam, że te ani się ogólnie zastosować w pożyciu towarzyskiem dadzą, ani się tychże nieodstępnie w obcowaniu z ludźmi trzymać można, inaczey w moment się ważnych błędów i pomyłek dopuszczając, i brak znajomości świata do-

wodzić będziemy. We wszelkich stanach i charakterach ludzi, a nawet i w jednymże człeku tak wielorakie spostrzegać się dają odmiany i różnice iż i w téy umiętności nie ma prawidła bez licznych wyjątków. *Rozsądek i roztropność* wskazywać powinny, iak i gdzie czego użyć, i zastosować, iak kogo ocenić, i o nim sądzić należy; komu na tych zbywa, ten z najmędrszych prawideł postępowania ani korzystać, ani ich nigdy trafnie zastosować nie będzie w stanie. Autorowie o umiętności obcowania z ludzmi piszący zawszeby o tém, co dopiero wyrzekłem, ostrzegać czytelników troskliwie powinni, ogólne nadto obrazy iuż z téy saméy przyczyny w szczególności nie mogą być stosowane. I tu się jeszcze okazuje mądrość przyrodzenia, iż nie masz człowieka, któryby był zupełnie do drugiego podobnym, czy to fizycznie, czy też moralnie, co iuż dostatecznie dowodzi, iakiego potrzeba rozsądku i trafności, chcąc sądzić o ludziach i ich czynach z nieiaką niezawodnością. Lubo w względzie naukowym i teorycznym uogólnianie mieć może swe zalety, przecież w rzeczach na doświadczeniu opartych nie chcąc, zamiast rzeczywistych, romantycznych wystawiać obrazów, każdy Pisarz wystrzegać się podobnego uogólniania powinien.

 R O Z D Z I A Ł IV.

 o Obcowaniu z rozmaitego chara-
 kteru ludźmi.

I.

z Samolubami.

Na cierpliwości zbywać człowiekowi w żądnych stosunkach życia nie powinno, tém więcéy w obcowaniu z ludźmi, o iakich sobie mówić teraz zakładam. Skoro przedstawiania z nimi unikać niepodobna, skoro mniéy więcéy wszyscy samolubności wadę w sobie mamy, umieć o niéy sądzić powinniśmy, abyśmy się iéy wystrzegać, lub też łatwiéy z téyże uleczyć potrafili.

Już wiele razy ogólnie o samolubności wspomniałem, teraz w szczególności tę właściwość przyrodzenia naszego rozebrać mi przychodzi.

Są samoluby, co mniemają, że ich sława daleko i szeroko po całym się świecie rozchodzi, choć zaledwie w szczupłym zakresie, w iakim żyją, są znani. Mówmy nayprzód

o owę niezgrabną samolubności, co wszędzie holdów się dla swę wyższości domaga. Takowa zarozumiałość nie opiera się na przyznaniu od innych, ale tylko na własnem rozumieniu, pochodzi z braku rozsądku i umiejętności postępowania z ludźmi. Samolub takiego charakteru może wprawdzie posiadać tęgość duszy, dla tego też podobno sobie innych ludzi raz iawnięy, drugi raz nieco skrycięy lekce waży. Domaga się uszanowania, a zapomina, że rozum sam wskazuje; aby się starał najpierwę poznać ludzi, od których się tegoż domaga, lecz mniema on nayczęścięy, że się bez téy znajomości obeysdz potrafi, albo też, że jest niewarto czas tracić nad poznawaniem służebniczego gminu, którym w duszy pogardza.

Dwa są rodzaje takowych niezgrabnych Samolubów, iedni poważni i pedantyczni, drudzy popularni i uprzeymi, w tém przecię się od siebie nie różnią, że tylko samym sobie są dobrzy, i że w każdym czynie i w każdym postępku siebie samych zawsze na pierwszym mają względzie, że wszędzie wystawiają na iaw swe znaczenie i swą powagę, że okazują zupełną obojętność na wszystko co się ich bezpośrednio nie tyczy, że się nie poczuwają do żadnęy wzajemności, za oddane im przysługi, nie sądzą aby się nawet odkło-

nić należało tym, co się z nimi witaia, i mnie-
 maia iakoby cały świat i bez tego szanować i
 czeić ich był obowiązany. Nawet poważném
 milczeniem chcą niekiedy dowodzić swą zna-
 komitość, kiedy zaś przemówić raczą, to al-
 bo w wyrazach starownie odważnych, które
 przez zęby cedzą, albo nie wdaią się w rozmowę
 iak tylko z znakomitszemi osobami. Jest to
 pewien rodzaj sztywnéy powagi Hiszpań-
 skiéy, z tą różnicą, że co u Hiszpana iest na-
 turalném, u samoluba iest udawaném.

W płci żeńskiéy rzedziéy niż w męzkiéy
 przywara samolubności spostrzegać się daie,
 wrodzona kobietom łagodność zabrania im
 odzywać się tak iawnię z swemi uroszczenia-
 mi, przeciwnie z skromności i uległości zale-
 ty szukaią, prócz tego, każda rozsądna ko-
 bieta zna dobrze, iżby tym sposobem szacun-
 ku i poważania osiągnąć nie zdołała. Samo-
 lubność nie zgadza się bowiem z czulością i
 gracyią niewieścią, kobieta pragnie panować
 przez swą dobrotliwość, męczyzna przez u-
 porczywość i samoistwo. Procz tego, zale-
 żność kobiet od męczyzn i szczupleyszy o-
 kres ich działania sprawia, że się w nich sa-
 molubność tyle ile w męczyznach rozwinąć
 nie może, łatwo się przekonywaią, że przez

wystawianie na iaw swéy samolubności nie wieleby zyskały, i że im nie przystoi okazywać nadto widocznie, iż chcą rządzić mężczyznami. Samolubność pomnaża w mężczyznach i ów udział w sprawach publicznych, do których kobiety nie mają przystępu. Te przecież, co się do nich mieszaia, lub na ich czele się znayduia, bynajmniéy w samolubności mężczyznom nie ustępuia. Próżność ogranicza także do pewnego stopnia samolubność w kobiecie, gdyż sama sobą naywięcéy zajmować się rada: mężczyzna rozkaznie, kobieta zaś przez przypodobanie się osiągnąć toż samo pragnie. Nawet żądzą panowania uniesione kobiety składaią częstokroć na bok swoię samolubność i dumę, kiedy mężczyzna samolub i na iedną chwilę o niéy nie zapomina.

Pycha i dyktatorski ton w każdéy rzeczy są główném znamieniem samolubności, samolub wszystko lepiéy zna, rozumie i tłómaczy, o wszystkiém gruntowniéy sądzi, i od innych wnioskuie, swą przenikliwością przyszłość przewidnie, utrzymuie, że wszystko co się tylko stało, dawno przepowiedział: z grubiaństwem lub z pogardą drugim przeczy, w zły humor, w gniew, w rozjątrzenie wpada, kiedy inni na iego mistrzowskie na-

uki i radę z uszanowaniem i uwielbieniem nie zważają. Pragnie, aby się dziwiono nad iego wysoką mądrością, nad iego rozumem, pismami, nauką, sposobem życia, układem w interessach, zgoła nad wszystkiém, co tylko się iego dostoinéy osoby tycze. (*) Obojętnie i oziębłe lub téż z pogardą słucha, co inni mówią, gdyż cała iego uwaga na szczytne przymioty, które iego osobę zalecają iest zwróconą, a co z ust cudzych wyszło nie może, podług niego, iak tylko bydź źle powiedzianém i płaskiém. Z pychą i wystawnością drugich zagłuszającą lub w pomieszanie wprowadzającą łączy się w Samolubie powszechnie i chępliwość. Czyliż nie spotykamy ludzi, co się sami ze swemi zasługami, swoimi przymioty, zdolnością, biegłością, swoim wpływem na sprawy publiczne, swoją trafnością, bystrością dowcipu, zręcznością kierowania wolą i umysłem osób postawionych przy sterze interesów publicznych, przechwalaiają, pragnąc, aby im to i inni przyzna-

(*) O tych to mówi la Bruyere Etre infatué de soi même, et s'etre fortement persuadé, qu'on a beaucoup d'esprit est un accident qui n'arrive gueres qu'à celui, qui n'en a point, ou qui en a peu.

wali. Samochwalstwo stało się dla nich drugą naturą, zapytują się tak długo drugich, powiedzże, przyznayże, czy nie mam racyi? aż im nareszcie mimowolnie przystać na to zniewoleni iesteśmy.

Inne Samoluby wprawdzie mniéy są chępliwe, lecz nietościwie nas nudzą opowiadaniem rozwlekłym swych domowych i prywatnych interessów, układów i projektów. Dowiedzieć się od nich można, iak swój czas i zatrudnienia dzielą, iak swój dóm urządzili, iak swe rachunki prowadzą, co iedli, co pili, wiele godzin na śnie przepędzają, i wszelkich podobnych drobnostek. Tłumaczą i opowiadają nam obszernie swoje choroby, udzielają swych doświadczonych recept, przyznają się nieproszeni w co wierzą, i w co nie wierzą, a wszystko w tonie pouczającym, iż i my równego z nimi powinniśmy być zdania.

Rzadko przecież sposób tłumaczenia się takowych samolubów bywa przyjemnym, w ich tonie przebiia zwykle coś ostrego, rażącego, oziębłego i odpychającego, mówią powszechnie wolno, niekiedy chropawo, nie gładko, to zbyt poważnie, to zbyt trzepiolliwie. Lubo w obcowaniu z takimi niezgra-

bnemi samolubami, nie można znajdować żadney przyjemności, kiedy przecieź na nich natrafiamy, chronić się powinniśmy, abyśmy ich nie potrzebnie nie obrażali, zwłaszcza, ieźli są naszymi zwierzchnikami, lub szkodziłby nam mogli. Natenczas domagają się oni po nas nieograniczonego poszanowania, pragną, abyśmy wszelkie drobnostki i śmieszności w nich chwalili, a byle tylko to otrzymali, łatwo względy ich osiągnąć przychodzi. Z pysznemi samolubami nadto iest trudno żyć w uprzejmęj zażyłości, gdyż powziąć do nich zaufania nie można, i nie podobna prawie, aby nas ich śmieszności nie raziły, gdyż serce szczere z nieszczerem i złodowaciałem w harmonii zostawać nigdy nie może. Potrzeba z niemi przestrzegać pewney powagi i samodzielności, dać im poznać, że się załęknać przed nikim nie iesteśmy w stanie, znosić tę ich wadę cierpliwie, lecz bez urągania, tego nadewszystko chronić się należy, bo samolub każdy iest mściwym i nie łatwo przebacza obrazy swego maiestatu. Pochlebiać i czołgać się przed pysznym samolubem nikt przecieź nie będzie, chociaż pochlebstwo iest ulubioną łakocią samolubów, osobliwiwie tych, co w dostoięństwach i w szczęściu opływają.

Nadaremna byłoby pracą chcieć naprawić takiego charakteru ludzi, lub wpaść w ich serca uczucia dobroci i ludzkości. Człowiek może się uleczyć z wielu nałogów lub przesądów dosyć głęboko zakorzenionych, przez własne nad samym sobą zastanawianie się, lub też okoliczności, w iakich się zuayduie, lecz samolubność do grobu człowieka nie opuszcza; gdyż iest więcéy chorobą mózgu, do uleczenia zbyt trudną, niż wadą moralną. Każdy, prócz tego, człowiek mniema, że mu wolno iak najlepíy o sobie trzymać, i tak się wysoko cenić, iak mu się podoba, i że inni nie mają prawa robienia mu w tój mierze wyrzutów, a ieśli sobie przez to szkodzi, sam sobie winę przypisać tylko może.

Jakoż trudno zawsze przychodzi oszacować należycie wartość i zalety w innym człowieku, rozróżnić, co samemu sobie rzeczywiście winien, a iak daleko się los ślepy, lub inni ludzie do nadania mu wziętości i do wyniesienia iego przyłożyli, i iakiby mu w społeczności rzeczywiście się należał stopień? — Nie ieden samolub posiada może przymioty nie dosyć nam znane, z których się słusznie pysznić mógłby, wymienić piękne lub dobre uczynki, których w skrytości serca dopełnia, a

o których my nie wiemy: nie iedna kobieta, któręy próżność zarzucamy, może ma szlachetną duszę, iest dobrą matką, córką, małżonką i rządczynią domu. Podobne uwagi powinny być dostateczne, abyśmy nawet i dla samolubów pobrażanie okazywali.

Jest inny rodzaj samolubów, co nas mnię w obcowaniu rażą dla téy przyczyny, iż więcéy giętkości i łatwości w charakterze okazują. Lubo i tacy nie zawsze dosyć zręcznie swoię samolubność ukrywają, nie narzucają przecież innym ulubionych swych maxym i sposobu myślenia, lecz im tylko z swego doświadczenia i nauki korzystać nieiako pozwalają. Wydawaćby się nawet mogło, iakoby sami o swęy wysokię wartości szczerze powątpiewali, nie urażają się, choć nie iednego z nimi iesteśmy zdania, ani téż, kiedy z obojętnością ich przechwalania się słuchamy. Czując, że nie mają prawa do pierwszeństwa w towarzystwie, okazują się wyrozumiałymi, podobać się drugim usiłują, zwłaszcza tacy, co do wesołości z przyrodzenia są skłonny. Przebaczają żartom i dowcipnym uszczknieniom, iedynie w tenczas marszczą czoło, kiedy kto ich powieściom nie dowierza. Nienawidzą nawet innych nie-

zgrabnych samolubów, szydzą z ich samochwalstwa, i nie poczuwając się do podobney w sobie wady, nie zdają się poymować, iak człowiek rozsądny o samym sobie bez przestanku rozmawiać może.

Takie umiarkowane samoluby dowodzą, że starowniejsze odebrali wychowanie i że na prawidła przystoyności zważają. Dobry ton, dobre wychowanie. Umiejętność postępowania z ludźmi wymaga tego wistocie, abyśmy naszą próżność i osobistość iak naryzadziéy na iaw wystawiali, a przez to i cudzey nie obrażali. Skromność iest główném prawidłem zachowania się i obcowania z ludźmi; ta nas ostrzega, że zatrzymać się roztropnie potrzeba, ilekroć nas miłość własna zbyt mocno unosi, ta zabrania wyieżdżać często na plac z własną swą osobą, choćby téż nasza nauka i zasługi wszystkim dobrze były znane, ta ostrzega, że naylepiéy się średniéy zawsze drogi i słuszności trzymać, odzywając się ze zdaniem czy o sobie, czy téż o drugich, unikać przesady i powiększania, wktóre samolubność tak łatwo wpada.

I z takimi samolubami potrzeba umieć zachować cierpliwość, byłoby nawet nieroztropnością dać im uczuć, zwłaszcza samolu-

hom w znaczeniu będącym, że nas nudzą. Dostoyne gaduły nie łatwo przebaczą, kiedy ich kto z niecierpliwością słucha, i tego, co mówią, zaprzecza. Nie mieszaymy ich przecież z owemi, co dla tego tylko aby im się czas nie dłużył, lub z buyności myśli i wyobrażeń, z upodobania, w trafnym i dowcipnym swém opowiadaniu mówić dużo lubią, nie gniewaiąc się oni, choć im kto mowę przerywa, lubo się niekiedy trafia, iż i ci za rękaw lub guzik opowiadając drugich przytrzymuią, lub w ciasny kąt stawiaią, aby się im wymknąć nie byli w stanie.

Kiedy z samolubem obcować nam wypada, poznać nayıpierwéy iego charakter należy, słabości i wady iego temperamentowi właściwe, iego ulubione nałogi, iego sposób myślenia, i na czém nayıbardiéy swoią dumę zasadza. Umiejętność obcowania z ludźmi na tém nayıwięcéy zależy, abyśmy ludzi przeniknąć i z nieiaką niezawodnością o nich sądzić umieli. Z samolubami nie trudno to przychodzi, gdyż się nie bardzo z swym sposobem myślenia ukrywaią. Jednakże iedni, można mówić, są iawnie pysznymi, drudzy skromnie pysznymi samolubami. Pierwsi nie rozumieią, żeby świat był godnym poznać

ich wartość i szczytne przymioty, wszystko im się zatem wydaie nędzne, nikczemne, wszystkim ludźmi bez różnicy pogardzają, pocieszają się zawsze tą myślą, że nikogo nie potrzebują, i że nie ma uszanowania i czci, któraby ich wielkości nadzwyczajnéj wyrównać mogła. Jeśli się do obcowania z drugimi ludźmi zniżają, to iedynie z wspaniałego nad nimi politowania, kiedy kogo przyymą, lub odwiedzą, za wielką ofiarę i łaskę tak wielkomyślny postępek poczytują, zięci nieustającym uwielbieniem dla siebie samych nie pomną, co innym nawzajem są winni i przebaczyć naydrobniejszego ubliżenia nie są w stanie.

Skromno - pyszne samoluby zdradzają się bardzo prędko swą przesadzoną skromnością, skromność bowiem, co w sobie wszelkiéj zasługi i wartości zaprzecza co z umysłu w tyle stawia i za drugimi się ukrywa, co się dobrowolnie z szacunku iaki sobie każdy człowiek iest winien wyzuwa, co wszystkich wysławia a w sobie saméj wszelkiéj wartości zaprzecza, nie iest naturalną, gdyż z przyrodzenia wszyscy mniéj więcéj iesteśmy próżnemi i samoistcami. Skromno - pyszny samolub pragnie tym sposobem tém więk-

szą-

osiągnąć uszanowanie, lecz właśnie przez to samo staie się tém wzdardliwszym. Ziawno-pysznemi samoluby łatwiéy iest przestawać niż z skromno-pysznemi. Naylepiéy zaś na takowe kuglarstwo wcale nie zważać, inaczéy ieszcze bardziéy obłudnych samolubów w ich wadach utwierdzamy. Jeśli bowiem obcowanie ma być szkołą obyczajności, wystrzegać się w niém należy wszelkiéy przesady w uroszczeniach i w miłości własnéy, każdy zaś rodzaj obludy iaką wady obmierzłéy i podłéy, na żadne pobłażanie nie zasługuie.

Rzecz dziwna, że naywięcéy niezgrabnych samolubów znajduiemy w tych klasach ludzi, którzy się nauką i wiadomościami zalecaią, między litteratami, uczonemi autorami i artystami, nie dla tego żeby nauki, te opiekuńcze geniusze człowieczeństwa do samolubności wiodły, lecz dla tego, że ich duma łatwo nadużywa. Nie znajdziemy zatem w żadnéy klasie społeczności więcéy samolubnych pedantów, iak między fakultecistami; Żyjąc w oddaleniu od świata, i w ciasnym obrębie swéy osobistości, zatopieni w swych księgozbiorach, rzadko się bardzo zastanawiają nad tém, co istotę pożycia i obc

Część II. 6

wania towarzyskiego stanowi. Wśród towarzystwa znajdują się iakoby w zupełnie obcý dla siebie krainie; iakąż niezmierna różnica między człowiekiem światowym dobrým wychowaniem, polerownością się zalecającym a uczonym pedantem! Naylepsza głowa, bezustanném siedzeniem nad nauką, zagłębianiem się w naytrudniejszych suchościach, ustawiczném przeżawaniem i powtarzaniem iednego systematu, iednakowych prawideł i wyobrażeń, spaczyć się w końcu musi, a obok tego duma coraz się więcéy pomnaża z nabytych tak usilną pracą i mozołem wiadomości. Takowy uczony uważa ie równie iak skąpiec swe skarby, co naymniejszym szelążkiem nie pogardza, i szczęśliwym się sądzi, gdyż mniema iż żaden inny zapas wiadomości nie wytrzyma porównania z tym, iaki on posiada. Pogardza każdą inną nauką i wiadomościami iako drobnostkami, kiedy sam drobnostkom uczonym całe swe życie poświęca. Takimi są częstokroć niemieckie akademiki, pedanty bez smaku, bez delikatności, i szlachetności w uczuciach, bez żadnego wyobrażenia o filozofii życia i o wyższej ludzkiej kulturze, prawdziwe muły upadające pod ciężarem uczonych swych

zbiorów i wyimków, które bez użytku dla świata dźwigają.

Samolubność artystów bywa jeszcze śmiešniejszą od samolubności uczonych pedantów, lubo artysta jest po większey części mechanicznym rzemieślnikiem, pyszni się z swego rzemiosła, pomnąc ile go pracy nabrauã biegłość kosztowała. Zdolność do kształcenia innych w tymże samym rzemiosle, jeszcze więcéy w nim dumę pomnaża, jakoż żaden uczony, nie nady ma się tyle z licznych swych uczniów i ich postępu, iak artysta. Prawdziwie genialny artysta i sam dla siebie czuć szacunek i domagać się tegoż od innych ma prawo, lecz iuż i takowe uczucie pomnażać w nim próżność musi, gdyż się żadnéy przygany nie lęka, i swóy gust za iedyny probierski kamień piękna w sztuce, uważa.

Kiedy więc na samolubów co krok w świecie natrafiamy, niech jeszcze te kilka uwag posłużą za wskazówkę do postępowania z nimi. Niewinnéy miłości własnéy, przez którą nas przyrodzenie postępuie doskonalić, iednych do drugich zbliżać, do przyiaźnych i uprzemych uczuć usposobić chciało, nie naganiaymy, tylko ową miłość własną przesa-

dzoną, panowania chciwą i ludźmi pogardzającą. Nie ma, ogólnie mówiąc, i iednéy słabości w człowieku, któraby oraz czegoś dobrego w sobie nie miała, tak n: p: upodobanie w samym sobie, łączyć się może z wielu wybornemi zaletami, iak tego przykład widoczny i w kobietach znajdujemy, lecz pychy samolubów i pogardy, iaką dla ludzi mają przez pochlebne uleganie pomnażać wystrzegamy się, okazujemy im owszem powagę, i niezapieramy się przed niemi własnych zasług i wartości, nie chełpiąc się z nich, lecz poczytując ie za dopełnienie naszéy powinności, nie taymy przed niemi pogardy na iaką samoluby, pomimo całéy czczości swego umysłu, domagające się czci i uszanowania zasługują. Co się zaś samolubów od natury na umyśle upośledzonych tycze, ci tylko politowania są godni. Są ieszcze i protegujące samoluby, w obcowaniu łatwe i przysłużne, tak długo przynajmniej, póki ich próżności nie obraziemy, Protegujący samolub rad się za drugimi, dla tego tylko wdaie i uymuie, aby w oczach drugich wyższéy nabrał wartości, częstokroć nawet i z przyrodzonéy dobroci serca to czyni, gotów nawet ofiarę zrobić z swego kredytu i

maiątku, poczytując okazaną mu, zwłaszcza iawnie wdzięczność za zaszczyt, lecz oziębłość i obojętność ze strony odbierającego przysługi okazana mocno go obraża, a wtenczas niechay niczego się więcej już od niego nie spodziewa.

Zastanawianie się nad cudzą samolubnością: ten przynosi użytek. Osięgnąć najprzód przez to możemy znajomość doskonalszą tych przymiotów, które stanowią rzeczywistą wartość każdego człowieka. Uchronić się zdołamy, aby nas czczość i umysłu i nierozsądek do nabrania dumy nie przywiodły, abyśmy nie rościli prawa do wielkości lub zalet, których nie mamy.

Przymioty piękne są darem przyrodzenia, największą zaś zasługą i zaletą człowieka jest to, kiedy pełni ściśle swe powinności. Skoro się o téj prawdzie gruntownie przekonamy, dumy i pychy uniknąć potrafiemy. Nie zapominajmy ile się ludzi na świecie znajdować może nierównie od nas cnotliwszych, uczeńszych, zasłużeńszych, iżbyśmy podobno zawstydzonemi zostali, gdyby nasze ukryte wady, nałogi, ułomności i gminny sposób myślenia na iaw wyszły. Szukajmy i umiemy cenić towarzystwo męż-

czyn i kobiet rozsądnych, uczciwych, skromnych i światłych, a wtakich z przesadzonych wyobrażeń o naszey osobistości, łatwo się uleczyć, i przyzwoity kierunek naszey miłości własney nadać potrafimy.

II.

Z ludźmi frasobliwemi, nie wesolemi i do złego humoru skłonnemi.

Na takich nigdzie nie zbywa, a zły humor uważaćby można za niepotrzebny przydatek do licznych darów, iakiemi przyrodzenie człowieka obdarzyło. Nie znajdziemy podobno choć iednego człowieka, któryby przecież temuż choć niekiedy nie podpadał, a częstokroć wśród naysmyślniejszych powodzeń, wśród uśmiechającego nam się zewsząd szczęścia, wśród spełnionych wszelkich życzeń i nadziei, tyrańską swą władzę nad umysłem naszym rozpościera, i tak się częstokroć w nim zakorzenia, iż pomimo naysilniejszey chęci, pomimo natężenia całej

mocy duszy, pokonać go całkiem i pozbyć się nie jesteśmy w stanie. Często zły humor taką w nas bierze przewagę, że się go iako nieubłaganego nieprzyjaciela dotknąć nawet lękamy, niewolniczo się temuż poddajemy, a tak bez ratunku jego stajemy się igrzyskiem. Co gorsza, że zły humor na wszystkie nasze uczucia, na nasze wyobrażenia i sposób sążdenin o rzeczach nieszczęśliwy wpływ swój rozpościera, i wszelkiéy nas siły do oparcia się jego tyranii pozbawia, nawet błękity pogodnego nieba czarnym być nam się wydaią powleczone kirem, przywodzi nas do nienawidzenia a przynajmniej do pogardzania ludźmi, nawet i temi dla których czuć miłość i wdzięczność powinniśmy, oburza się na samo nawet piękno, dobro i prawdę, kiedy te jego śmieszny iednostronności nie dogadzaia, w najniewinniejszych i najszlachetniejszych postępkach, podstępny i samolubność upatruie; Zły humor ku samemu sobie tak człowieka robi nawet nieufnym, że się lęka roztrząsać swego wewnętrznego stanu, aby samowładztwa jego nie obraził. Nie zawsze jesteśmy w stanie wysledzić co nas do złego humoru przywiodło, lub co go uleczyło, pochodzi niekiedy z przyczyn fizycznych, tak n. p. u

kobiet z słabości histerycznych, częstokroć bywa téż skutkiem nałogu, rozdrażnionéj zmysłowości, przeczulenia, fałszywego sposobu sądzenia o rzeczach, niesmaku, który do innych ludzi czuiemy, a niekiedy wspólnie się zmysły i umysł do pobudzenia w nas złego humoru przykładają. nacyjęściéy przecieź z fizycznych pochodzi przyczyn, lubo ani jego siedliska w naszym z tak licznych narzędzi czucia złożoném ciele naznaczyć, ani powiedzieć gdzie nas boli nie iesteśmy w stanie. Jest on iakąś frasobliwą dolegliwością, która całą naszą organizacją ogarnia, ięzyk krępuie, wesołości i swobodnego czucia nas pozbawia. Zły humor chorego wcale iest innym; boleść i cierpienia go sprawnią, strata zdrowia, bezsenność, brak ruchu ciała, osłabienie zupełne, częstokroć i znudzenie, zadają w tenczas nieszczęśliwemu człowiekowi niewypowiedziane męki i do rozpączy go niemal przywodzą. Z choremi zachować powinniśmy naywiększą delikatność i uległość, a takowego postępowania dopełniać nawet należy z religijném uczuciem, kiedy zaś stan ich zdrowia tego dozwala, starać się rozerwać i rozweselić ich umysł powinniśmy.

Słusznie bardzo i po lekarzach domagać się godzi, żeby w swych odwiedzinach u chorych do wesołego i uprzejmego postępowania z temiż wzwyczaili się, nie tylko dla tego iż przez ten sposób zaufanie chorego pozyskać mogą, ale téż iż wesoły humor lekarza wielki ma wpływ na umysł chorego, zwłaszcza, jeżeli prawda, iż wielu chorym cierpienia duszy i zgryzota wewnętrzna zgon przyśpieszają. Skoro téy uchronić chorego można, skoro tylko dusza iest uleczona, i ciała pomocném to koniecznie bydź musi; tak więc wesołe przyiaźne i uprzejme postępowanie z chorym, do przywrócenia mu zdrowia wielce się przyczynia. Już i Hippokrates zostawił podobny dla lekarzów przepis, aby nietylko lekarstwy ciało leczyli, lecz oraz przez przyiaźne i wesołe z chorym obchodzenie się umysł iego podnieść usiłowali.

Ludzie frasobliwi i do złego humoru skłonni powszechnie go tylko peryodycznie cierpią, natenczas bywają popędliwi, niecierpliwi, opryskliwi, uparci i niesprawiedliwi, co wszystko z rozdrażnienia ich imaginacyi, systematu nerwowego i z dolegliwości, które im dokuczają pochodzi. Natenczas nie nie

widzą, nic nie słyszą, na nic więcéy nie zważają iak tylko na stan udręczenia w iakim się znajdują, nie chcą nawet o czém innym ani wiedziéć, ani słyszeć, gdyż czują, że wtakim stanie choćby i chcieli nie mogą. Lubo uięci niemocą znają dobrze, że się tak zachować nie mogą, iakby tego po nich uczucie własnéy wartości wymagało; nie mają dość sił aby się sami wzniesć na umyśle byli w stanie, takiemu złemu humorowi nawet naysilnieysze i naysilniéy uorganizowane głowy, mimowolnie częstokroć podlegają. Połączają się z nim niekiedy wyobrażenia kłopotliwe, myśli smutne, wspomnienia cierpkie, że n: p: nasza wartość i zasługi nie tak iak bydz powinno zostały ocenione i nagrodzone, że nam się inni za przysługi oddane oziębłością i niewdzięcznością wypłacają, że nam miłości, przyiaźni i delikatności na iaką zasługujemy, nie okazują; kiedy się z takimi wyobrażeniami frasobliwemi połącza rozpacz ów naywiększy stopień nieufności ku wszystkim ludziom bez różnicy, w tenczas zły humor w zupełną nienawiść ludzi przemienić się może.

Taki jest stan chorych na umyśle, można mówić że ci niejako w swe dolegliwości

i cierpienia systematyczny układ zaprowadzają, kiedy cierpiący zły humor z przyczyn fizycznych, bez żadnego namysłu dolegliwości swęy się podaie a z ustaniem przyczyn zły humor sprawujących do zupełnego zdrowia powraca.

Podług mnie do przyczyn moralnych zły humor pobudzających liczyć można szczególniéy następujące:

a). U mężczyzn zbyteczną drażliwość, obraźliwość dumy i pragnienia czci, które dopiero zaspokoieném się bydz sądzi, kiedy, uszanowanie i dostoięstwa, do których wzdycha osiągnąć potrafiło. Takowy zły humor dostrzedz można niekiedy i w ludziach z wyższém ukształceniem umysłu; w towarzystwie wydaią się iakby mowie wcale zapomnieli, wszystkiemu przyganiaią, i swą wartość nie dosyć ocenioną lub nagrodzoną każdemu okazać usiluią. Nie masz drażliwszëy namiętności w ludziach iak pragnienie czci, wszystko do siebie stosuie, z żadnéy strony przystępu do siebie nie dozwala, a lubo nam nie tajno że dobre wychowanie i wyższy polor nie każe się wylawać z takową drażliwością i czułością przeciez złego humoru pokonać w sobie nie iesteśmy dosé mocni, i sam gwałt, który

sobie dla ukrycia się z nim zadajemy, jeszcze nas bardziéj zdradza. Pospolitsi ludzie iawniéj się do takowéj przyczyny swego złego humoru przyznają, a tém samém téż prędzéj się z niego uleczyć są w stanie, lecz osoby dumne i pragnieniem znaczenia lub dostoiénstw dręczone a przy tém wyższy polor maiące, częstokroć tém dłużej zły humor cierpią im troskliwiéj przyczynę tegoż ukryć przed innemi usiłują.

b) Przesadzone nadzieie szczęścia przyszłego. Podług mnie, umiarkowanie większe w nadzieiach naszych niż się dzieć zwykło zachowaćby należało, nie ufając zbytecznie ślepemu losowi, gdyż skoro nadzieie powzięte zpełzną i zamki na powietrzu znikną, nie więcéj wżysku iak zły humor nie pozostaje. W ten czas gniewamy się na świat cały i na ludzi, kiedy słusziéj samym tylko sobie całą winę przesadzonych naszych nadziei przypisać powinniśmy. Przesadzone nadzieie i zbyt wielkie w ich spełnieniu zaufanie są stanem wysilenia i zagorzałości umysłu, po którój osłabienie i niemoc następuje. Z téj przyczyny powstaiącemu w nas złemu humorowi zapobiegać należy mocą własnego umysłu, i umiarkowaniem rozsądném swych

nadziei. Przez zwrócenie uwagi na samych siebie można częstokroć wysledzić przyczynę powstającego w nas złego humoru. Pochodzi on najczęściej z obrażony miłości własny, z lekceważenia lub uposledzenia iakiego doznaliśmy, ze znudzenia, ze skrytę zawiści lub zazdrości, ze zmartwienia, iż nas inni dowcipem, rozumem lub inną przyiemnością przewyższyli, że w naszych oczekiwaniach lub uroszczeniach zawiedzionemi zostaliśmy, że się przy zdaniu naszym nie utrzymaliśmy i t. d. kiedy podobnych przyczyn dostrzedz nie możemy pochodzi z chorowitości ciała na którą użyć rady biegłego lekarza i ściśle iey słuchać należy; poznavszy przyczynę złego humoru zawsze snadniey uleczyć się z nięy przychodzi. Trzymać nadewszystko na wodzy naszą próżność powinniśmy, gdyż ta do wszystkich spraw a nawet i do cnót naszych się miesza i wpływ swój tyrański rozpościera. Nady mamy się próżnością nie tylko z urody twarzy i ciała lub pojedynczych iego części, z ubioru, z przyiemności w ułożeniu, lecz i z rozumu, z talentów, z obszernych wiadomości, z szczytności uczuć naszych moralnych a nawet i religiynych, częstokroć z próżności próżność

w innych naganiamy. Ranne chwile są najsposobniejsze do uzbroienia się przeciw złemu humorowi, przechodząc w myśli zatrudnienia i nieprzyjemności, na które w ciągu dnia wystawieni być możemy i gotując się do zniesienia ich cierpliwie. Ci co tego nad sobą dokazać nie umieją, częściej złym humorem koniecznie dręczeni być muszą. Jakoż najprzyjemniejszymi obcownikami są bez wątpienia tacy ludzie, którzy na obecnym stanie rzeczy przestają, a co jest i jak jest nad niepewną przyszłość przekładają. Niechaj sobie wreszcie ten komu się to podoba romantycznie przeszłe czasy w swęj wyobraźni wystawia, i czarującemi i kolorami zdobi, wyobrażenia takie mogą go nawet w przykrych okolicznościach i rozmaitych przygodach życia pocieszać, i do spokojności się jego nieiako przyczyniać, lecz ten tylko przywiązywać się do nich iakby do rzeczywistości będzie, kto świata i ludzi nie zna, komu na doświadczeniu zbywa, na które się w wszelkich nadzieiach i oczekiwaniach naszych koniecznie oglądać należy.

c) Zbytńia zmiękczałość w uczuciach, w smaku i w rozbieraniu rzeczy nawet pod względem moralnym, która sobie świat iakby iaką harmoniczną i doskonałą całość wyobra-

ża, a przekonawszy się w końcu, że wcale jest innym wszystko w czarnych widzi kolorach. Osoby uczuciem zbyt tkliwym, zbyt delikatnym, zbyt szczytnym od przyrodzenia obdarzone, zwłaszcza z pomiędzy płci pięknej rzadko do wesołości są skłonne, i nie zdają się być od przyrodzenia przeznaczone, aby do rzędu ludzi bardzo szczęśliwych należały. Nadto od świata wymagają chcąc aby się do zbyt czułości ich stosował. W przyjaźni nawet takowa miękkość i wykwintność być może częstokroć szkodliwą, do ustawicznych nieporozumień a w końcu i do zupełnej oziębłości przywieść może. Odłożywszy nawet na bok samolubność, która w wielu chwilach do przyjacielskiej uprzejmości, zaufania i serdeczności całkiem niezdatnymi czyni, nie iedną podobno najtkliwszą przyjaźń, dla tej tylko przyczyny, ostygła i w obojętność się zamieniła, że się w uczucia zbyt wysadne i szczytne zapuściła.

d). Brak mocy nad samym sobą, znajomości siebie samego i sił własnych. Z kąd wynika, że nie jesteśmy Panami ani nad sobą, ani nad wrażeniami które na nas świat zewnętrzny czyni. Na takowe wrażenia w całym naszym życiu jesteśmy wystawieni, a

przez samą naszą organizacyą i pośrednio i bezpośrednio od nich zależmy. Jesteśmy nieciako zegarem, którym inni ludzie przez poruszenia naszych zmysłów i uczuć kierują, nie pytając się bynajmniej czyli chcemy lub nie chcemy byc kierowanemi. Czuwać zatem nad sobą należy, aby nasz umysł tak niewolniczo od świata nie zależał, iak nasza fizyczność od niego zależy. Takowe czuwanie i bacność byle była stateczną, często-kroć nas wielu powodów do złego humoru uchroni. Ilez to iest ludzi co nie są w stanie oddalić od siebie żadnego niemilego wrażenia, ani go rozumem swoim sprostować, z dziecinnym umysłem poddają się złemu humorowi, który ich ogarnia, obracają się iak chorągiewki to w tę to w przeciwną stronę: Miotani na przemiany to pragnieniem czci, to gniewem, to przeczuleniem, to naysprze-czniejszemi namiętnościami, sami tego do siebie nie widzą, i podziwienie okazują, gdy ich o podobnych nałogach ostrzegamy: Zły humor z przyczyny braku uwagi i bacności na siebie samego przemienić się może nawet w nałóg, tak iż nawet inaczej postępować, staie się w końcu dla nas niepodobienstwem. Nie mało iest na świecie ludzi co sami tego do siebie

bie nie wiedzą, iż co tylko rozpoczną, co mówią, wszystko ze złym humorem czynią. Zły humor przemienił się u nich w dragą naturę, z niczego nigdy nie kontenci, nie mogą powiedzieć tak, ani dobrze, żeby zaraz iakiego *ale* nie dodali, naysmyślniejsze nawet zdarzenia, podług ich zdania, jeszcze korzystniéj, jeszcze lepiéj wypaść powinny były, i nieiakié w tém upodobanie znaydują aby każdą rzecz ze złéj strony uważali. (*) Swiat podług nich iest samych tylko tragicznych zdarzeń placem kiedy zaś i na komiczne natrafiają, dla tego iedynie ich nie lubią, iż nie są tragicznemi, narzekają ustawicznie na nieszczęśliwe czasy, na zepsucie obyczajów, ganią na przemiany przeszłość, obecność i przyszłość; zły humor w tych ludziach pochodzi z iednostronnego sposobu poymowania i sądzienia o

(*) Teofrast mówi: Człowiekowi z takim charakterem uściśnienia nawet kochanki wydają się podeyrzanemi, czy mnie tylko szczerze kochasz? szczerze ściskasz? mówi do niéj, skarży się na niebo kiedy pogoda, skarży kiedy deszcz pada, syn mu się urodził, cóż z tego kiedy mu majątku udzielił potrzeba będzie, wygrał sprawę wyrzuca przeciw obrońcy, że mocniejszych nie przywiódł dowodów.

rzeczach, a czasem i z chęć i ukrywania się z swemi tajnemi zamiarami, podobnież skąpcy udają częstokroć z umysłu zły humor aby się od dania jałmużny do którój się, im złe czasy przyłożyć niedozwalają uwolnili. Przebiegłszy główniejsze moralne przyczyny co do złego humoru powód dawać podług mnie mogą, następujących prawideł postępowania trzymać się z tego gatunku ludźmi radzę.

a) Wystrzegać się abyśmy sami w zły humor iaki drudzy cierpią nie wpadali do czego nas drażliwość i czułość wewnętrzna aż nadto usposabia, są tacy co drugich takowym złym humorem zarazićby radzi, robiąc ich powiernikami swych uroień i dziwaczного sposobu widzenia rzeczy. Nienawidzą nieiako każdej wesołości serca, i dopóty nieustanne swe żale i wyrzekania powtarzają, póki z największą dla siebie pociechą, zachmurzonego i skłopotanego humoru w drugich nie widzą. Unikając wszelkiego starcia z ich zbyt ostrym sposobem sążenia o rzeczach i ludziach, uważając ich w chwilach złego humoru za istotnie chorych, że takowe postępowanie nie dowodzi bynajmniéj złego lub zepsutego serca, i że mimowolnie w zły humor wpadają, uchronić się nieiako można téj zarazy; W coź-

by się wreszcie społeczność ludzka obróciła gdyby się wszyscy ludzie frasobliwości, kłopotliwości i niestateczności humoru poddali. Uniknąć jeszcze można téj zarazy odwracając swą myśl i nie zważając wcale na taki sposób wystawiania sobie wszystkiego w czarnych kolorach, zwracając rozmowę na inne materyie, i naprowadzając umysł tych chorych osób na wyobrażenia weselsze. Nie zrażamy się przemiłającemi wybuchnięciami złego humoru, gdyż osoby które go cierpią nie mają bynajmniéy chęci obrażenia nas, mimowolnie się tego dopuszczają, i nie na nich, lecz na sposób w jakim byli wychowani, lub ich chorowitość, cała wina spadać powinna.

b) Starać się ile możności należy naprowadzić osoby do złego humoru skłonne, na ich ulubieńsze wyobrażenia i rozmowy, każdy człowiek ma coś takiego co nad inne rzeczy przekłada. Wszystko na tém zależy, aby umieć zręcznie przeznść do takich materyi. To jest bowiem przywiązane do ulubionych naszych wyobrażeń, iż o nieprzyjemnych wrażeniach w ten czas łatwo zapominamy a tak i złego się humoru pozbywamy. Wielu jest takich co ich samo wspo-

mnienie młodych lat do wesołości przywodzi. Zachmurzone ich czoła nagle się wypogadzą, zaćmienie ich umysłu w radość i wesołość się przemienia, miłemi i rozmownemi zaraz się stają. I ow frasobliwy i wyrzekający starzec i owa kłopotliwa i opryskliwa matrona na wspomnienie lat młodości nowe życie w sobie nieiako czują, z lubém westchnieniem i z serdeczną radością o upłynionych dobrych czasach rozmawiać zaczynają, i wśród takich rozmów o frasunkach i cierpieniach całkiem zapominają. Przeszłość staje im przed oczyma z wszystkiemi swemi powabami, z przyjemnościami i uciechami, których kosztowali, a że doświadczone złe przygody nietylko nic w sobie nie mają cierpkiego ale raczém miłe w nas budzą uczucia, przeszłość uważaćby można nieiako za przyjaciółkę, która nasze serce i umysł rozwesela.

Wiele jeszcze pozostaie sposobów przywrocenia w ludziach dobrego humoru. Hipokondryk już przez to samo weselszym się staje, kiedy o swych ulubionych drobnostkach mówić mu się godzi. Ow całkiem w zbiorach swych ksiąg, konchów, kamyków, roślin zatopiony, naturalista radość widoczną okazuje kiedy o nich rozprawiać może. Zakwaszony hu-

mor Lekarza nagle się rozwesela kiedy tylko na cuda iakich swą nauką i biegłością doka-
zuie zwracasz rozmowę i t. p. niesprawiedli-
wości iakich się zły humor dopuszcza, nie
powinnoby nas zatém nigdy obrażać, gdyż
w ten czas nikt nie jest zupełnie Panem sie-
bie samego, a kiedy tylko serce jest czyste
i uczciwe, samo sobie dostatecznie popełnio-
ne w złym humorze dziwactwa i niesprawie-
dliwości wyrzuca.

c). Okazujemy się zwłaszcza pobłażającemi na zły humor i dziwactwa osób sędzi-
wych. Sam ciężar lat, który dzwigają, przy-
tępienie zmysłowości i uczuć, krótkość czasu
który przebyć ieszcze z nami mają, zasługu-
ją na takową ze strony naszey uległość i cier-
pliwość, obrażalibyśmy obyczajność i ludz-
kość, gdybyśmy pobłażliwie z niemi postę-
pować nie chcieli. Wielu starych pomimo
przemiatających zachmurzeń czoła, wesołość
umysłu i wyborne serce w obcowaniu dowo-
dzą. Upór i dziwaczność starym ludziom za-
rzucana jest skutkiem wieku i niegiętkości,
pochodzić nawet może z uczucia własney war-
tości i pewney dumy, którą w nich ich sędzi-
wość budzi; Jakoż starzy ludzie powszechnie
się do swego doświadczenia, do swych na-

gromadzonych wiadomości i swych czynów z upodobaniem odwołują, i młodszym osobom niekiedy nawet z uszczknieniem swych rad udzielać lubią. Pomniemy iż jaką cierpliwość na dziwactwa i zły humor naszych Rodziców lub Nauczycieli okazujemy, takię również i my domagać się z czasem będziemy, i że wszyscy bez wyjątku podlegli jesteśmy zmienności i niestateczności humoru, słabościom i przywarom od natury ludzkiej nie rozdzielnym.

d) Nadewszystko zaś pięć piękna zasługuje, abyśmy się na zły humor, któremu bardziej od naszej podlega pobłażającemi i wyrozumiałemi okazywali, nie żebyśmy ię przez to pieszczotliwość okazywać i pochlebiać chcieli, lecz przez wzgląd na delikatność słabowitość i drażliwość ię Organizacyi. Wszystko na umyśle kobiety silniejsze niż na naszym czyni wrażenia, przedmioty i uczucia na które mężczyzna zupełnie jest zimnym silnie ją zajmują, nie mamy nawet częstokroć wyobrażenia owych fantastycznych wyobrażeń, które kobiet wyobraźnią zatrudniają, ani też znosimy tak wielorakich cierpień i dolegliwości, bo od nich przez różność fizycznę i moralną organizacyi zupełnie jesteśmy wolnemi.

Wiek młodej dziewicy jest w istocie wiekiem błogości i wesołości. W dziecińskiej próżności sama sobą zajęta, nie przewidywie jak dni ciągłego i nieustającego szczęścia, lecz z laty inne w niej duszy odzywają się życzenia i nadzieie, świat w rzeczywistości zaczyna w niej się okazywać, postaci a Panienska w dwudziestym pierwszym roku życia wcale jest inną istotą, od tej jaką przed kilku była laty. Czuie powołanie zostania małżonką i matką, takowe życzenie do tego się stopnia w niej wzmagają, iż sama obawa aby niepozostać starą Panną staie się dla niej rzeczywistym udręczeniem. Małżeństwo nawet jest dla płci żeńskiej nowym źródłem licznych dolegliwości. Rzadko bowiem mężczyni bywają równie czułymi małżonkami jakimi się okazywali przed ślubem, a nawet i w ten czas już od nich nie mało dziwnych, lekkomyślnych lub niesprawiedliwych wyrzutów doświadczać oblubienica musiała. Rzadki nader mąż coby despotycznej władzy przywłaszczyć sobie nad żoną nie usiłował, i szanować umiał te święte prawa przyrodzenia, które równie płci żeńskiej jako i męskiej służą. Nie mamyż przed oczyma małżeństw nawet i w stanach wyższych

w których się los małżonki nie wiele różni od losu orientalnój niewolnicy? pomimo tego rostopność, dobroć i delikatność wydać się iéy nawet przed przyjacielem lub przyjaciółką z tém co znosić musi zabrania.

Choćby wreszcie szczęśliwy wyhorzobiła, kochała i była nawzajem od męża kochaną, i w ten czas się ieszcze wiele znaydzie powodów, co ją frasunku nabawić, trapić, wesołości pozbawić i zatruc iéy humor koniecznie muszą, i niezaleddieby kobiety uważać można jako istoty dla których natura nie dosyć się okazała sprawiedliwą.

Sam stan ciąży już dla wielu kobiet jest stanem nieustającego cierpienia, które się nie rzadko nieszczęśliwém kończy rozwiązaniem. Doświadczenie uczy, że kobiety ciężarne do smutku nader są skłonne, że najmnieysze fraszki ich drażliwość obrażają, iż im się wszystko wydaie nieznośném, że niekiedy mąż i dzieci stają im się nawet obojętnemi a śmierć ustawicznie im przed oczami stoi. Chociaż wreszcie i ciąża nie zbyt im dokucza, choć zdrowie ich żadnój nie doznaie odmiany, ileż zabiegów, ileż kłopotów, znosić im potrzeba, aby nie iedno nieprzyjemne zdarzenie domowe przed małżonkiem

ukryć, wielu baśniom i doniesieniom wczesnie zapobiedz lub złe sprawowanie się sług domowych naprawić potrafiły. Jakiéż rostro-
 pności w postępowaniu swoim przestrzegać
 muszą, aby do zazdrości i podeyrzliwości ża-
 dnego mężowi nie dały powodu; Gdyby przy-
 rodenie nie nadało kobietom przebiegłości,
 bystrości i przytomności nadzwyczajnéy u-
 mysłu, znieśchy takowéy zawisłości od pći mo-
 enieyszy i panowania chciwéy nie były w sta-
 nie. Kiedy nawet mają nieszczęście zostać wdo-
 wami, ieseze i w tenczas prócz całego ciężaru
 zatrudnień i zabiegów, które na nie spada, po-
 mnać muszą na opiekę i zawisłość od opinii pu-
 blicznę pod którą z śmiercią męża przechodzą,
 nie tylko zatém samym sobie, pamiętce męża,
 lecz i opinii publiczny to są winne aby o u-
 trzymanie dobréy sławy i imienia, zawsze się
 równie troskliwemi okazywały.

Wiele jest kobiet co się z własnéy winy zle-
 go nabawiaią humoru zwłaszcza kobiety w sta-
 nach wyższych i te co zbyt są drażliwe i prze-
 czulone. O tych ieden filozoficzny Lekarz tak
 mówi: Panienska wstępując w stan małżeński
 ma nabitą głowę wyobrażeniami, które sama
 sobie utworzyła, nadziejami które nigdy speł-
 nione byź nie mogą, zaufaniem iż swym re-

zumem wszystkim podług swéy woli kierować, i co tylko pomysli osiągnąć niezawodnie potrafi, wystawia sobie wiek złoty, dni przeplatane samemi zabawami, wesołością i roskoszą, że żywioły, czasy, ludzie do iéy zachceń stosować się koniecznie muszą. Kiedy potem wszystko inacząy się okazuje, kiedy się przekonywa, że iéy marzenia spełnić się nie mogą, częstokroć w stanie małżeńskim, w którym sobie same roskosze niebiańskie obiecywała spokoyność, wesołość, dobry humor a nawet i zdrowie nagłe utracą. Widząc że ani żywioły ani czasy ani ludzie nie chcą się bynajmniéy do iéy marzeń stosować, sili swój rozum iakby owe omamienia pierwotne przedłużyć i innych do swych zamiarów przywieść potrafiła. W ten czas owa Panienska samą dobrocią i łagodnością charakteru oddychająca bez którój kobieta w istocie ani szczęśliwą małżonką ani szczęśliwą matką bydź może, swój charakter licznemi przejęciami od innych kobiet niedorzecznościami równie iak swą twarzyczkę skodliwym dla zdrowia rumienidłem okrasić i ubarwić usiłuje. Wnet się przecież swym rozlagnionym sposobem życia znudzoną i przesyconą znajduje, swych obowiązków niechętnie do-

pełnia, znosić cierpliwie i spokojnie dolegliwości czy to fizycznych czy moralnych nie umi, z nikim w zgodzie żyć nie jest zdolną, domownikom, Rodzinie i każdemu co z nią przestaie przez swą dziwaczność i obłudę we wszystkiem co mówi, co czyni, co chwali i co gani, co lubi i nie lubi przykrą się staie, a tak i samą siebie i te osoby, które los z nią połączy wszelkiéy wesołości, przyjemności i pociechy, którą niebo do pożycia domowego przywiązać chciało pozbawia.

III.

z Ludźmi nałogiem się rządzącemi.

Dusza człowieka nigdy nie spoczywa, a podług *Kanta* nawet i we śnie, którego dla przywrócenia nerwom osłabionym pracą i znużeniem dzielności używać potrzebujemy nie przestaie i musi być czynną. Nabiera nałogu do odnawiania w sobie pomysłów uczuć i wyobrażeń, nayprzód że tak chce, powtóre że

tak musi podług porządku przyrodzonego, a tym sposobem wkłada człowieka do poddawania się konieczności i niestateczności tak własnego przeznaczenia iako i wszech rzeczy. Aby się jednak duch człowieka zbyt daleko w manowce nieskończoności nie zapuszczał i przez nałóg był wstrzymanym przyłączyło przyrodzenie do niego pewne wewnętrzne zadowolenie. Nałogi w prawdzie mają rządzić człowiekiem, przecież nie niewolniczo lecz z dobréj woli podlegać im tylko powinien. Umysł jego musi pozostać wolnym, a przynajmniej mieć takowe przekonanie nawet i w ten czas kiedy inaczej działać nie jest mocen. Człowiek zatem nie z konieczności nie z przymusu, lecz z własnéj woli poddaie się nałogowi w swych pomysłach wyobrażeniach i uczuciach, a lubo moc nałogów nie jest w żadnéj sprzeczności z jego wolą, za nieszczęśliwego się przecież poczytuje kiedy podług nawyknień żyć i postępować nie może. Zład wynika wszechwładność nałogów, którym równie najmocniejsze iak i najsłabsze umysły podlegać muszą, i człowieka niemal iako istotę ślepym instynktem się rządzącą wystawiają.

Przyrodzenie do życia (tego także lubego nałogu) przywiązało pewne uczucie zadowolniające, życie w samych cierpieniach i boleści sprzeciwiałoby się nieiako wyobrażeniom iakie o nim w umyśle naszym powzięliśmy. Uczuć przyjemnych chce doświadczać człowiek przez swe zmysły, przez władze umysłowe, przez swą fantazyją, nie może niczego pragnąć, o niczem pomyśleć, nic wynadywać, w czémby-przyjemności i lubości iakowéy nie znaydywał. Życie wewnętrzne tego po nim wymaga, czuć potrzebuie w każdéy chwili, że rzeczywiście istnieie, i że rad istnieie. Uważa żatém swoje nałogi za dowody niewątpliwe swego istnienia a razem i błogiego bytu. Zmysł wewnętrzny inaczéy własném czuciem zwany, chce się przez własne pojęcia o swém zadowoleniu i istnieniu ustawicznie przekonywać, lubo obok wymienionych psychologicznych zjawisk i zwierzęce nałogi mieścić się w człowieku mogą, przy których się własne czucie wcale nie odzywa, bo z nich ani żadnéy lubości ani przykrości nie doznaiemy, i uważać ie można iedynie za machinalne życia działania. Że się do nałogów uczucie błogie przywiązuie, ztąd wynika, że się obyczaie i przyjęte raz zwy-

czaie przez tysiące lat utrzymują, i że z taką trudnością nałogów osobistych pozbydź się przychodzi. Ludy polerownością swą znakomite i na wyższym stopniu oświaty zostające do wielorakich zwyczajów wyobrażenia przystoyności i przyzwoitości przywiązują iak n.p. do niektórych mód ani z rozumem ani z przyrodzeniem ani ze smakiem ani z wygodą nie zgodnych których się przecież statecznie trzymają, tego inaczey wytłumaczyć nie potrafimy, tylko iż te fantazyia, okoliczności, przykład i nałóg utrzymuje, i wszelkie uczucie śmieszności od nich oddala. Słowem wszyscy iesteśmy wychowawcami nałogów, całkiem w nich żyjemy, i można powiedzieć że dopiero na ten czas ludzi poznaemy kiedy ich nałogi poznać umiemy. Charakter nawet człowieka iestże czém inném ieśli nie utworem nienustającego nałogu.

Nie iest podobną rzeczą wyliczyć wielorakie i liczne nałogi iakim ludzie podlegać mogą, głównieysze atoli przebiez należy abyśmy z nich prawidła postępowania wyciągnąć byli w stanie:

a). Są pewne mechaniczne z fizycznego naszego przyrodzenia pochodzące, nałogi, tak n. p: sposób wiakim naszych zmysłów u-

żywamy, chód, większa lub mniejsza zręczność w pracy, iesta, mowa, ton głosu, postawa, wszystko to nazywać się może nałogami od dziecinnego wieku, i mimowolnie nabranemi, pozbyć się ich nie możemy, gdyż długie powtarzanie w drugą ie naturę przemieniło. Często takowych nałogów sami do siebie nie znamy, choć nic bez nich sobie przypomnieć, nie działać i przedsięwziąć nie możemy. Tak sławny ieden mówca w Parlamencie Angielskim mówiąc, zawsze sobie koło palca nic okręcał, a gdy mu iednego razu koniecznie otworzyć swe zdanie wypadło, milczć musiał, gdyż nici z sobą na Parlament nie zabrał. Owe poruszenia twarzy, ust, oczu, nóg, rąk, zaiąkanie, przysięgi, klątwy, niepotrzebnych słów powtarzanie, uśmiech w pośród poważnych i smutnych rozmów, używanie więcéy prawéy niż lewéy ręki, przymrużanie oczów, pokrząkiwanie, ust przygryzanie i wiele podobnych nałogów przy iedzeniu, wstawaniu i kładzeniu się, palenie lulki, zażywanie tabaki, wszystko to są nałogi albo śmieszne, albo bezpotrzebne. Zawadzać nam przecież w drugich nie powinny, iesli nie są z rzędu przywar moralnych, ani nie sprawuią odrazy,

gdyż w ten czas mamy prawo ostrzedz o tém drugich, a nawet i całkiem unikać, skoro takowych nałogów zaprzestać się wzbraniają. Wreszcie zupełnie nam to być powinno obojętném, że kto twarz, nos lub czoło marszczy, oczy przymruża, zaiękliwe wymawia, niepotrzebne słowa lub przysięgi do rozmów swych miesza i t. p. Takowe niewinne nałogi, mogą się nawet niekiedy do pomnożenia wesołości w towarzystwie przyczyniać, iednostayność i sztywność tonu przerywać, można nawet uważać, że w zgromadzeniach złożonych z różnego gatunku oryginałów, rozmowa nie tak łatwo ustaie. Trudno w prawdzie niekiedy przychodzi wstrzymać się od śmiechu, na widok wielorakich nałogów, lecz trzeba umieć trzymać na wodzy takowe uczucie, gdyż nikt, a przynajmniey nie zawsze jest skłonnym znieść cierpliwe wysmiewanie się ziego osoby, zwłaszcza, kiedy sam zna do siebie nałóg śmieszny, którego zaniechać nie może, wiedząc przytém dobrze, iż nie ma człowieka w którymby iakieykolwiek choć drobny śmieszności lub nałogu znaleźć nie można.

b). Również nabieramy pewnego nałogu którego się z trudnością pozbywamy w sposobie naszym widzenia i sądzenia o rzeczach,
tak,

tak, że nawet z laty coraz się bardziéy takowy nałóg w nas pomnaża. Owo uporczywe do iednego iakiegożkolwiek bądź systematu przywiązanie, nie iestże także nałogiem? ob-
staiemy przy nim żarliwie, życie za niego położyć gotowi iesteśmy, chociaż go może bez zastanowienia się i zglębiania przyięliśmy, czémże iest więcéy takowa uporczywa żarliwość, iak tylko głęboką koleją, którą nasz umysł postępować nawykł, i z którój wyłożyć ani w prawą, ani w lewą, albo nie chce, albo nie może? — Z tey téż przyczyny nie prawowiernych ludzi sposobu wierzenia zachwiać nie iest w stanie, do którego się nałożyli, choć się ich rozum nawet i o gruntowności innego sposobu sądenia, do pewnego stopnia przekonywa. Były wieki w których się rozumu radzić w niczém a zwłaszcza w rzeczach religii tyczących się, nie godziło, bez narażenia się na przesładowanie, męczarnie i stopy inkwizycyi. Filozofowie i metafizycy bynaymniéy się także rozumnieyszemi z swéy strony nie okazali. Lekarze przez wiele wieków iednostaynych recept wleczeniu chorych się trzymali, póki nowy podobno nie wiele gruntowniewszy system całéy budowy dawnéy ich szkoły nie obalił.

Że wychowanie na nasz sposób myślenia, widzenia i sądzenia o rzeczach wpływa niezmierny, tego powtarzać nawet nie potrzeba. Od najpierwszój młodości ślepo i bez zastanowienia przeymniemy tysiączne wyobrażenia i wrażenia, na tych następnie całą budowę naszego sposobu myślenia i charakteru wnosimy, i tak nareszcie do nię przywykamy, że nic w nię odmienić nie chcemy, nałogi i przywyknienia nasze wydaią nam się [dogodnymi i nie szkodzącymi nikomu, gdyż się albo zastanowić nad niemi rozumem nie staramy, albo nie iesteśmy w stanie, albo się téż wcale lękamy. Tak więc człowiek iest w całej mocy wyrazu istotą nałogami się rządzącą, tém nieszczęśliwszą, kiedy i namiętności również się u niego w nałogi przemieniły. Obcowanie z ludźmi, którzy się do pewnego sposobu myślenia nałożyli, daleko iest trudniejsze, niż z temi o których nieco wyżey mówiliśmy, gdyż z takimi na silniejszy daleko starcia serce i umysł człowieka iest wystawiony, które oziębłość, niechęć lub nienawiść za sobą wiodą. Oburza nas człowiek co wbrew rozumowi przy swych osobliwszych zdaniach się upiera, i przekonać się żadną miarą nie daie, upór bowiem każdy, tém bardzięy w materyach które się dowieść nie daią, ma w sobie coś obrażającego, gdyż się

wolności naszey myślenia i sądenia o rzeczach sprzeciwia, gdyż na swą stronę koniecznie przeciągnąć i przymusić innych usiłuje; sądzić iednak o takich ludziach z zbytnią surowością przez wzgląd na wszechwładność nałogów i przywyknień nie powinniśmy, uważać ich nieiako można za drzewa krzywo wyrosłe, o których w młodości nie dosyć miano starania, lub że przez działające zewnętrzne siły, i mechaniczne przywyknienie, takimi się poniewolnie stali, iak ich widzimy. Unikaymy z podobnemi ludźmi wszelkię rozmowy, zwłaszcza kiedy są popędliwi i uporczywi, gdyż zawsze na swém utrzymać się usiłują, gdyż wiele o swęj nauce i rozumie trzymają, i do potakiwania nadto przywykli. Spory z niemi są próżne, owszem, ieszcze bardzięj tym sposobem ich upor i popędliwość pomnażamy. Zważmy raczëj, że sami nawet i w drobnych rzeczach nie radzi doświadczamy oporu, i że choć przy naywiększëj cierpliwości i łagodności charakteru zawsze iest dla nas nieprzyjemnym. Szczególniëj osoby w podeszłym wieku nabierają nieufności do ludzi, wszystko co iest nowëm ganią, czego za młodu nie widzieli i nie słyszeli, to im się nie podoba, i każdą rzecz ze złëj strony uważać nałożyli się. Tych chcieć odwieść od ich sposobu widzenia, iest iedno,

co chceć aby człowiek zyzowaty od dzieciństwa, inaczey w starości patrzył, kiedy z wiekiem takowa wada w drugą się już naturę u niego zamieniła.

Inny gatunek ludzi nałogiem się rządzących składają, co wszystkie swoje czynności podług zegarka odbywają, i wszystko u nich na minuty jest wyrachowane, iedzą, piją, spać idą, pracują, możnaby nieledwie powiedzieć, że innych kochają i nienawidzą, w pewnych tylko dniach i godzinach. Całe ich życie tak regularnie się odbywać musi, iak puls bicia, dom ich tak téż jest urządzony, a żona, dzieci, domownicy, ślepo poddać się takowemu porządkowi muszą, gotowi obiadu nie iść, kiedy waza z rosółem o pierwszey na stole nie stoi, wymawiają się przyjacielom dla tego tylko, że ci pół godziny późniéy obiad iadają. Przykład owego małżonka, o którym w Tristram Schandi wzmianka co czułym być nie był w stanie, iak tylko o pewnéy godzinie, iest w prawdzie dowcipnym żarcikiem, przecieź nie mało znajduie się Anglomanów, co przez dziwaczność humoru lub szczególniejsze nałogi różnić się umyślnie pragną. Istniemy w czasie, wszelkie nasze pomysły, wyobrażenia i sprawy chwilami i biegiem postępnym czasu są oznaczone, można mówić że naypierwéy na-

łogu do czasu nabieramy, a częstokroć ślepo i mechanicznie do niego się stosujemy. Wiarygodny wędrownik *Plot* przytacza podziwienia godne przykłady w téj mierze n: p. Jeden młody człowiek pomieszanie zmysłów cierpiący, przyzwyczał się do tego stopnia liezyć głośno godziny, iż nawet w ten czas kiedy zegar mieyski nie bił, w swoim czasie toż samo powtarzał, inny utraciwszy pamięć w skutku ciężkiéy choroby, zapytany o datę dnia, nigdy się w niéy nie pomylił.

Naylepiéy jest w obcowaniu z takimi ludźmi nadzwyczajnéy regularności we wszystkiém przestrzegającemi stósować się do ich nałogu, zwłaszcza kiedy od nich w iakikolwiek sposób iesteśmy zawistnemi, biorąc nawet ztąd dla siebie tę naukę, nayprzód że jest pożyteczną rzeczą zaprowadzić porządnny układ w podziale swych zatrudnień, a powtóre że co tylko rozpocząć i dopełnić nam należy w swoim czasie przedsięwziętém i dopełnioném bydz powinno.

Dziwaki z wszelkiém swoim uporem, wytwornościami i niestwornościami, należą także do rzędu nałogami rządzących się ludzi, gdyż się przez to różnić od innych usilnią. Czy ta dziwaczność pochodzi z charakteru, czy téż jest udawaną, zawsze staie się nałogiem a niekiedy bywa téż skutkiem próżno-

ści, aby się przez nią okazać człowiekiem niepospolitym. Kiedy się dziwaczność ogranicza na fraskach i drobnostkach, można na nią nie zważać, i żyć w zgodzie z osobami, którym jest właściwą, byleby do tego stopnia nie była posunięta, iżby brak zdrowego rozumu dowodziła.

Pomimo tego co się dotąd rzekło, ludzie nałogiem się rządzący, po większą część mają dobry charakter duszy, a nad ten, cóż może być w pożytku droższego; kiedy nawet takowe śmieszności i dziwactwa w kim wytykamy, dodajemy pospolicie, szkoda bo bez tego dobra i poczciwa z niego duszy, i przebaczymy mu chętnie jego niestworności. Słabości i wady cudze w ten czas nas tylko przywodzić mogą do zaprzestania obcowania, kiedy się z obyczajnością i cnotliwością nie zgadzają. Przez nabrane nałogi częstokroć człowiek wielu nawet błędów uchronić się może, któż wie, czyli samo przyrodzenie nie usposobiło już ludzi, zwłaszcza z żywszym temperamentem do pewnych nałogów, aby ich przez nie od wielu obłąkań zachowało. Wiele w prawdzie nałogów i polubień ściągnęło na się krytykę moralistów, zwłaszcza *Labruiera*, przecież nierównie one są niewinniejsze i mniej dla ludzkości szkodliwe, niż próżniactwo. Jedną tylko z takowych polubień przez

tego autora naganianych, i w naszym ieszcze wieku się utrzymaie. „Ubieganie się za wszelkiego rodzaju wiadomościami, mowi ten Filozof, i brak postanowienia, aby się iednέy nauce szczegόlniey poświęcić, sprawia, że wszystkie lubiąc, żadnέy rzeczywiście nie posiadamy. Nie mało iest takich, co wołą raczέy wiele wiedzieć niż dobrze wiedzieć, raczέy we wszystkich naukach powierzchownie błyszczέć, niż iednέą gruntownie obiąć.”

c). O zwyczajach i nałogach narodowych nic w szczegόlności do powiedzenia nie mam, gdyż się do tych stόsować każdy powinien, iesli nie chce ściągnać na się pośmiewiska albo zarzutu dziwactwa. Takowe zwyczajie częstokróć nieiaką sprzeczność z polerownością narodów wystawiają, pomimo tego, poddać im się potrzeba. Nadewszystko zaś nie godzi się nikomu uwalniać od obrzędów religinych w kraiu zwyczajem zaprowadzonych, ani téż szukać okazać się przez to osobliwszym i nad innych mędrszym.

Choćby téż ugęszczanie do Domu Bożego, dla iednych nie było iak tylko nałogiem, dla innych rozrywką czas skracającą, skoro sobie w dopełnieniu takowych obowiążków nie zakładają ani moralnego uzacnienia, ani postępu w cnotach i prawdziwέy pobożności, chociaźby może życzyć należało w nabożeń-

stwie kościelném, w naukach i w kazaniach więcéy ducha prawdziwie ewangelicznego, religijnego, gorętszych i wznioślejszych poruszeń serca, zamiast suchości i oziębłości iaka w nich nayeczęściej panuje, nigdy przecież w zachowaniu i dopełnianiu tak świętobliwych zwyczajów okazywać ostygłości nie powinniśmy; z naypospolitszego bowiem kazania kiedy tylko zbudowanie za cel sobie zakłada, więcéy się częstokroć nauczyć i pożytku odnieść można, niż z wielu kunsztownie ułożonych, lecz w istocie czecznych pochwał, mów i deklamacyi.

Moda nie iest także czém innym iak przyiętym zwyczajem czyli nałogiem, do którego się stósować musimy, chcąc uniknąć pośmiechu. Jest ona obyczajem powszechnym, który czy trwa krótko, czy długo czci od nas wymaga. Panowanie mody iuż dla tego samego tak iest surowe, że sobie długiey trwałości nie zakłada, że odmiana całą iéy wartość stanowi, dla tego téż na wyścigi w niéy się przesadzamy. Szczególniey się to do płci piękney stosuie, gdyż żadna z kobiet pierwszeństwa w modzie przyznać innéy nie rada, aby iéy braku dobrego gustu nie zarzucano, chociaż go częstokroć w panuiący modzie dostrzedz wcale nie można. Dla samey nawet niestateczności i zmienności moda

nie może nigdy być przedmiotem doskonałego gustu, który ma niezmiennie i stałe prawidła, jest ona tylko płodem próżności, aby wyborem nowości przed innemi przodkować, a przynajmniéj im w niczem nie ustępować. Podeszłego nawet wieku osoby skwapliwie i bez żadnego zastanowienia, czyli moda ich marszkom lub kibici przystoi do niéj się rzucają, i tylko natenczas uwolnić się od niéj moc w sobie czuią, kiedy inny ulubiony iaki nałóg, lub wygoda ich wiekowi przyzwoitsza przemaga.

Nie wspominam o modnisiach, i gładyszach gdyż tych nayprzód jest bardzo mało, powtóre właściwey ich w rzędzie sprzętów salónowych, niż w obrazie charakterów pomieścić należy.

IV.

Z małomądremi i nie dosyć zności świata posiadającemi.

Naywięcéj zaś przestawać musimy z ludźmi nie mającemi wyobrażenia iak się w świecie zachować należy, rządzą się oni iedy-

nie własnym swym rozumem, uprzedzeniem i jakim ich ograniczony sposób widzenia rzeczy wskazuje. Bez znajomości czasów i ludzi na los szczęścia w świat się puszczają, nabawiają zamieszania, i częstokroć spokojność innych ludzi trują. Bez uwagi, bez zastanowienia się co drugim szkodzić lub przykrość sprawić może, dopuszczają się grubych uchybień przeciw dobremu tonowi i prawidłom postępowania z ludźmi. Obrażają miłość własną i delikatność drugich, nie zważają na cudze właściwości uczucia i sposób myślenia, z każdym zarówno i z nieokrzesaną prostotą postępują, i poprawić się w tém żadnym sposobem nie umieją, kiedy od nich unikamy ieszcze się bardziéj nas czepiają, a chcąc wymusić gwałtem i niezgrabnie poważanie dla siebie, co moment nas obrażają; Obcowanie z tego gatunku ludźmi nie może zatém bydź przyjemném, nikomu nie ustąpią, gdyż im na rozumie i grzeczności zbywa, uparczywie przy swych dziecinnych raz powziętych wyobrażeniach obstają, przekonani, że nawet przez swoje zasady i sposób sądzienia o rzeczach niezaprzeczone do szacunku mają prawo. Tu niech mi się godzi powiedzieć słów kilka i o prostaczkach. Prostaczek jakim jest, takim na całe życie pozostaje, choć niekiedy w innéj się okazuje postaci, choć

pozorną barwę trafności i znajomości świata na się przybiera, rozsądek w nim na słabym bardzo opiera się gruncie, i na poiedyńcze jego polyski spuszczać się nie można, gdyż się bezustannie nowych usterków dopuszcza. Umiejętność zachowania się z ludźmi i znajomość świata podług Kanta, na tém zależy: „aby sobie umieć zjednać tyle wpływu i przewagi nad umysłem innych, ile potrzeba do osiągnięcia z łatwością celów, do których dążemy;” Kto zna sam do siebie że nie zbyt daleko widzi, ten ieszcze nie iest całkiem bez rozsądku, i pragnie zazwyczaj wzniesć się na wyższy stopień rozumu, pragnienie takowe pomnaża w nim lekceważenie i zawstydzenie, na które się częstokroć naraża. W tenczas twarz jego się rumieni, miesza się, pot na niego występuje, ani się śmiać, ani płakać może, szuka towarzystwa z równymi sobie, unika od ludzi co od niego więcéy bystrości rozumu okazują, kiedy się zaś w pośród nich znayduie, zaleknienia doznaie, w kącie się ukrywa, do ściany tuli, śmiało oczu podnieść nie śmie, głos jego iest drżącym, cichym, ust otworzyć nie odważa się, aby czego niedorzecznego, nie wyrzekł. Z téy też przyczyny iest nader pokornym, każdemu mieysca ustępuje, przed każdym co do niego przemawia w tył się cofa, odpowiada-

iąc schyla się, w ziemię patrzy lub téż ukłóśnie głowę wykrzywią, z takich znamion dostatecznie o boiaźliwości i pomieszanii wewnętrzném prostaczka łatwo sądzić można.

Sądzę, że powyższy obraz prostaczków, których od cierpiących pomieszanie w skutku przytępienia lub osłabienia władz umysłowych rozróżnić należy, iest dostatecznym, aby z niego wyciągnąć prawidła do postępowania z takiego gatunku ludźmi.

Prostaczkom iakiegokolwiek bądź stopnia nigdy nie ufamy, tajemnic się przed nimi nie zwierzamy, a kiedy się z nimi w rozmowy wdać musimy, zachowujemy największą ostrożność. Są oni mimowolnie niebezpiecznemi ludźmi, gdyż z wszystkiego lekomyślnie się wygadaia, nic u siebie zatrzymać nie są w stanie, a nawet zalety z wydania cudzych tajemnic szukaią. Zwyczajnie pomnażaią co wiedzą i co slyszeli, ich fantazyia i iednostronny sposób sądenia o rzeczach, wszystko inaczej tłómaczy, niż człowika dobrze wychowanego i ukształcony umysł maiącego, który przez samo nawet uczucie własny wartości i szacunek dla samego siebie nie prawdy troskliwie się wystrzega. Prostaczek wszystkiemu ślepo wierzy, im co iest nadzwyczajnieyszém, tém ie téż nadzwyczajniey wystawić stara się, i tym

sposobem do wielu plotek i zamieszania powód daie. Właśnie dla tego, że wszystkiemu co jest osobliwsze, nazwyczajne, lub przesadzone łatwo wiarę daie, i że zawsze coś własnego dodać musi, na ufność nie zasługuie, rzadko nawet zaufanie cudze przyzwolicie ocenić i szanować iest w stanie. Kiedy przed kim serce nasze otwieramy, dowodzimy mu przez to naszą przyiaźń i szacunek, niesiemy mu nieiako w ofierze upominek, który człowiek szlachetnego i ukształconego umysłu ocenić, milczéć i przyiać go z wdzięcznością umi, lecz prostaczek wartości tego dobrowolnego daru ocenić nie iest zdolnym, i nasze zaufanie zdradza.

Nie bierzmy go przecieź za cel naszego szyderstwa, raczéy on do politowania ma prawo. Stan bowiem iego tém iest smutniéyszym, iż się znaleźć w świecie i wznieść wyzéy nie iest zdolnym. Byłoby to iedno co naygrawać się z ciemnego człowieka i szydzić z iego kalitwa, przywieśbyśmy go nawet tém sposobem mogli do zupełnéy rozpaczy, gdyż się ani bronić ani dać odporu nie iest w stanie. Ten tylko co z własnéy winy wykształcenia nabrać zaniedbał, na pośmiech zasługuie zwłaszcza gdy uznać nie chce własnéy niedoleźności u-

mysłu, a częstokroć z tego że jest bezmózgim jeszcze zaszczytu dla siebie szuka. Ogólnie przecież biorąc lepiej i stać się takiego gatunku ludzi na dobrą naprowadzić drogę, nauczyć i oświecić niż z nich szydzić. Częstokroć przez takowe z ludzkością zgodne postępowanie szczerą wdzięczność pozyskać z ich strony potrafimy, która w pewnym stopniu do wierności przyjaźni podobną być może.

Nie należy także zapominać, że pomimo tego takowi ludzie posiadają częstokroć przymioty bardzo szacowne. Obok ograniczonej w pojęciu, obok słabości w rozsądku mieści się w nich częstokroć dobrotliwość, wyrozumiałość, przysłużność, szczerłość, litość, i częściej nierównie te właściwości znajdziemy w ludziach z mniej bystrym rozumem niż w takich co z rzadkiego dowcipu i bystrości pojęcia słyną.

Duma, samolubność i namiętności mniej w takich ludziach zazwyczaj bywają wygórowane, mniej są zawistnemi, do podstępów i kabał wstręt czują. Słusznie też o takich *P. Knigge* mówi: „Nie wszyscy możemy posiadać głęboki i bystry rozum, gdyż gdyby tak było nierównieby się gorzej nas świecić

działo niż się dzieie. Powszechne zamieszanie i walka nieustająca powstałby między ludzmi musiała gdyby niebyło więcéy ludzi do podległości niż do rozkazywania i rządzenia drugimi stworzonych, że na wyższy stopień enotliwości bez odwagi bez mocy duszy i bez rozsądku wznieść się nie można, i że enota nie ma w słabości umysłu gruntownéy podstawy, tego wprawdzie zaprzeczyć trudno, kiedy przecieź o to naywięcéy idzie aby się dobrze na świecie działo, a do tego i słabszego umysłu ludzie dosyc chętnie się przykładaią lub skłaniać daią, użyteczniejszemi są częstokroć dla świata niż owe zagorzałe głowy i wielkie geniusze z szczylnemi swemi pomysły, wyobrażeniami i całą swą wzniosleyszą dążnością” Już i to jest nie małą zaletą umysłów słabszych, że ani zbyt skwapliwie działaią ani sądzą o rzeczach, lecz nad wszystkim się dłużej i dojrzałéy zastanawiaią. Z téy przyczyny dobra rada i nauką łacniéy do nich przylega, a iuż i przez to samo przywiązanie nasze dla siebie zyskuią, że się chętnie zdaniem naszym powoduią, kiedy przeciwnie zarozumiały i wiele o swym rozumie trzymaiący częstokroć z pogardą nayzdrowsze rady i przestrogi odrzuca.

Do rzędu tych ludzi nie należą atoli owe dwódziestoletnie katony zwłaszcza iak im urzędzikiem zaszczycone, co śmiało i stanowczo wyrokują o rzeczach, o których najmniejszego nie mają wyobrażenia lub téż upierają się z zaciętością przy zdaniach iakich żaden człowiek dojrzały i doświadczenie mający utrzymywać nie śmiałby bez zarumienienia.

Trudno niekiedy przychodzi odwieść głowy mierne od zdań przy których uporeczyw wie obstaiają, gdyż równego okazać im uporu nie przystoi, a nawetby ich ten ieszcze bardziéy drażnił, lecz z drugiéy strony przyznać musimy, że nie tylko bywają przysłużnemi, przyiaznemi, w towarzystwie łatwemi a nawet do pomnożenia wesoloici przez swoją naturalność (naiwność) która się częstokroć obok słabości umysłu mieści, nie mało się przyczyniają. Wiele ludzi przez takowe ułożenie podobać się drugim nawet umieją, co trudniejby im może przyszło, gdyby ich umysł był bardziéy ukształconym. Skromność, grzeczność, spokoyność, uprzymość, naturalność, przysłużność, to są iak iuż powiedziałem przymioty, które częstokroć w ludziach z mniéy bystrym rozumem znajdujemy, bywają prócz tego dobrimi obywatelami, oycami i małżonkami, pilnemi nauczycielami, pracowitemi literatami, przykła-

dne-

dnemi urzędnikami. Lubo takowi ludzie w swoim zawodzie ani zbyt daleko, ani zbyt głęboko rozumem nie sięgają, piąć się za to do coraz wyższych dostoięństw i stopni nie pragną, lecz swych obowiązków z skromnością i sumiennością dopełniają. Jeżeli nieco mechanicznie prace swe odbywają, ale za to uczciwie, porządnie i dla dobra powszechnego użytecznie. Można mówić, że prosta rozsądna, czyli prosty sposób poymowania rzeczy, i postępowania, w służbie publicznej jest nayprzydatniejszym. Fryderyk W. i wielu znakomych rządzców takowych prostomyślnych pracowników, przekładali nad głowy szczególniejszą otwartością i bystrością pojęcia zalecające się, równie iak rządne Panie i gospodynie domu przekładają służących prostaczków, niż przebiegłych i dużo w świecie ołartanych bywalców; Głowy, bystrzejsze z większą trudnością przywykają do podległości i do iednostajnego trybu którego porządek służby koniecznie wymaga, kiedy przeciwnie mniéy bystre i mechaniczne, form i przepisów ściśle się trzymają, a ile do gruntownego rozbiornu, do organicznych pomysłów mało są przydatni, tyle z drugiey strony iako ludzie nałogowi przez swą użyteczność na szacunek zasługują.

Część II.

Napotykamy także w świecie na pewien gatunek ludzi, którym pomimo wysokiego ukształcenia i obszernych wiadomości, iakie mają na zności świata i ludzi zbywa, przeto téż na szczególniejszą zasługują uwagę. Takich z nauki, z obszernych wiadomości słynących mężczyzn, kiedy się odezwą nasłuchać się nieiako dosyć nie można, pomimo tego w umiejętności obcowania i postępowania z ludźmi prawdziwemi są partaczami, co moment nowéy niezgrabności lub usterku się dopuszczają, i sami sobie nieiako do szczęścia zagradzają drogę; nie znają ludzi, nie biorą rzeczy iak są w istocie, lecz iakby bydz podług ich pojęć powinny, ztęy więc przyczyny ustawicznych usterków się dopuszczają i przeciw roztropności nie rzadko wykraczają. Świat według ich zdania do ich teoryi i prawideł stosować się ściśle i wszystko na nim z takim porządkiem odbywać się powinno, iak w ich księgach i rękopismach jest zapisane, kiedy pomimo tego w życiu ludzkim tysiączne do przewidzenia niepodobne wydarzają się wypadki, i rzadko kiedy oczekiwania i układy nasze ziszczone widzimy, z tego téż powodu ludzie takowi nie zawsze się umięją znaleźć z drugimi, ie-

dnym uchylbiaią i nie okazują poważania ani zaufania na jakie zasługują, dla takich go przeciwnie nie szcędzą co go bynajmniej nie godni. Nie mają dosyć trafności, kiedy i komu okazać uprzejmość, grzeczność, przysłużność, kiedy uleż, iak się innym zwłaszcza wyższym i dostoinieyszym przypodobać, iak sobie w złym razie poradzić, iak z pobłażaniem na pewne słabości spoglądać, iak z ograniczonemi lub spaczonemi głowy postępować, słowem nie są biegłemi rachmistrzami w umiejętności obcowania z ludźmi, a brak doświadczenia i zdolności korzystania z niego, sprawia, że pomimo obszernéy nauki i wiadomości iak z zawiązanemi oczami w świecie się błąkaią. Takowi ludzie nieledwieby przez całe życie zostawać pod opieką powinni, szczęściem przecieź że ich żony lub przyjaciółki takową opiekę nad niemi sprawować się podejmują; mówią szczęściem, inaczeby daleko nieuważniéy i nieroztropniéy postępowali, i częstszych się usterków dopuszczali. Płeć żeńska o wiele nas w roztropności i umiejętności zachowania się z ludźmi przechodzi, rozsądek kobiet nierównie ma gruntownieysze o wszystkiém co je otacza wyobrażenia, i kiedy tylko namiętnościami

nie są obłąkane, daleko rzadziéy od nas o-
mamić się daią. Już z samego przyrodze-
nia więcéy się chronić muszą wszelkiego star-
cia z innemi, czy to w mowie, czy w postę-
powaniu, a trafność i domysłność ich nad-
zwyczajna ułatwia im wydoskonalenie w na-
uce poznawania i sądzenia o ludziach. Nie-
równie one lepiéy od nas przewidują przy-
szłe wypadki, i skutki iakie nastąpić mogą,
postawić się umieią myślą w położeniu dru-
gich, gdyż są przezornieysze, obrotnieysze
i bystrzeysze od mężczyzn. Nawet owa tak
właściwa kobietom nieufność i niedowierza-
nie sprawia, że każdy krok, każde słówko
daleko więcéy ważą, ustępują kiedy ustąpić
koniecznie wypada, i w swoim czasie, a na-
wet pomimo zarzucanéy im wielomówności,
kiedy tylko potrzebują użyć roztropności,
daleko gruntowniéy słowa i postępowanie
swoie od nas miarkują i nad niem się za-
stanawiają. Nie mogąc, z równą otwarto-
ścią iak mężczyźni ani mówić, ani działać
więcéy uwagi w tłómaczeniu się zachować
umieią, a tak w umiejętności obcowania z
ludźmi coraz wyższéy biegłości nabierają.
Popelnione raz uchybienie lub pomyłka przez
całe życie tkwi im w pamięci, i drugi raz

albo wcale się iéy nie dopuszczają, albo przynajmniéy więcéy ostrożności i roztropności zachować nie zaniedbują, kiedy przeciwnie męczyzna przez jakąś ociążałość i niedbałość nigdy się w swych wadach poprawić nie stara, i w nich trwa przez całe życie.

Słowem kobiety są mistrzyniami naszem i w roztropności i umiętności postępowania na świecie, dla tego częstokroć ludzie uczeni, nie tylko całkiem ten wydział swym małżonkom powierzają, lecz nawet iak się w świecie znaleźć, i iak sobie w wielu okolicznościach postąpić z pożytkiem ich się radami powodują. Naylepsze nawet głowy i nayznakomitsi mężowie rad mądrych kobiet wzywali i z nich korzyść odnosili. Jeden z nowoczesnych i nayznakomitszych panowaniem swoim Moaarchów, nic bez porady swéy światléy przyjaciółki nie czynił, Piotr W. bez obrotu i przytomności umysłu małżonki swoiéy wraz z woyskiem nad Prutem zginący był musiał. Kobiety przywykłe w domowém pożyciu do zważania na naydrobnieysze szczegóły, nabierają postępnie owéy rzadkiéy bystrości rozumu, można mówić, że nie ma nic takiego co by się przed domyślnością i przenikliwością kobiet ukryć potrafiło,

i żeby zrobić zaniedbały co zrobić potrzeba. Roztropność i przezorność nasza, nigdy ich roztropności i bystrości nie wyrówna, przywykamy raczćy w obcowaniu na wiele rzeczy wcale nie zważać, abyśmy przez ten sposób wszelkiego starcia z innymi uniknęli. — Dobry ton nieiako tego po nas wyciąga, obrazamy nawet drugich, kiedy im uczuć dajemy, iż zbyt na małosłki zważają, lubo w istocie wiele iest ludzi co niewolniczo do nich przywykają, bo tćż w ogólności mówiąc, więćy iest słabych niż mocnych głów na świecie. Aby zatćm i z takimi uniknąć wszelkiego starcia i zamów, trzeba znać słabości i drobnośtki do których są skłonnemi.

Z ludźmi nie dosyć świata znającemi postępować należy z ostrożnością, aby nas w swoje nieroztropności nie wplątali, naszych rad dobrych i usłużności na złe nie użyli, a nawet i naszego zaufania nie zawiedli. Zastanowić się zatćm dobrze należy, w czćm i kiedy się oni nacyjćścićy błędów dopuszczają, nad słabościami w iakie nacyjććy wpadają, i z łagodnością dać im poznać iakby postępować powinni. — Na drobniejsze iednak zapomnienia się i pomyłki spoglądajmy pobłaźliwie, byłoby n. p. niesprawiedliwie surowo

sądzić o godnym z innych miar człowieku że nie zawsze w mówieniu swém dość bywa ostrożnym, że uniesiony wesołością i żarliwością humoru na delikatność usz przytomnych osób i dobór wyrazów nie dosyć pilnie zważa, a lubo przystość i roztropność zwłaszcza w obecności płci piękney wystrzegać się żarcików zbytnie z myślnością trącających każe, przecież uchybienia w téy mierze niekiedy popełnione, na odpuszczenie zasługują.

Bydź może, żeby choć kilka słów przydać należało o obcowaniu z głowami genialnymi gdyż tym zwłaszcza brak znajomości świata zarzucają, lecz że takich wszędzie iest nader mała liczba, można nieiako bez ściągnięcia na siebie wyrzutu prawidła postępowanie z takimi pominąć. Z temi zaś co się za genialnych mają i uchodzić za takich pragną, postępowanie iest bardzo łatwe, gdyż się od razu z całą czczością swego umysłu wydadają, nie wiele się o to troszcząc co drudzy o nich sądzą. Sami z siebie dopóty gadają, dopóty wiersze, prozę, anekdoty przytaczają, dopoty deklamacyjami swemi zagłuszają, dopóki zupełnie swą rzekotliwą wielomównością innych nie znudzą, kiedy ich uniknąć żadną miarą

nie można, dozwólmy im aby dogodzili takowemu w samych sobie upo lobaniu, i umiey-
 my dowieść, że nawet i dla nich iesteśmy w
 stanie okazać się pobłażającemi. O tego ga-
 tunku ludziach iako i wszelkiego rodzaju za-
 palonych i romansowych głowach, mówi
Knigge: „Żyją oni w żywiole własnéy swéy
 fantazyi, i pogardzają wszystkiém co się tyl-
 ko ze zdrowym rozsądkiem zgadza.” Z czyta-
 nia bez różnicy złych i dobrych ksiązek,
 zwłaszcza romansów, z ugęszczania ustawi-
 cznego na widowiska, na pewnego rodzaju
 zgromadzenia, z próżniactwa i zbyt roztar-
 gnionego życia, nakoniec z braku gruntownych
 wiadomości wielka część młodzieży nabiera
 takiego tonu i ułożenia, lubo i na zagorza-
 łych głowach z siwym włosem nie zbywa,
 cała myśl w takich ludziach iest zaięta zda-
 rzeniami nadnaturalnemi i nadzwyczajnemi,
 pogardzają widoczném dobrem które mają
 pod ręką, a wyciągają ie do czczych uroień,
 i marzeń których osiągnąć nie podobna, za-
 niedbują co iest potrzebném i pożyteczném,
 a gonią za tém bez czegoby się obeysdź wca-
 le mogli. Z założonemi rękoma stoją bez-
 czynnie, kiedyby działać powinni, a mieszają
 się do spraw które im są obce, świat refor-

mią, urządzią, a własnych swych interesów i domu urządzić nie umieją, ważne rzeczy za nic sobie wazą, a fraszki i drobnostki pod niebiosa wynoszą, co do pojęcia łatwe tego nie poymią, a rzeczy niepoiętych drugich nauczyć pragną. Na próżno z rozsądkiem będziesz im czego dowodził, poczytaią cię za człowieka nie mającego uczuć szlache-tnych, zmysłu piękna i szczytności, a zatém na pogardę zasługującego i przekładaią bra-tać się z równie zapalonemi lub przewrotnemi głowami. Jeśli chcesz tego rodzaju zagorza-łca o czém przekonać albo od niego być po-ważanym, potrzebaby ci z równą zagorza-łością bronić zdrowego rozsądku, z iaką on za nierozumem obstaie, lecz nie wiele można wskórać z takimi ludźmi rozsądkiem, nay-lepięcy zostawić ich czasowi, aby ich do u-pamiętania przywiódł. — Znośmy więc z cier-pliwością i pobłażaniem nawet tego rodzaju genialne głowy, świat iest dosyć obszerny iż i podobnych zagorzalców pomieścić ieszcze potrafi.

Brak zności świata naybardziej do-strzegać się daie w tych ludziach, co w ka-żdęy rzeczy własnego tylko pożytku i ko-rzyści upatruią: Samiby wszystko ogarnąć

radzi i zapominają co drugim są winni. Sińszniewyby ieszcze niż miłość łakomstwo ślepém nazwać można, choć się niekiedy starownie ukrywa, aby swe zamiary tém pewniéy osiągnąć potrafiło, co moment przecieź a częstokroć dla błahego i nikczemnego zysku samo się zdradza. Zadziwiać to może iż częstokroć godne z innych miar i szacowne osoby w taką wadę pomimo całej zacności i przyjemności charakteru, pomimo niezaprzeczonej w nich wyższości rozumu, wpadają. Nic się bowiem nie sprzeciwia bardziéy rozumowi iak łakomstwo i chciwość, gdyż sama tylko dla siebie istnieć innych zaś ludzi, iedynie za narzędzia do swych celów używać usiłuje. Takowi ludzie pogardzając wszystkim, nie dbając na nic iak tylko na to co ich kieszeń napełnić i korzyść im przynieść może, nie zachowują naymniejszój powściągliwości i dolikatności, byle tylko iakimkolwiekbądź sposobem zamiarów swych nayczęściéy z naywiększą niezręcznością i niezgrabnością dopiąć zdołali, i nie zważając wcale czyli dla błahój i wspomnienia nie godnej korzyści, uczuć innych ludzi na się nie oburzają.

V.

z Słabego i bojaźliwego charakteru
ludźmi.

Nie zbywa na ludziach co obok znakomitych talentów i obszernych wiadomości łączą w sobie słabość umysłu i charakteru, a ci jeszcze bardziej zasługują na nasze pobłażanie, niż owi którym na znajomości świata zbywa. Takową słabość dowodzi owo zbyteczne ociąganie się w każdéj rzeczy, brak tęgości i mocy duszy, niewczesna troskliwość, raz zbytek sprzyiania, ufności i otwartości, drugi raz znowu nagłe niedowierzanie i nieufność ku drugim zbyt wielka miękkość serca, brak samodzielności wewnętrznej, i mocy nad swą zmysłowością, wstręt i lenistwo do pracy, próżność, wygórowana czułość, zęgorzałość, niestateczność, płochosć, cierpliwość i niecierpliwość, urażliwość, nagłe przeyścia do złego humoru, upodobanie w obmowie w przymówkach, albo też powodowania się ślepe cudzą wolą.

Trudno wyliczyć wszystkie gatunki słabości charakteru potrzebaby na to osobnego i obszernego dzieła, nad niektórymi główniejszemi zastanowić się przynajmniej należy: Nayprzód zdarza się widzieć nie mało słabych oyców a zwłaszcza matek co niczego od-

mówić nie są w stanie swym dzieciom, i nierozumnego postępowania spostrzegać w nich niechęcią, a nawet i usprawiedliwić takowe starają się, nie tylko wszelkim zachceniom dzieci swych dogadzają, ale je i uprzedzają przez co je coraz bardziej psują. Uporu ich przelamać nie śmia, opierać się i sprzeczać z sobą dozwalała, a kiedy choć raz kiedy na swém się utrzymała, rozpieszczona swe dzieci za to przepraszała. Wszystko im się w nich wydało dobrém i kochania godném, choć każdy nad młodym wylągciem i nad zaślepieniem Rodziców litować się jest przymuszonym. Znałem takiego oycza który zepsucia swych dzieci zataić przed sobą nie umiał, przecież sam ich skarcić nie śmiał, lecz do przyjacioł swych o wyręczenie go w tém udawać się musiał. W takich domach popsute dzieci co moment porządek, spokoynosc, przyjemność obcowania i przystoynosc mieszają, i przykro przychodzi rozsądnemu człeku patrzeć na taką słabość Rodziców i rozpustę dzieci, spostrzegać z jaką zuchwałością i uporem się stawiają, albo też byź świadkiem sporow między Rodzicami i dziećmi czegoby uniknąć byli mogli, gdyby ich od dzieciństwa nie psuli.

Zbytńia gwarność, rzekotliwość lub popędliwość w dzieciach zawsze bywa sku-

tkiem takowéy słabości charakteru w Rodzi-
cach dziwić nawet się nie powinni ieśli dla po-
dobnéy niesforności dzieci przyjaciele ugę-
szczać do ich domu zaprzestaią.

Słabość charakteru boiaźliwość, zwątpie-
nie można nazwać chorobami duszy, gdyż
w ten czas całą samodzielność utracamy, roz-
sądek nasz nic iasno rozpoznać nie może, i kie-
dy działać powinniśmy nieczynności się pod-
daiemy. Ludzie takowi sami sobie niedowie-
rzaiają, imaginacyia ich pełna iest zawsze za-
trważaiących wyobrażeń, wszelka nadzieia ich
opuszcza, na głos rozumu nie zważaią, po-
myślnym nawet wydarzeniem nie dowierzaią
w ustawicznéy trwodze zostaią iakby tuż nad
iaką przepaścią stali. Jakże się nie litować
nad człowiekiem, którego w podobnym stan-
ie widziemy, ten zaś może albo byđ przy-
rodzonym albo też wynikać z braku przyto-
mności, w trudnych położeniach, i zastano-
wienia się: że w takich okolicznościach zimna
krew i spokojność umysłu właśnie iest nay-
potrzebniejszą. Z pomiędzy zawad które nam
nie dozwalaią chwycić się środka iaki ieszcze
w złych przygodach pozostaie, nie ma wię-
kszey mówi ieden Angielski Filozof, iak trwo-
żliwość umysłu i brak uwagi, inne namiętno-
ści albo nas pociągaią albo też odwodzą od ia-

kięj rzeczy lecz ta nas w zupełną niemoc działania wprawia, *Montaigne* zaś dodaje że niczego się bardziej nie boi, iak własny boiaźliwośći. Trwożliwość może bydź skutkiem wielorakich nieszczęść i przeciwności których doświadczyliśmy i które całą moc duszy i charakteru w nas zniszczyły, kiedy nam się wszystko źle wiedzie, kiedy wszystkie nasze nadzieie i oczekiwania spełzły, kiedy się na przyjaciółach i innych ludziach zaufanie nasze posiadających zawiedliśmy, kiedy naszey uczciwości i ufności nadużyto, kiedy za usługi i dobroczynność niewdzięcznością nam się wyplacano, kiedy innych równa boiaźń iak nas samych ogarnia, kiedy wolność myślenia i mówienia na niebezpie czeństwo wystawia, kiedy się nic lepszego ani spodziewać ani sobie obiecywać nie możemy. Cóż naturalniejszego iak że we wszelkich podobnych położeniach na umyśle upadać musimy, gdyż w ten czas boiaźń pozostaje nieia-ko iedynem prawidłem rostopnego zachowania się. Mamy przykłady że mężne i hartowne dusze równie boiaźliwość ogarnia, iak i najsłabsze umysły. Wiele jest ludzi co za najmniejszą przeciwnością i złą przygodą iuż wszelką tracą nadzieię, czy to z miękkości charakteru która żadney nieprzyjemności znieść nie jest zdolną, czy też ze słabości duszy, która nawet wśród pomyslnych wypad-

ków nie dobrego sobie obiecywać nie śmie. Życzyłby takowym ludziom nieiako należało owę szczęśliwéy płochości, która wie-
lu tak snadno pociesza, nie znają oni co iest bać się i troszczyć, nie opuszcza ich i na chwilę wesołość, lecz nie z mocy duszy, lecz z lekkomyślności przez którą nieprzyjemnych wrażeń unikać lub one roztargnieniem zabawą i roskoszywaniem wybić sobie z myśli nawykli: Dosyć im na oburzeniu, na wybuchnieniu niecierpliwości momentalnym, na iakiém przekleństwie, i zaraz do zwyczajnéy wracają wesołości, iak gdyby najmniejszego złego zdarzenia nie doświadczyli.

Boiaźliwych i podupadłych na umyśle za chorych uważać należy, gwałtem ich przymusić do nabrania odwagi nie można, skuteczniéy iest dać im przykład, że ią sami posiadamy, a tak ią nayprędzéy ożywić w nich zdołamy. Widzimy z doświadczenia, że zwątpiciel każdy szuka w innym człeku dla siebie podpory, że się tém pociesza kiedy przynajmniéy drugiego nadzieia całkiem nie odstąpiła. Widzimy że się boiaźliwi i słabi w złym razie, na ludzi z mocy charakteru znanych spuszczaią, że ieden człowiek takową tęgością i przytomnością umyśłu obdarzony mnóstwu ludzi odwa-

gi dodać iest w stanie. Odwaga iedna człowiekowi poważenie i wyższość, kiedy się z nią rostrpność łączy, i pewny nawet urok na inne umysły rozpościera, a skoro ją w kim widzimy chętnie mu inne przywary i słabości przebaczymy.

Ludzie boiaźliwi, trwoźliwi są naboźniejszy od innych, szukaią pocieszenia i wsparcia nawet od istot niewidzialnych. A lubo pobożność w kobietach wychowaniem i ukształceniem wyższym znakomitych pochodzić może z zasad czystéy moralności, w wielu przecie nie ma innego źródła iak boiaźliwość i słabość charakteru. Nic bardziéy nie pociesza boiaźliwych i w rospaczy pogrążonych, iak nadzieia w naywyższéy i niewidzialnéy Istocie, która nagle i nieprzewidzianie z złéy toni człowieka ratuie, i położenia nayokropnieysze na lepsze zmienia. Ta myśl z rozumem zgodna, i serce pokrzepiaiąca, dodawać nam odwagi zawsze powinna, gdyż odwieczny bieg rzeczy ludzkich dostatecznie dowodzi, że dobre i złe przygody, szczęście i nieszczęście na przemiany ludzi dotykać muszą, a ręka mądréy, opiekuńczéy i naywyższéy Istoty wszystko ku naywiększemu dobru kieruie. Równie mocnego iak i słabszego umysłu człowiek, takowéy potrzebuie po-
cie-

ciechy, bo tak jeden iako i drugi bystremu nurtowi czasu oprzeć się nie może. Bez wiary i ufności w opiece i mądrości najwyższego Rządcy światów w ustawiczną rozpacz pędzićbyśmy życie musieli, gdyż przygód życia ludzkiego ani przewidzieć ani zliczyć podobna, a wiara wśród krętych jego manowców najpewniejszą dla nas pozostaie ścieżką.

W rzeczy samej Religia przy ograniczości naszego rozumu jest dla nas najsilniejszą kotwicą w wielorakich frasunkach kłopotach i nieszczęściach, które życie nasze przepłatają, jest ona koroną moralności rozumu i godności człowieczy, koroną rozumu mówię gdyż nawet w ten czas kiedy ten żadny już nie wystawia pociechy, w niej człowiek spokojność nowe siły i odwagę znajduje, tysiączne są przygody w życiu których ani pojąć ani wytłumaczyć ani ich przewidzieć nie jesteśmy w stanie kiedy n.p. złość i zbrodnia górę bierze, kiedy nacyotliwsi na prześladowanie są wystawieni, kiedy nierozum i szaleństwo tryumfuje, a układy najrozumniejsze pełzną i t. p. We wszelkich podobnych położeniach jedna tylko wiara pokrzepiać i promieniem swego pocieszającego światła pocieszać nas może, przez

nią wznieść się jeszcze nad nieszczęścia czasów i nad najokropniejsze przygody życia iesteśmy zdolnem.

Rzecz zastanowienia godna, iż wyższość ukształcenia umysłu w ludziach, częstokroć jego osłabienie za sobą pociąga, a tak nieokrzesane dzieci natury nie raz więcéy odwagi serca i stałości od pierwszych okazują. Co ztąd pochodzi, nayprzód że w tych uczucie religijne i wiara jest mocniejsza niż w oświeconych, powtóre, że tamtych wyższość nauki wiadomości, przenikliwość i rozkosze w niemoc umysłu wprawiają, którzy człowiek nieokrzeszańszy i mniéy delikatnie organizowany nie podlega. Takiego nieszczęścia i niebezpieczeństwa mniéy zastraszają, mniéy jest na nie czułym, nie zna owych cierpkich doświadczeń, przez które człowiek polerowny przechodzi, spokoyniéy zatém i odważniéy przykré wszystkie ciosy znosi. Nie nabija sobie głowy nadzieją osiągnięcia szczęśliwszégó nad innych ludzi przyszłości. — Ta myśl iż iako człowiek przeznaczeniu przyrodzenia ludzkiego podlegać koniecznie musi, zawsze go pociesza, mniéy się rozumem zastanawia nad wypadkami ślepego losu, nie zna co jest oburzać się na istnący porządek

i bieg rzeczy na świecie, to wszystko do nadania mu spokojności i odwagi wielce się przyczynia, na który drażliwшему, oświecёнszemu i słabiёy wierzącemu zbywa.

Widzimy w ludach dzikich odwagę stoiczną - stałość i pogardę śmierci, o którychby nie ledwie powątpiewać należało, gdyby wiary godni wędrownicy iednoznacznie o nich nie świadczyli, takowe zjawisko iedynie nam moc duszy i sił fizycznych tym ludziom właściwa wytłómaczyć potrafi. Tak ów Indyanin sam sobie dobrowolnie odcina rękę, aby nie służył Anglikom za kata do dręczenia współbraci, tak iёнcy woieni spoglądają spokojnie na okropne katusze i śmierć, którą dla nich krwiozerczy nieprzyjaciele gotują. *Montaigne* przytacza w rozdziale *les Cannibales* wyiątek następujący z pieśni woienney tych barbarzyńskich ludów: „Przystępnycie śmiało, gromadźcie się abyście mię pożarli, naśycicie się krwią waszych oyców i naddziadów. To ciało, te żyły, te kości z was pochodzą, ta sama w nas krew co w naszych spólnych przodkach krąży, smakujcie w niёy iak w własnéy.” Inny ieszcze przykłąd pogardy mąk nayokropniejszych, zachowały nam dzieie odkrycia Ameryki. Po

zdobyciu miasta Meksyku, uszedł *Gwatimozin* Cesarz z ministrami i swoimi skarby i te w morzu zatopić kazał; okrutne Hiszpany uchwyciwszy Cesarza najsroźszymi mękami przymusić go usiłowali, aby wyznał w którym miejscu skarby takowe ukrył. *Gwatimozin* wytrzymał wszystkie męczarnie, kiedy zaś minister pieczony na zarzewiu zwrócił oczy na monarchę, błagając aby mu dozwolił wydać tajemnicę, *Gwatimozin* zrozumiawszy czego po nim żąda, odezwał się do niego z spokojnością umysłu: Patrz czyliż i ja na różach spoczywam?

VI.

Z mężczyznami i kobietami wystawnie czułem i czyli przeczulonemi. ()*

Tych w prawdzie w powyższym rozdziale pod ludzi słabego i miękkiego umysłu podciągnąć byłbym powinien, kiedy iednak

(*) Wyrazu *Sensiblerie, Empfidelei*, udawaney, przesadzney czułości, inaczej w naszym języku wy tłumaczyć nie umiałem.

szczególnejsze właściwości w nich dostrzegamy, osobny im zatem poświęcę rozdział. Udawana wystawna czułość, czyli przeczulenie wszystko czuć chce żywiwy, serdeczniwy, sczyniwy niż inni ludzie, a przynajmniwy udaie iakoby z przyrodzenia daleko większą mocą i pełnością uczuć obdarzoną była, ztąd pochodzi owa nieumiarkowana radość, wesołość, zachwycenia, konwulsyjne bicie serca przy każdym wzruszeniu, owe ciężkie wzdychania nad naydrobnieyszym zdarzeniem, owe gorące objęcia z przyiaciołkami i z przyiacioły, z którymi się przed kilku godzinami dopiero widzieli, owa pieszczotliwość udawana z osobami które w obecny chwili do mały liczby wybranych należą, owe skoki po powietrzu, owe zbyt głośne i radośne wykrzyki przy spełnieniu naydrobniejszych życzeń, lub na widok rozkwitłego kwiatka, owe religijne rozczulenia nad światłem wschodzącego Xiężycy, iako mieyscem pobytu serc czułych i błogosławionych, albo przeciwnie, ów żałościwy i nieumiarkowany smutek przy naymniejszym strapieniu, owe sprzykrzenie sobie życia i wzdychanie do lepszego, owe płaczliwe rozrzewnienia i rozkwilenia nad muzyką i śpiewaniem, owe u-

trapienia, frasobliwości, wzdychania, niesta-
teczność humoru kiedy nas nadzieie zawo-
dzą, owa nieustająca skłonność do smutku
melancholii i t. d. P. *Kampe* doskonały zna-
wca ludzi pierwszy rozróżnił, prawdziwą
czułość, od pozorną, pierwszą wystawia ia-
ko przymiot dowodzący dobroci piękność ser-
ca, drugie poczytanie za istotne udawanie, za
drobną, z szlachetnością uczuć nie zgodną
śmieszność. Różnią się zaś podług tego zna-
komitego Pisarza obydwie.

a). W sposobie w jakim powstają i w ia-
kim się objawiają. Człowiek czuły lubych
albo przykrych wzruszeń mimowolnie na wi-
dok pewnych przedmiotów, albo przy pe-
wnych zdarzeniach, w całej pełni i sile u-
czuć doznaje, a razem i skutki wyniknąć
mogące od razu myślą swoją ogarnia. Prze-
czulony choć nie ma takiej organizacyi i u-
sposobień w duszy iak pierwszy, choć objąć
równie iak tamten wszelkich stosunków mię-
dzy nim i przedmiotem wrażenie czyniącym,
zachodzących i wyniknąć mogących skutków
nie jest w stanie, przydać fanatycznie wła-
sności i stosunki rzeczom przy których iak
mniemam rozczulenie okazać mu należy. Ta-
kowa zmysłowa czułość widoczne piętno dzie-

cinnego udawania na sobie nosi i żaden rozsądny człowiek oszukać się na niéy i na moment nie może.

b). Czułość nie jest głośną owszem jest małowowną, nie wystawną, poważną, przeczulenie przeciwnie jest teatralném, zmysłoném, zbyt głośném, i próżném. Czułość objawia się w swéy naturalnéy i bezkunsztownéy postaci przeczulenie z wystawności, chwały i zalety szuka. Czuły człowiek gdyby mógł radby ukrył swoje uczucia przed oczami innych ludzi, przeczulonego niespokojność dręczý, czyli tylko oczy drugich na niego są zwrócone, czyli udawane ięgo rozczulenia i rozrzewnienia słyszą, słowem, czułość podobna do naczynia pełnego, nie brzmi gdyż pełne, przeczulenie zaś do próżnego *tinnit inane est*.

c). Czułość działa kiedy iéy okoliczność działać i bydz czynną pozwalaią, przeczulenie nayeściéy jest nieczynném, równie przez brak siły umysłu iako i dobréy woli, powiedziałem że jest nayeściéy nieczynném gdyż niekiedy zwłaszcza kiedy widzi że na nie uwaga innych jest zwrócona czynném się okazać i czułość nawet przewyższyć usiłuje. Czuły człowiek przenieść tego na sobie nie

może aby nie czynił kiedy może, działa dla tego że musi, ale nie więcéy niż potrzeba, gdyż mu o to wcale nie idzie żeby był widzianym, lecz że to iego sercu, dogadza, przeczulony i udaiący tylko czulość nie czuje w sobie téy konieczności działania, ale że ją udawać chce koniecznie, zachować nie umi miary, przesadza obawiając się aby nie uchybił skutku omamienia, które sprawić pragnie. Człowiek czuły dowodzi zawsze swą mężkość i odwagę, walczy z swemi uczuciami. tłumie ie w głębi swego serca, milczy i w oczach nie dość bystrego znawcy, za oziębłego nawet uchodzić niekiedy może, przeczulony w żadném zdarzeniu nie odkazuje się hardziéy z swoją czulością i gotowością do działania, iak kiedy widocznie nie do działania nie pozostaie, w tenczas wyrzekać, płakać, w rozpacz wpadać gotów, że nie czynić nie może; ale uchwycimy go za słówko, wskażmy téy samą miłością i czulością na pozór oddychaiącyéy duszy niespodzianie możność działania, dania pomocy, uczynienia przysługi choć z małą ofiarą, kiedy tylko próżności i chełpliwości takiego przeczulonego nie wiele na tém zależy, czy działać będzie, czy téż nie będzie, iakże nie-

zmierną znajdziemy różnicę. Cichy, spokojny lecz czuły człowiek odzywa się w takim razie głośno, zapal go ogarnia, niczego co tylko jest w jego mocy zrobić nie opuszcza, przeciwnie udający tylko czułość co nad niemożnością dania pomocy lub uczynienia przysługi w rozpacz wpadał, nagle zamilknie, oziębłem się staie i w zamysłach zostaje. Pierwszy nie upatruie żadney trudności, a kiedy ją dostrzega, to iedynie dla tego aby ją uprzętnął, udający czułość same tylko trudności niepodobne do pokonania, upatrywać zaczyna aby miał pozór uwolnić się od wszystkiego. Pierwszy działa i działa z całej duszy, drugi przestaje na żalowaniu i wzdychaniu.

d). Prawdziwa czułość wszystkiemi siłami moralnemi i fizycznemi, wszystkiemi władzami umysłu i duszy działa, iey postępowaniem kieruią jasne i zdrowe pojęcia rozumu i rozsądku, dla tego téż działa zgodnie z przyrodzeniem, z przeznaczeniem i z naturalnym porządkiem rzeczy, przeczenie nie radzi się takowych jasnych i naturalnych pojęć, ani téż co rozsądek wskazuje, nie działa podług uczuć duszy, gdyż się takowe w niéy nie odzywaią, tylko na pozory zważa, a tak

bez uwagi na przyrodzony bieg rzeczy postępuje. Człowiek na takie tylko przedmioty i zdarzenia wzruszenia swego utać nie może, które moralnie złemi lub dobrymi byźdź uznać, przeczulony okaznie swą wystawną czułość nad takimi przedmiotami i zdarzeniami które jego własną fantazyją utworzyła, i kiedy sądzi że przez okazanie radości lub smutku podobać się i zaletę zjednać sobie może.

Ztąd pochodzi iednoznaczność i równość w uczuciach i w postępowaniu pierwszego, a sprzeczność w udawanych uczuciach i w postępowaniu drugiego, ztąd pochodzi, że owe na widok zgniecionego kwiatka lub robaczka rzewne łzy roniące oczy, w kilka minut za lada uchybieniem służący, lub za najmniejszą uwagą którą mąż nad lepszym urządzeniem domowych interessów zrobić sobie dozwala, ogień saméy złości i nienawiści miotają, ztąd pochodzi, że czuły człowiek przyjacielskie ostrzeżenia i rozumną poradę znieść umi i z wdzięcznością też przyymuje, kiedy przeczulonego światło rozumu razi i cała jego udawana czułość tak właśnie niknie iak owe światelka łudzące na widok iśniejących słońca promieni.

Z powyższego rysu charakterów przeczulonych czyli czułość udających, choroby przodkom naszym wcale nieznaney następujące do postępowania wynikają prawidła. Strzedz się nasamprzód należy, aby nie przeiąć od nich takowey przesadzoney i zmysłonęy czułości. Niekiedy bowiem przez dobroć serca, przez uległość i sprzyianie osobiste łatwo w podobną wadę sami wpadamy, kiedy bowiem takowe przeczulone osoby, rozum ukształcony mają, kiedy nam uymuiącą dobroć i przyjemność okazują, trudno przychodzi oprzeć się omamieniu iakie sprawują. Należy się przecież uzbroić przeciw takowemu teatralnemu ułudzeniu, abyśmy się siebie zastawionych uchronić i za ślepe narzędzia do ukrytych zamiarów użyć nie dawali. Postępowanie nasze z tego gatunku osobami powinno być ostrożne zwłaszcza kiedy nam rzeczywisty ich charakter nie jest znaiomy, inaczej podsycalibyśmy samo chcąc takową ich wadę, o to bowiem podobnym ludziom naywięcęy chodzi, aby przez swą przesadność i wykwintność uwagę innych na się zwrócić i wewnętrzne zadowolenie osiągnąć potrafili. Mniemając iż takowem udawaniem takową koketteryją uczuciów niać i podbić

sobie drugich potrafią do tego się sposobu przypodobania, władania i kierowania wolą cudzą udaia.

Cała ich tkliwość, dobroć, łagodność jest tylko pozorną, kiedy nas czule ściskają, kiedy nam serdeczną uprzejmość okazują, to nie w innym celu tylko aby nas omamić, w swoje fantastyczne układy wciągnąć, do bicia czołem przed ich wykwintnością przywieść i rządzić nami podług woli potrafili. Domagają się nieustannie abyśmy ich czułości i szczytności uczuć nie obrażali, na urojenia w ich fantazyi wylęgle wzgląd mieli, iak gdyby z przedniejszych i szlachetniejszych massy i z wyborniejszą organizacyją od innych ludzi stworzonymi byli, iakichże sobie częstokroć tonów nietylko owe delikatne oiałka lecz nawet owe silne i kościste olbrzymy pozwalają? iak mielitościwie, w pożyciu małżeńskim i samych siebie nawzajem i dzieci i domowników, swą nieiednostaynością humoru i ustawicznymi dziwactwy dręczą, zwłaszcza kiedy im ukształcenia zaprzeczyć nie można? Spuszczone i we łzach tonące oczy pieśczożliwość w głosie, w wymawianiu, owo bez miary tkliwe nłożenie, nie zawsze są niezawodną skazówką i piętnem prawdziwie

czulęj duszy, lecz się częstokroć ukrywać może pod niemi pragnienie rządzenia i panowania, które naymnięszy opór i naydrobniejsza uraza w zaciętą uporczywość i nienawiść przemienia.

Nayprzód więc z takimi przeczulonemi czy to mężczyznami czy też kobietami, unikamy rozmów, któreby ieszcze więcéy ich fantazyją, miękkość i słabość nerwów drażnić mogły, zbyt romansowych, poetycznych i szczytnych wyobrażeń, smakują oni bowiem i w poważniejszych rozmowach, gdyż wartość mocy i tęgosci charakteru cenić umieją, i do osób takowy charakter okazujących chętnie się nawet przywiązują. Naytkliwsze osoby częstokroć z pewném nawet zadowolnieniem słuchają tego co jest mocno powiedziane, gdyż to jakieś przyjemne wstrząśnienie w ich nerwach sprawia, naylepiéy jest ograniczyć się z takimi przeczulonemi osobami na prostém opowiadaniu, na wyłuszczeniu saméy treści rzeczy, nienaprowadzać ich na owe fantastyczne wiedmie z wieków wzięte pasterskich wyobrażenia, a zwrocić ich myśli do rzeczywistego świata. Unikamy z niemi wszelkiego rozumowania o religi, o śmierci, o nieśmiertelności duszy, gdyż ile są ważne

podobne rozmowy z ludźmi umiarkowanemi w swych uczuciach i sposobie sądzenia o rzeczach, tyle one bnyność i zagorzałość imaginy u przeczulonych pomnażają, mieszaią ię płody i marzenia z przedmiotami nadzmysłowemi i religijnemi, i wszystko razem za istotę wiary i swych powinności poczytują.

Spokoyne, otwarte nawet niekiedy nieco oziębleysze, z tego gatunku osobami postępowanie iest bardzo na swoim miejscu, to ich przywodzi niekiedy do zastanowienia się nad sobą, skoro widzą że z rozsądnym człowiekiem mają do czynienia.

Wiele bardzo zacnych, szacownych, najlepszym charakterem zalecających się osób czytaniem bez różnicy wszelkiego rodzaju złych i dobrych książek zwłaszcza romansów do takowego przeczulenia nawykają, wyrazami i myślami z nich pożyczonemi cały tok swęj mowy i sposób tłumaczenia się pstrzyć usilują, lecz takich przyjacielskim i łagodnym ostrzeżeniem, kiedy tylko ich serce czyste i niezepsute pozostało do zastanowienia się przywieść częstokroć można. Pewna do rzędu takowych przeczulonych osób należąca Dama mówi dalęj *Kampe* odwiedziła iednego z moich przyjaciół, nabrała ona

była z wiązek przesadzonych wyobrażeń o szczęśliwości życia wiejskiego. Widok z pomieszkania przyjaciela moiego na przepyszną okolicę, zwłaszcza chatka wieśniacka zapaliła buzną imaginacją téy przeczulonéy młodéy osoby. Jakoż w istocie położenie téy chatki nad piękną doliną w bliskości gęstego odwiecznemi dęby zarosłego lasu prawdziwie było romantycznym; W niéy Dama o którém niewię samą tylko szczęśliwość niebiańską znaleźć się spodziewała. Memu przyjacielowi nie tajnym przecież było, że się rzeczy wcale inaczéy miał, poprowadził ją zatem ubocznemi ścieżkami do tego urokliwego ustroonia a ledwie nogą do niego wstąpiła spostrzegła samą nędzę, dzieci łachmanami okryte i odrażające niechluystwo, naybardziéy zaś iéy zapalona imaginacya ostygnąć musiała, kiedy widziała iak owa szczęśliwa para właśnie w téy saméy chwili pięściami miłość sobie dowodzić nawzajem usiłowała.

Wiele prawdziwie czułych, dobrych szlachetnie myślących i rozsądnych osób iedynie z braku dojrzałego nad sobą zastanowienia się w takowe przeczulenie iak już mówiłem wpada, przeto też czy to łagodnemi ostrzeżeniami, czy też i niewinnym żartém z téy choroby.

uleczyć się łatwo dać, skoro się jeszcze nie przemieniło u nich w drugie przyrodzenie, i nie-
iaka świętość, którzy się nikomu dotknąć bez-
ściągnięcia na się całej ich nienawiści nie godzi.

Przeczulenie w osobach ukształcenie ma-
jących przybiera także niekiedy na siebie po-
stać filozoficzną lub religijną, podług nich
nikt szczęścia prawdziwego w życiu kosztowa-
wać nie może kto w równą iak oni exaltacją
umysłu nie wpada, domagaia się aby ich dru-
dzy z téy przyczyny uwielbiali, i poiać na-
wet nie chcą iak im tego rozsądniejsi ludzie
odmawiać mogą. Tak mistycy i zagorzalcy
istotę człowieka do nieskończoności, do świa-
ta nadzmysłowego i do ślepego wierzenia pod-
nieść, a gdyby od nich zależało i zdrowy roz-
sądek ludziom odiaćby pragnęli. Dla takich
ludzi co tylko z niewidzialnemi istoty w bez-
pośrednim związku zostawać pragną, nie ma
żadnego lekarstwa, pomimo tego nie rozu-
miemy, że i ci w samym tylko świecie nie-
widzialnym i dusznym istną choć o saméy
tylko pobożności i bogomyślności i prawo-
wierności prawią, wielu ieszcze z nich całą
swą zmysłowością do świata są przywiązani.
Owa udawana i uroczysta zagorzałość opu-
szcza ich nagle kiedy iaka ulubiona namię-
tność

tność w ich sercu się odezwała a częstokroć na widok urodziwéy kobiety cała pozorna świątobliwość iak mgła niknie.

Osoby wiekiem poważne powinnyby ostrzegąć młodsze ile jest śmieszném takowe przeczulenie szczególniéy zaś Rodzice., którym szczęście otwartość i naturalność chara i kteru dzieci obojętną bydź nie może, zwłaszcza na córki pilnieyszą zwracać powinni uwagę, gdyż kobiety daleko więcéy do nabrania téy wady nawet i mimowolnie niż mężczyźni są skłonnemi i że przeczulona Panienska kiedy jest urodziwa a przytém lekkomyślna wielu nieszczęść nabawić tak siebie iako i Rodziców może. (*)

W młodych Panienkach przeczulenie pochodzić może z gorącości krwi, z serca do miłości skłonnego, z pragnienia którego sobie wytłumaczyć i poymować ieszcze nie są w stanie, z naturalnéy i niewinnéy tkliwości która jest podstawą wszelkich uczuć i całego

(*) Ces teins dans les quels une femme peut être avec effet romanesquement malheureuse est bien court même lorsqu'elle est belle. Cet âge passé on ne réveille plus ni enthousiasme ni sympathie, et les malheurs du sentiment sont alors sans compensations. Marie Egde worth cours d'Education.

istnienia płci żeńskiéy. Stan małżeński nie iednéy takiéy przeczulonéy Paniencie zupełne zdrowie przywrócił iakoż tych tylko uleczyć nie może, którym przyrodzenie zdolności zostania matką i pociechy macierzyństwa odmówiło, albo które przymuszone zostały do postanowienia małżeńskiego na które ich serce nie zezwalało. To jest właściwe małżeństwu, które miłość zawiezuie, że z czasem ieden małżonek od drugiego co jest dobrego i zalety godnego przeymuie, a tym sposobem nawet przeczulona kobieta do naturalnéy prędzéy wraca czułości, niż w pożyciu z zimnym i rozsądnym, lecz miłości czuć niezdolnym małżonkiem.

Nad obcowanie z prawdziwie czulemi kobietami i mężczyznami, których serca do uczuć szczerych mocnych i serdecznych są rzeczywiście usposobione, ani sobie wyższéy wyobrazić ani też kosztować w życiu niepodobna przyiemności, do takich islot pociąg osobliwy nas porywa, takie osoby nasze myśli i uczucia same zgadniają, wchodzą w nasze położenie i stosunki, bez odwłoki i namysła nie się losem naszym się zajmują, kiedy tylko rozumem własnym się przekonywają, że na to zasługujemy. Ich postępowanie nosi na

sobie piętno statecznéy dobroci przysłuźności i czystości sumienia, nie szukając żadnéy z tąd chluby, odzywają się głośnie i otwarcie za nami, zapominają w ten czas o własnym pożytku i dobru. Tak postępują ludzie co prawdziwą czułość i szlachetność serca z mocą charakteru połączają, czują swą wartość gdyż ją w istocie posiadają, używają swego wpływu dla dobra drugich, nie mogą być nieczynnemi, kiedy działać, kiedy za prawami ludzkości lub przyjaźni obstawać należy. Są to ludzie czystego rozsądku, czystéy woli, czystéy moralności kto ich zaufanie raz pozyskał, pewno na niem polegać może, podanie ręki na znak przyrzeczenia, więcéy od nich waży iak przysięga od innych, gdy uchybienie i niedotrzymanie słowa poczytują za istotne zhańbienie. Człowiek co czułość serca, a razem moc charakteru posiada, sam dobrowolnie udziela pomoc, oddaie drugiemu przysługi, robi ofiary, iak gdyby był iego bratem, i żadne go uwagi na przesady, na urodzenie, na delikatność, na przyzwoitość, od działania nie wstrzymują, ani się on w ten czas nikogo, ani żadnego zarzutu nie lęka, nie chełpi się z dobrego co zrobił, owszem ile możności ukryć ię przed oczami świata

stara się, daleki od samolubności, od samochwalstwa, od wystawności, zawsze równo w całym swym życiu postępuje, każdy krok jego oznaczony jest dobroczynnością, nie ściga ręki do zerwania kwiatu, który jest cudzą własnością, bliźni jest zawsze najpierwszym przedmiotem jego uwagi i miłości, jest on szlachetno i wspaniałomyślnym kosmopolitą w najpiękniejszym znaczeniu tego słowa, lecz ani zagorzałym ani też burzliwym Anarchistą, jest mężem co całą potęgą dzielny swęj duszy, swęm gorliwem i cnotliwem czuciem, gdzie tylko i kiedy tylko może do dobra ludzkości przyczyniać się usiłując.

Kobiety, które z takową czułością i szlachetnością charakteru, stateczną chęć czynienia dobrze gorliwość w przysługach, wytrwałość w dobrych postanowieniach, czystość w obyczajach połączać umieją, uważać należy za ozdobę płci żeńskiej, godne równęj miłości i czei iaką Świętym, iaką Aniołom oddajemy. Powaby kobiety szlachetnej i cnotliwej nie tylko nie mogą być niebezpieczne owszem najszybciej udoskonalenie charakteru mężczyzny rozwinąć i ugruntować muszą. Takowe kobiety muszą być koniecznie najlepszymi matkami, najczulszemi małżonkami, najszacowniejszemi nauczycielkami swych

dzieci, nayrozsądniejszemi zarządzicielkami własnego domu, gdyż przy takim naturalném ułożeniu i przymiotach, niczém nie są bardziéy zajęte iak dopełnieniem powinności iakie z ich powołania wypływają. Szczerością i dobrocią duszy, nie przeczuleniem i rumienidłem odznaczyło przyrodzenie takowe niewiasty, a choćby od pomniejszych słabości iak żaden człowiek na świecie zupełnie nie były wolne, pozostają pomimo tego bez winy i zmayı, gdyż cnota nie ma nad nie gorętszych na ziemi czciwielek a czysta ich i nieskażona dusza w każdéy chwili stanąwszy bez zawstyżenia w obliczu naywyższego Sędziego świata mogła. Ich miłość iest czystą miłością, ich przyjaźń czystą przyjaźnią, to iest taką, która bez oglądania się na samego siebie, bez pobudek samolubności, dla dobra przyjaciółki lub przyjaciela każdéy ofiary, którą tylko zrobić iest w stanie dopełnić się nie waha, i w szczęściu lubych iéy sercu osób własne swe uszczęśliwienie znayduie. Takowe niewiasty pogardzają wszystkiém udawaniem, wystawnością, obłudą i wykwinotnościami, znają co prawdziwą wartość człowieka stanowi (*), pracują nad tém, aby swóy umysł

(*) Les femmes mówi Pani Edgeworth dont l'esprit est cultivé, la mémoire exercée, le jugement for-

przez samą nawet łagodność i dobroć serca tak do słabości skłonny umocniły, od śrąsoblivości i kłopotliwéy boiaźni, którey nas wielorakie przygody życia nabawiać mogą uwolniły, wznieść się do odwagi męskiéy usilnią, i częstokroć też więcéy ieszcze niż męzką okazują, gdyż płéć żeńska w ogólności mówiąc mocniéy wierzy i więcéy ufa w rozrządzenia naywyższyć Opatrzności niż nasza, i z téy przyczyny nayokropnieysze choroby, wielorakie tak zmienne życia ludzkiego koleie, z większą niż męzka, spokoynością duszy, z podziwienia godną stałością i mocą umysłu znosi.

Kończąc ten dział dość długi niech się ieszcze godzi przytoczyć wyiątek z listu w dziełach P. Möser umieszczonego, w którym Panna służąca chorobę swéy Pani w dość naturalnym stylu opisnie aby tem wyraźniéy odznaczyć przeczulenie czyli ową udawaną i

mé trouvent une suffisante variété dans la vie sans avoir recours a des excitateurs dangereux. Leur sensibilité, leur sympathie s'appliquent a des objets convenables et sont en rapport avec les habitudes utiles, elles sont capables de sentimens que d'autres affectent, et jouissent en réalité du bonheur que d'autres décrivent ou rêvent.

romansową czułość od prawdziwéy. „Całą chorobą mojęy kochanéy Pani iak sama wyznaio jest zbytek czułości z osłabieniem zupełném połączoney choroby o której nigdy dawniéy nie slyszalam. Pani moja ustawicznie jest sklonną do smutku i płaczu, od śmierci iéy babki, która 100. lat blisko liczyła wstrzymać się nigdy od płaczu nie może, na naymnieysze o niéy wspomnienie cała się łzami zalewa, kiedy dostrzeże że kurę lub kurczęta do kuchni niosą, nikt się przed nią ze służących pokazać nie śmie, bo zaraz spazmy cierpi, przytém tak jest boiażliwa, że ją nawet sama myśl przyszłych nieszczęść, które ją ieszcze w życiu dotknąć mogą zastrasza. Przeszłéy zimy zaledwie się w łóżku nie spała od ognia, który się do iéy poduszek od świecy zakradł i ledwieśmy ją zemdlalą z łóżka wynieść potrafili. Brat iéy młodszy wpadł w staw, zamiast wołać o pomoc, wszelką przytomność straciła i iak wryta nad stawem stała, starszy popłynął do Ameryki od téy chwili naymnieysze poruszenie wiatru, każdy list co odbierze poruszenie iéy nerwów sprawia, ani sobie można wyobrazić téy nadzwyczajnéy czułości. Natura naydelikatnieyszym iakimś żywiołem utrzymuje ją przy życiu, kie-

dy się z nią o Xiężycu przechodzę unosi się nad tkliwym blaskiem ięgo promieni nad nieporównanie lubym szelestem liści, nad srebrno płynnemi wodami strumyka, nad słodkim gwarem zefirków, których ia w cale nie słyszę. Dźwięczne nucenie słowika, wonność kwiecia, łagodność wieczornego powietrza tak ia zachwyca, w takie ia rozczulenie wprawia że się nie raz lękam, aby mi się w ręku nie roztopiła i dusza ięy na Elizeyskie nie uleciała pola. I ia lubię śpiewanie słowika, równie iak zieloność murawy i zboża ale mnie ten widok nie zasmuca, w niemoc nie wprawia, przeciwnie pokrzepia i rozwesela moje serce." dziękuję Bogu za wszelkie dobro którego mi w życiu udziela, za błogosławieństwa idary, które nam z powrotem wiosny zsyła, za tę radość i wesołość, którą wszystkie ięgo stworzenia okazują, lubię chłód wieczora, bo w nim po upałach dziennych miłe odetchnąć i spocząć mogę. Nie leniłam się mieć tyle starania ile tylko mogłam około ś. p. moięy matki, która długą i ciężką chorobą przyciśnioną była, kiedy się P. Bogu zabrać ia narzeczcie z tego świata podobało, dziękuję mu w duszy, że się ięy męczarnie skończyły, nie tracę przytomności kiedy ia mieć potrzeba, o

Brata mego który się do woyska zaciągnął tak się nadzwyczajnie iak Pani moja nie troszczę, powiedziałam mu kiedy się ze mną rozstawał, idź bracie sprawy się dobrze pocziwie i powróć zdrów do domu, iak swoje wysłużysz lata. Żeby wpadł w wodę, skoczyłabym za nim co prędzėj aby go ratować. Ale to osłabienie i czułość iaką moja Pani okazuje, co ustawicznie płacze i wszystkiego się lęka, taką czułość mówię zdaie mi się że pochodzi musi z gorączki serca, na którą się leczyć potrzeba, a cóżby się dopiero działo gdyby się jeszcze zakochać miała. Nasz P. Doktor człowiek rozumny i prawdo-mowny powiedział iéy wyraźnie, że to naywięcéy z czytania Romansów pochodzi, i żeby była nierównie zdrowszą i mocniejszą, gdyby mniéy leżała i siedziała, gdyby chodzić, zatrudniać się gospodarstwem i ogrodem chciała, lecz Pani moja ani o tém chce słyszeć, mówiąc, ia i tak dosyć mam wzburzoną krew i humory a WP. mi reszty sił pozbawić się każesz. Żebyś sobie Pani raz z głowy wybiła to wzburzenie odpowiedział iéy Doktor, to owszem wyraźnie dowodzi że potrzeba przywrócić krwi i humorom obieg łatwiejszy, i regularniejszy, weź

Pani przykład z wieśniaków iak się przy zniwie wysilają a tём samém naylepiéy się ze zburzenia krwi i humorów leczą. Wystaw sobie Panie co się z moią Panią działo ledwieśmy się iéy potém dotrzeźwili. Nawet xiądz pleban poważny i przykładny starzec na oczy się iéy pokazać nie może, że się raz przed nią z swém zdaniem o książkach zbyt nie rozczulających odezwał, mówiąc że czytanie takich książek naymocniejszy skład ciała i nerwów osłabić musi, że się na nic dobrego nie przyda, tylko że człowieka w końcu do wszystkiego niezdatnym czyni, że naysilniejszy umysł przywodzi do osłabienia, że wyobrażenia iasne i proste w chorowitość imaginy przemienia, że komu religia mogła przynieść dostateczne pocieszenie, znaleźć je potém spodziewa się w marzeniach, w czczém narzekaniu, w frasunkach i łez ronieniu (*).

(*) Romanse w których skażona fantazyja przebiega, które smak moralny obrażają, które rozwieżość i zwodzicielstwo w łudzających wystawiają obrazach, równie przeciw prawidłom zdrowego rozumu, i dobrego smaku iak przeciw moralnym i religijnym uczuciom wykraczają, a choćby były pierwszego rzędu Pisarzów płodem uważać je należy za paszkwile wyższość natury ludzkiej zniważające.

że zamiast czynić i dobrze radzić, innym tylko tym sposobem naszymi wzdychaniami i płaczem przeszkadzamy a temi ani sobie ani nikomu pomódz nigdy nie możemy. W przygodach życia dodał nakoniec trzeba zawsze dowodzić przytomność i moc umysłu, rostrąpność i odwagę serca.

VII.

Z ludźmi próżnością nadętymi i wszystkim bez braku podobać się pragnącemi.

Każdy człowiek, wyjąwszy niedołężnych, pragnie się okazać w oczach drugich ludzi z iak najlepszy strony, i dobre o sobie zjednać mniemanie, nie tylko to jest skutkiem wrodzony nam samolubności i próżności, ale téż i ztąd pochodzi, iż nas od dzieciństwa przyzwyczajono abyśmy się takimi okazywali iakiemi nas inni radzi widzą. Ztąd wynika tak liczne sposoby podobania się, iż nie-

ledwieby powiedzieć można, że każdy człowiek ma swój właściwy którym osiągnąć lub wymusić sprzyianie od drugich usiłuje. Jedni podobać się pragną przez swój sposób opowiadania i dobór wyrazów, iak n: p: krasomowcy, grammatycy i inni co wysokie ukształcenie i smak dowieśdź tym sposobem i zaćmieć drugich usiłują. Cwiczą się oni w kunsztowném wysłowieniu, uczą się na pamięć dowcipnych wymków z autorów, dobrze oddanych myśli, nowszych wyrazów, przenośni kwiatów, kwiateczków, wznioślejszego nawet stylu z książek iakie czytają, i pstrzą tём wszystkim swój sposób tłómaczenia się, aby sławę przyjemnych i dobrych opowiadaczów zyskali. Starają się o naywiększy zapas myśli, zdań, sentencyi w prozie i wierszach, w zły humor wpadają kiedy ich kto z uwagą i podziwieniem nie słucha, kokettują nieiako i z mową i z nami, coraz się więcéy sadzą na wytworność w wysłowieniu kiedy spostrzegają że pilnie na wszystko co mówią zważamy, nie przyięliby skarbu gdyby im za odstąpienie godziny które na takim wystawnem gadulstwie przepędzić mogą w nagrodę ofiarowano, ileż się nie okazują wdzięcznemi kiedy upodobanie lub zachwycenie nad ich płynnym

i dowcipném opowiadaniem okazuiemy. Nie spodziewaymy się przecież znaleźć pereł ani złota na tak buyno-kwiecistych polach, można bowiem wciąż godzin kilka w szumno-brzmiących i błyszczących frazesach rozprawić, nie przecież nie powiedziec coby na pochwałę gruntownie i rozsądnie myślących ludzi zasługiwało, którzy przeciwnie słysząc takowe czcze brzęczenie, milczenie zachować przekładaia.

Inni znowu chcąc się podobać z obszerney swéy nauki, wykładaią przed nami od razu cały kram swoich wiadomości, nayważniejsze opuścić gotowi zatrudnienia, byle téy lubéy namiętności dogodzili, wielu iest mężczyzn co iakiegoś nauczycielstwa sobie w towarzystwach, zwłaszcza z kobietami dozwalaią, nie pomnąc ile im przez to sprawuią znudzenia. Maiąc zaś o sobie to mniemanie, że wszystko wiedzą i wszystko umieiā, o wszystkiém téż w obec kobiet bez różnicy rozprawiāiā, o prawach i sprawach, o polityce i filozofii, o chemii i astronomii, i t. d.

Mężczyźni co sądzą że samą urodą, przystoynym wzrostem i ubiorem staro-wnym podobać się mogą, nie zasługuia na osobne prawidła, albowiem każdy od nich

dla ich śmieszności unika. Kobietom tylko nie można brać za złe starowności o upiększenie ciała i starania, aby stroiem powaby swoje wydatnieyszymi uczynić zdołały, gdyż równie przyrodzenie iako i obyczaj tego po nich wymaga, byle się tylko marnotrawstwa nie dopuszczały i dobrych obyczajów dla dogodzenia modzie nie obrażały. — Przyrodzenie wyposażyło płęć żeńską wdziękami i powaby, aby przez nie naszemu pociągowi więcéy żywości dodawały, abyśmy w postępowaniu z niemi słodycz i pobjażanie łagodne okazywali, a kobieta która o to nie dba i niewinnéy próżności z posiadania takowych darów przyrodzenia nie okazuje, obojętność albo i wstręt do siebie w innych budzi. Można twierdzić że pragnienie podobania się z piękności i usiłowanie zrobienia iéy wydatnieyszą, jest instynktem przyrodzonym w płci żeńskiéy, ieszcze on i tych kobiet nie opuszcza, które od wszelkich zabiegów w téy mierze oczy męzczyzn chętnieby już uwolnić były skłonne. Pochlebia to płci naszéy, i pociąg w nas do płci niewieściéy budzi, kiedy się kobiety o ubiór swój starownemi okazują, kiedy nam przez to dowodzą że im nie jest zupełnie obojętną rzeczą, czyli nam się

podobaia lub nie podobaia, a tak próżność służy do wzajemnego płci zbliżenia. Surowi moralisci błędzą kiedy na takową próżność powstaią i występna ią bydź mienia, bydź nią natenczas tylko może, kiedy wstydlivość razi, lecz naywiększa część kobiet nie stroi się, nie ubiera gustownie i starownie, aby imaginacyią i zmysłność mężczyzn zapalały lecz aby modzie przyzwoitości i przyiętemu zyczaiowi w społeczności dogodziły.

Są inni co całą swą istotą podobać się pragną, prawdziwe chorągiewki samą próżnością poruszane, co moment, co dzień inną postać na się przybieraią i przez to nieumiarkowaną próżność charakteru dowodzą. Ich sposób tłómaczenia się, rodzaj wiadomości ktorego nabyć się staraia, ich deklamacyie, ich przysadność w obcowaniu, zwłaszcza kiedy się znayduia z osobami dostoinieyszemi, ich zabawy, zatrudnienia, książki iakie nad inne przekładaia, ich urządzenie domu, ich wydatki, dobór przyiaciół, wszystko to słowem nosi na sobie piętno nieumiarkowaney próżności, chcą przez to pozyskać własne zadowolenienie i pochwałę, że smak dobry i wyższość w każdym rodzaju posiadaią. Jest to pewien rodzaj koketteryi

mniéy więcéy rozumem miarkowanéy, lecz takie osoby nienaturalnego i wykwintnego ułożenia podobać się ludziom rozsądnym nie mogą. Wykwintność zawsze razić musi, gdyż się nadto na iaw wystawia, blaskiem swym ośmiać, zaćmić i nad równość towarzyską wynieść się usiłuje, a koketterya co hołd i uwielbienie powszechne osiągnąć pragnie, właśnie dla tego celu swego uchybiać musi, że jest zbyt powszechną. Uczucie się nasze moralne nawet oburza, kiedy spostrzegamy że kto cały swój czas siły i myśli na to iedynie łoży, aby iak naydoskonaléy śmieszłą wystawiał rolę.

Pożycie nawet z takiego gatunku kokietnikami i kokietkami iest trudne, gdyż rozumem swéy próżności trzymać na wodzy nie są zdolni, równie iak do samolubów powziąć do nich żadnego zaufania nie podobna, a nawet częstokroć wstrzymać się od śmiechu do którego nas swoim nierozsądném postępowaniem pobudzają nie można. Małe dzieci nie są łakomsze na cukierki, mówi *Knigge*, iak wiele kobiet i męzczyzn na pochwały, nayzacnieyszemu człeku zaprzeczać gotowi wszelkiéy wartości i zasługi, skoro się do pochlebstw z niemi nie niża. Że prze-

cięż

cież wszyscy mamy mniej lub więcej w sobie próżności, można bez popełnienia grzechu umieścić niekiedy słówko, któreby temu powszechnemu w ludziach pragnieniu podobania się zadowolenie sprawiało, byle się do podłych pochlebstw nigdy nie zniżać." Okazujemy się przecież w ogólności i z takiego gatunku ludzmi pobleżającymi. Nie trudno znaleźć w towarzystwie kobiety, co się przez swą koketterią podobają, co w swém uprzedzającym postępowaniu z nami tak się wydaią naturalne tak uprzejme, tak serdeczne, z innymi kobietami tak szczere i otwarte, co nikogo nie obrażają, co tak widocznie przyjemność towarzyską pomnażają, i z taką łagodnością przystępu do siebie pozwalają, co każdą okazaną im grzeczność z taką wdzięcznością i zadowoleniem przyymują, i kiedy tylko ich próżności obrazić się wystrzegamy, sprzyianie ich nawet pozyskać dla siebie możemy. Duma i samolubność nie umi być łagodną i uprzejmą, lecz próżność bywa zawsze wdzięczną, czując dobrze że hołdów domagać się nie ma prawa, i że jest w naszej mocy okazać iéy oziębłość i obojętność.

Tacy co się wszystkim bez różnicy podobać pragną, częstokroć się przez swą

przysłużność i pochlebstwa prawdziwym dla nas ciężarem stają, nudzą nas, dokuczają nam swą łagodnością, skwapliwością, pokornym uleganiem i zgadzaniem się na wszystko, nawet i ową troskliwością którą o nasze powodzenie, zdrowie i ziszczenie naszych życzeń okazują. Obcowanie z takimi jest trudniejszym, niż z takimi co dla dogodzenia własnej tylko próżności podobać się starają. Ostatni objawiają nam wyraźnie cały swój charakter, wiemy od razu iak nam się z nimi zachować należy, lecz wszem w obec i każdemu z osobna podobać się pragnący nie są w istocie czem innem iak tylko obłudnymi zmyślaczami. Przywdziewają na się pozorną maskę przyjaźni i dobromyślności, choć w gruncie gotowi nas podeyść, lub podeyściom na nas ułożonym bynajmniej nie przeszkadzać, Angielczyk *Knox*, tak ich wystawia:

„ Jest to niekzemna klasa ludzi która się zawsze ze zdaniem i z wolą drugih zgadza, i do nięj stosuje. Takowe obłudne czy téż roztropne postępowanie wielu có się nie dosyć nad ludźmi zastanawiają, poczytując za grzeczność, za znajomość dobrego tonu i świata, za wyższość poloru; w gruncie zaś rzeczy biorąc, podobne postępowanie pochodzi iedy-

nie znieumiarkowanę troskliwości, abyśmy sobie wiakokolwiek sposób nie szkodzili, i z uczciwością charakteru wcale się nie zgadza." Taki roztrópný człowiek zważa pilnie aby iego spokojność w niczém nie została naruszoną, unika wszystkiego coby innym do obmowy powód dawało, strzeże się mów i postępów hańbiących, nie wymaga od innych tylko tego co mu się słusznie należy, nie odezwie się przeciw panującym przesądom, uleczyć z nich drugich nie usiłuje, nie opiera się zwłaszcza złemu kiedy ma potężnych obrońców, uwagę własną szczególnię na wyśledzenie cudzych słabości zwraca, aby sprzyianie pozyskać i omamić potrafił, aby cudzý próżności pochlebiał, aby z słabości osób możnych lub wpływ i znaczenie mających, równie iak z nierozumu innych ludzi największe korzyści i szczęście dla siebie osiągnąć zdołał, lecz kto tak postępuje, pomimo całej łagodności swego ułożenia, pomimo słodkich wyrazów iakimi zawsze przemawia, pomimo zwodniczý przyjemności i dobrotliwości pod którą się ukryć usiłuje, nie iest iak mówi trafny Satyryk *Collier*, w istocie człowiekiem uczciwym i szacunku godnym. Taki bowiem nigdy się także odkryć nie śmie

z prawdziwem swém przekonaniem, nie odwa-
ży się odezwać przeciw smakowi, zdaniu, lub
wyborowi cudzemu, nie dla tego żeby ró-
wnie czuł i myślał, nie zapewne, bo zupeł-
nie przeciwnemu zdaniu i sposobowi myśle-
nia, z taką samą słodką twarzą i uśmiechem
równie łagodnym potakiwać będzie, kiedy go
nie słyszysz; Nie z dobroci i nie z delikatno-
ści uczuć serca wystrzega się żeby cię nie o-
braził, lecz dla tego tylko twoje wszystkie
zdania, twój smak i co tylko czynisz po-
chwala, aby twe względy pozyskał lub ich
nie utracił, a tych bez różnicy od każdego
żąda, gdyż iak mniema każdy może mu bydź
kiedykolwiek przydatnym. Chcesz że wie-
dzić o czém myśli kiedy twoje zdanie, twoje
postępowanie, twój smak wyborny chwali i
uwieibia, cała iego myśl na to iedynie zwró-
cona, aby niezawodnie sprzyianie twoje osią-
gnął. Na takich roztropnych ludziach ró-
wnie iak na filutach na świecie wcale nie zby-
wa. Biegleysi w takiéy sztuce podobania się
dla poznania co drudzy myślą i co mają w
sercu, robią niekiedy iak od niechcienia iakie
ogólne uwagi lub zagadnienia, i takim sposo-
bem dowiadują się częstokroć co inni sądzą
nie wydając się sami z swoim zdaniem kiedy

się ich potém o nie zapytasz, odpowiedzą ci że prawdziwie nie wiedzą co na to powiedzieć mają, że różnie różni sądzić mogą, przydadzą w reszcie że lubo innego z początku byli zdania przecież ich poniekąd inaczéy przekonales i zdaie się iż się mylć nie możesz, albo téż że bardzo rozumnie i gruntownie rzecz wystawiasz i nagle rozmowę o obojętnych rzeczach, o pogodzie, deszczu i nowinach dziennych, rozpoczynają.

Na pozór samą tylko uczciwość i dobroć serca, pobłażanie nieograniczone dla słabości i ułomności natury ludzkiéy okazują, lecz kiedy mowa o osobach do których niechęć lub nienawiść czują, dodają że lubo wad cudzych i słabości odkrywać i obmawiać nie lubią przecież wyznać muszą, iż o rozchodzących się wieściach powątpiewać trudno, żebyś się zadziwił gdybyś wszystko tak dokładnie iak oni wiedział, czego przecież z uczciwości powtarzać nie mogą. — Takowe postępowanie dowodzi zawsze nikczemny i zły charakter. Kiedy przez udawaną łagodność zamiary swe osiągnąć potrafią, nie ma na świecie lepszych nad takowych ludzi istot, gdy im się to nie powiedzie, a pora im sprzyia, do wszelkiego gatunku podstępów udać się są gotowi.

Są i tacy co przez troskliwość o zachowaniu własnégó spokoyności i aby się każde-

mu przypodobać mogli, nigdy się iasno i otwarcie z swém zdaniem nie odezwą. Taki sposób podobania się lubo na naganę w istocie nie zasługuie, przecież może nas łatwo przywieść do zbytecznego i nie męskiego ulegania. Każdy w prawdzie człowiek starać się powinien aby żył z innymi w zgodzie, tego po nim religia, miłość siebie samego, miłość swoiéy rodziny, bliźniego i oyczyzny zarówno wymaga, lecz dla miłości pokoju nie należy dopuszczać się nigdy żadnéy nikczemności. Pewny stopień tęgości duszy i odwagi, równie iest potrzebnym do utrzymania pokoju iak i miłość tegoż. Spokoyność wewnętrzna więcéy iest warta od spokoyności zewnętrznéy, lecz ten spokoyności wewnętrzny kosztować nie może, kto się swego zdania i przekonania wypiera, kto się z nim tai, kto maskę obłudy i fałszu na się przywdziewa, kto czarno białem a biało czarnem podług okoliczności nazywa, i rozum swój bezustannie nad tém tylko sili, aby swój fałszywy i obłudny charakter ukryć przed ludźmi potrafił.

VIII.

Z ludźmi fałszywemi, złośliwemi, zazdrościwemi i zawziętymi.

Przez wyraz ludzi złośliwych oznaczyó chciałem ludzi zawistnych, obłudnych, fałszywych, chytrych i obmownych, gdyż są charaktery co znajdują w tém nieiakié upodobanie, aby słabości cudze śledziły, wyiawiały i pomnażały, najlepsze zamiary opacznie tłómaczyły, krótko mówiąc, na innych cały iad swego serca wylewały. Ich oczy nie widzą nigdy w czynach cudzych nie szlachetnego, nie dobrego, a przynajmniejé zawsze coś zmniejszyć i ująć zaśludze staraią się kiedy iéy zaprzeczyć całkiem nie mogą, a szkodzić innym jest dla nich nayulubiońszym żywiołem. W całym ich ułożeniu panuje jakaś cierpkość i złośliwość, naymniejszém iskierki miłości bliźniego w sercu nie mają, uczucia szlachetności i uprzejmości, są u nich zmyślone i tylko dla tego udawane aby przez nie tém niezawodniém doysdz swych zamiarów potrafiły. Lubo z takim charakterem połącza się niekiedy Hipokondryia albo téż przemiana czasów omierzłość, przecieź nie zbywa i na takich co są z umysłu podstępniemi, chytremi, obmownemi i złośliwemi, i w

téy sztuce nieiako się usilnie ćwiczą. Chwytaią każdą sposobność aby coś przykrego powiedzieć, uszczknąć lub szydzić mogli, częstokroć nieprzygotowanych na takową napaść zaczepiaią, a tak łatwo nad niemi zwycięztwo odnoszą. Jest to klasa ludzi nayniebezpieczniejsza, gdyż pod pozorną dobrocią i łagodnością sam iad w sercu swém ukrywaią, milezkiem kąsaią i moralnie nas nieiako zabiią. Otwarta niechęć i zawziętość mniéy szkodzić może, niż takowa podstępna zdradliwość, nayroztropniéy iest przeto wszelkiego z takimi unikać ludźmi obcowania.

Do drugiéy klasy złośliwych, liczyć można ludzi fałszywych, to iest nie tylko takich na których się z przyczyny słabości i niestałości ich charakteru spuścić nie można, lecz i tych co z podłych pobudek wszelkie postacie na siebie przybieraią, w oczy nam pochlebstw, szacunku uszanownnia nie szczędzą, a za oczami z naszéy się łatwowierności nagrawaią. Są to kłamcy w całym swém ułożeniu i na naywiększą zasługuią pogardę. — Takiego gatunku ludzie nie tylko że sami są fałszywi, lecz szczerości nawet i w innych ludziach nienawidzą. Ufać ich słowom i przyrzeczeniom nie można, gdyż ich dotrzymać nigdy nie lubią, wyłgać się z tego co przyrzekli zawsze umieią, kroku nie zrobią aby

wprzód nie pomysleli iak się wywikłać, iak uniewinić maia. Tacy ludzie do obcowania uprzejmego bynajmniéy się nie zdadzą, gdyż to wymaga szczérości i otwartości. Obłuda i fałszywość nie są czém inném iak tylko ukrywaniem się z uczuciami pogardy godnymi, lub z czynami na krzywdę i szkodę cudzą wymierzonymi, iak udawaniem uczuć przyjaźnych lub dobréy woli (*).

Jest pewien gatunek towarzyskiéy obłudy, która czyli to przez wzgląd na przyzwoitość, czy téż dla okazania roztropności ukrywać się przed innemi każe, i udawać grzeczność, poważanie, szacunek, którego bynajmniéy w sercu nie czniemy, takowe udawanie iest przecieź bardzo naturalne, nie chcąc zasłużyć na wyrzut złego wychowania i braku ukształcenia, nie możemy dać uczné innym co o nich wiemy lub sądzimy, przyzwoitość i roztropność każe nam zostawić ich w tém przekonaniu, że iak naylepiéy o nich myślimy. Tak oświadczamy n: p: drugiemu, że go radzi widziemy, chociaż nam iest obojętnie żeby i o 100 mil od nas się znajdował,

(*) Fałszywość i obłudę. Francuzi wielorakimi cieniainą wyrazami: *traître, infidele fourbe trompeur im posteur méchant fin, rusé double équivoque, platré deloyal postiche illusoirè, i t. d.*

zapewniamy go o przywiązaniu, o przyjaźni, lubo mu nie tajno że takie wyrazy są monetą zdawkową, żadney wewnętrzney wartości nie mającą; każdy zna dobrze że to jest czczy i nie nie znaczący sposób tłumaczenia się, wzięłby jednak za złe, gdybyśmy go bez takowey maski witali, a ten uchodzi zawsze w powszechném mniemaniu za najlepiéy wychowanego i za nayokrzeszańszego, co takowego konwersacyynego ięzyka nayzręczniéy używa. Do takiéy towarzyskiéy obłudny należy także owe uprzejme i przyjacielskie przyymowanie osób, których dla ich samolubności, złéy sławy, pedanteryi i t. p. w sercu nie lubimy albo nam wcale w zatrudnieniach naszych przeszkadzią. Nic przecież prędzéy złegoh umoru człeka nabawić nie może, iak takowe niewczesne odwiedziny, nawet najlepsze wychowanie mające osoby nie są zawsze w stanie utaić przykrości którey zład doznaią.

Mściwi należą do innéy klasy ludzi złośliwych, niechęć i nienawiść pobudza ich do szkodenia innym, zwłaszcza kiedy się w nich z mściwością charakteru łączy duma, próżność i obraźliwość. Są tacy co głowę sobie łamią iakby się tylko pomścić potrafili, kiedy ich duma lub próżność obrażoną została, naywiększe zaś nieszczęście dla ludzkości, kie-

dy takowe charaktery władzę dostojną wręku piastują i szkodzić drugim mają łatwość. To jeszcze jest przywiązaniem do mściwości, że ta urazę i chęć zemsty w sercu swem ukrywa tak długo, póki czasu sposobnego, aby sobie dogodzić mogła, nie upatrzy. Gniew nie jest tak obrzydłym jak mściwość, ta bowiem sztylet niespodzianie w sercu obraźciela swego topi, podstępny knucie, truciznę z uwagą przysposabia, potwarze sieie, zgubę przeciwnikowi swemu gotuje.

Zawistni także do tego rzędu należą, miłość bliźniego całkiem w ich sercach wygasła, i o wszelkiéy powinności względem drugich zapomnieli. Zawistny nigdy się o dobro cudze nie pyta, powodzenie go i pomyślność bliźniego dręczy, charakter zawiści tém jest podlejszy, iż się nierównie częściej na drobniejsze korzyści niż na wyższe zalety lub przymioty oburza.

Zawiść równie jak mściwość czynnie bardzo około dogodzenia sobie pracuje, ta przecież między niemi zachodzi różnica, że mściwość jako namiętność gwałtowna od razu się zaspakaia, kiedy zawiść przez całe życie przeciwnika swego ścigać i prześladować jest gotowa.

W obcowaniu z wyżey dotkniętymi charakterami naywiększą zachować należy ostrożność, abyśmy się niebezpieczeństwa uchronili. Szczęściem przecież że przyrodzenie odznaczyło ie znaiomy po których nie trudno ich złośliwość poznać się daie. Złośliwy charakter utaić się długo nie umi, zawsze na wierzch przebiia, a sromota wewnętrzna złośliwego człowieka, pomimo wszelkiego ukrywania się i udawania, tćm więcéy w oczy biiie im z nią bardziéy taić pragnie.

Główném prawidłem postępowania z wszystkimi złego charakteru ludźmi pozostae aby ich naymniéy drażnić, a kiedy można z daleka omiiać, nayiadowitsze źmiie i padalce nie szkodać człeku kiedy ich tylko nie tyka, ukrywać należy przed nimi nasze słabości, gdyż nade wszystko te oni odkryć usiłuią, nie spodziewamy się bcwiem żadnego od nich pobłażania, gdyż nie tylko nie są zdolni okazać takowego uczucia, ale owszem ułomności nasze śledzić, powiększać, surowo sądzić, przypisywać nam zamiary których nigdy nie mieliśmy, usilnie się staraia. Już i z twarzy ich poznać można, że nam szkodzić pragną a kiedy nie mogą rzezcą, toprzynaymniey obmową i potwarzą aby nas dobrego wyzuli imienia

Jest to prawdziwe nieszczęście kiedy całkiem unikać obcowania z takimi ludźmi nie można i żyć z nimi musimy. Człowiek najgorszy cznie przecież poniewolne uszanowanie dla ludzi cnotliwych, roztropnych i tęgością duszy się zalecających, najzłośliwsze i najobmowniejsze kobiety nie śmieją szarpać jawnie sławy, niewiasty godnéy, szlachetnie myślący, którzy dobre imie jest bez plamy, i która szacunku powszechnego doznaie, owszem przypodobać się iéy i zapewnić się o iéyopiece staraia, aby się przez to w nieco lepszym świetle okazaćmogły.

Kiedy iednak złośliwy człowiek koniecznie z nami zaczepki szuka kiedy nam wyraźnie szkodzić usiłuje, okazać mu należy że nam na odwadze niezbywa, że nas gotowemi do odparcia napaści znajduie. Częstokroć chce on tylko doświadczyć naszéy roztropności, odwagi i mocy charakteru, a widząc że nie możemy zostać bezkarnie igrzyskiem jego złości sam zaczepki poprzestaie, niezachwianą stałością umysłu i przezornością uchronić się iedynie zdołamy zamachów, iakie na nas tacy ludzie wymierzaią, iest to szkopuł o który się chytróść i złośliwość zwyczajnie rozbiia.

Dopiero wymieniony sposób postępowania daleko iest skuteczniejszy niż dowcip i

satyra, chociaż się bowiem i tych złe i przewrotne głowy lękaia i ani się na pośmiewisko wystawiać, ani za złych ludzi uchodzićby nie chcieli, przecież wielu szyderstwo ieszcze bardziéy roziaćrza i do zemsty zapala. Morały na nic się z niemi nie przydadzą, gdyż na nie nie zważaią, kiedy nam iednak stosunki nasze tego dozwalaia, powinniśmy zwłaszcza osobom pod nami będącym i do iakieykolwiek wdzięczności lub uległości względem nas obowiązany naganiać w nich a nawet i karać każdą złośliwość charakteru. W domowém zwłaszcza pożyciu i w związkach ścisleyszych pbełżanie takowe nie zgadzało by się z obyczaynością i z naszymi powinnościami. Wystrzegaymy się w obecności zawistnych mówić o dobrém naszym powodzeniu, o naszych układach i nadzieiach, gdyż właśnie to ich naywięcey roziaćrza. Niekiedy sami dobrowolnie zawiść przeciw sobie budzimy nieroztropném przechwalaniem się z powodzenia dobrego, z wpływu, ze związków z możnemi przyiaciołmi, z nauki, z majątku i t. p. opierając się podobno na owéy spowszedniałéy maxymie, iż lepiéy gdy nam zazdroszczą niż gdyby nas żalowano, a częstokroć takowe osobiste korzyści w opowia-

daniu nawet powiększamy; Podobne postępowanie pochodzi przecież z nierozsądnéj samolubności; obraża przystoyność, skoro przez to zwrócić na siebie uwagę innych, lub téż uchodzić za istotę nad innych szczęśliwszą pragniemy. — Do zawiści wszyscy mniéj lub więcéj iesteśmy skłonni, a nawet najszlachetniejsze dusze nie są od niéj zupełnie wolnemi, nie należy zatém ani na iaw wystawiać, ani téż chwalić się przed drugimi z powodzenia, korzyści i zalet iakie mieć możemy, abysmy nawet życzących nam dobrze przez to dla siebie oziębleszemi nie zrobili.

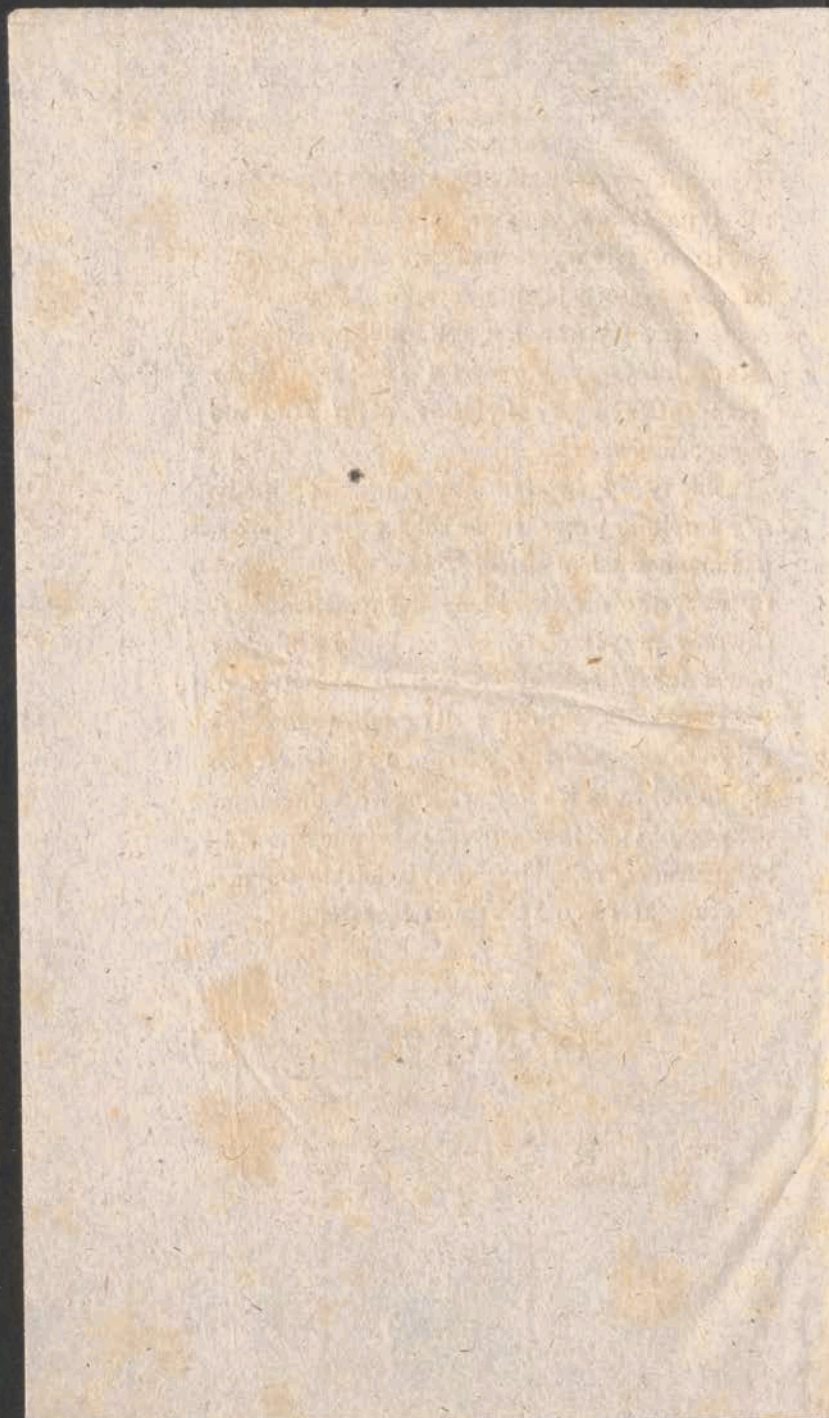
Życie ludzkie byłoby *niebem* na ziemi gdyby źli ludzie ustawicznie związków miłości, przyjaźni i dobromyślności, z dobrimi i szlachetnemi istotami nas połączających, naszych szczęśliwych chwil życia, a nawet upodobania z iakim powołania naszego dopełniamy nie mieszała, i goryczą onych zatruć koniecznie nie starali się. Dobroć tak jest prostą, łatwą, powabną, *Boską*, iżby się ludzie od niéj w żadnój chwiliżycia oddalać nie powinni, gdyż nawet bez darów ślepego losu do zapewnienia naszego szczęścia wystarcza. Przecież złość miesza się do wszystkiego, niszczy kwiat, wydziera owoc, który dla siebie dobry czło-

wiek z usilną pracą i starunkiem przysposo-
 bić się starał. Dosyć na jednym złym człe-
 ku aby życie nasze w piekło zamienił, dosyć
 nawet i na owém bolesném uczuciu które w
 duszy cnotliwéy widok złośliwości cudzéy
 budzi. Niestety! spostrzegamy tak wielu lu-
 dzi niegodnych naszéy miłości, obłudników
 i podłomyślnych którym dowierzać i ufać nie
 możemy, a iuż na sam ich widok od otwarto-
 ści i serdeczności wstrzymywać się poniewol-
 nie musimy. Pomimo wrodzonéy nam do-
 broci, przybieramy nacyjęściéy na siebie
 postać, nosimy barwę która nam nie przy-
 stoi, natrafiamy na prądy których nam z tru-
 dnością uniknąć przychodzi, postępować znie-
 woleni iesteśmy poniewolnie gościńcem ia-
 kim gmin pospolity postępuje, pomniemy
 przecież że świat nigdy nie był innym, i
 próżno spodziewać się aby się stał kiedyżkol-
 wiek lepszym. Dobre i złe na przemiany
 życie ludzkie przeplata, lecz niestety złe tak
 często ludzkość trapi, że częstokroć i pra-
 wdziwy mędrzec do rozpaczy przywiedzio-
 nym bydź może, nie iest przecież w mocy
 człowieka aby przeznaczeniem kierował, iest
 on tylko drobném ogniwem tego niezmierno-
 nego łańcucha, który całą naturę połączy,

ta go mieć w swęy pieczy nigdy nie przestanie i na takowę opiece spokojnie polegać powinien. Nie wyczerpana w szafunku swych dobrodzieystw daie mu wszystko byle używać i cenić dary ięy umiał. Czyliż nie przywiązała szczególniejszëy bfoگی i szczęśliwości do życia spokojnego, byleśmy niem sami nie pogardzali?

Kiedy np: światem burze miotaią, kiedy siły i opinie przeciwne z sobą walczą i pokonać się nawzajem usiłuią, kiedy klęski wojny wszystko niszczą, kiedy nas nadzieia szczęśliwszëy przyszłości opuszcza, kiedy silniejsze nawet dusze na siłach i odwadze upadaią, it. d. cóż wtenczas pozostaie dla cnotliwego człowieka iak świadectwo własnego sumienia, że się do dobra ludzkości według sił i możności przyczynia iak lube i uszczęśliwiaiące powtarzam uczucia rodzinne, przyjacielskie i sympatyczne które go z lepszemi łączą istoty.

K O N I E C.



R E J E S T R

Materyi w II^giej Części zawar- tych.

R O Z D Z I A Ł I. Karta.

o Obcowaniu z różnych stanów ludźmi . . . 1

R O Z D Z I A Ł II.

z Woyskowemi, Charakterystyka tego
stanu 38

R O Z D I Z A Ł III.

z Osobami stanu Duchownego i Nauczycielskiego 53

R O Z D I Z A Ł IV.

o Obcowaniu z rozmaitego charakteru ludźmi

I. z Samolubami 69

II. z Ludźmi frasobliwemi, nieweso-
łemi i do złego humoru skłon-
nemi 86

III. z Ludźmi nałogiem się rządzącymi	105
IV. z Mało mądrymi i nie dosyć znajomości świata posiadającymi	121
V. z Słabego i bojaźliwego charakteru ludźmi	139
VI. z Mężczyznami i kobietami wystawnie czułymi czyli przeczułonemi.	148
VII. z Ludźmi próżnością nadętymi i wszystkim bez braku podobać się pragnącymi.	171
VIII. z Ludźmi fałszywymi, złośliwymi, zazdrościwymi i zawziętymi	183
